

GROT

ZESZYTY HISTORYCZNE



nr. 4370

Najpewniejszym sposobem stałego otrzymywania
„GROTA Zeszytów historycznych” jest prenumerata

© Wydawca:

Instytut im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego w Lesznie
oraz Ośrodek Doskonalenia Pedagogicznego w Lesznie

Redaktor naczelny: Krzysztof Handke

Projekt okładki i strony tytułowej: Waldemar Handke

Adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Dąbrowskiego 5

Numer konta:

Instytut im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego w Lesznie
PKO BP S.A. O/Leszno nr 10203088-19262-270-1

*Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów oraz skracania i
adiustacji tekstów.*

Na okładce:

Stefan Rowecki w czasie służby w Legionach Polskich – rys. J. Nebudek. Rysunek wykonano 16.X.1916 r. Oryginał w Muzeum Ignacego Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach.



GROT

ZESZYTY HISTORYCZNE

poświęcone historii wojska i walk o niepodległość

numer 12 (1)

2002 r.

zawartość zeszytu:

AKTUALNOŚCI:

Z życia Instytutu	5
Z żałobnej karty	6

STUDIA I OPRACOWANIA:

M. Głuszcak – <i>Księża katoliccy w Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919</i>	7
B. Polak – <i>Odznaka pamiątkowa 55 Poznańskiego Pułku Piechoty (1. Pułku Strzelców Wielkopolskich)</i>	22
K. Handke – <i>7 DH im. H. Dąbrowskiego przy Rodzinie Kolejowej w Lesznie – „TAJNA SIÓDEMKA”</i>	30
M. Kędzierski – <i>2 Morski Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej. Cz. 2: Wrzesień 1939 r.</i>	53

LUDZIE:

Z. Kościański – <i>Płk Edmund Heldut-Tarnasiewicz. Dowódca Rezerwowej Brygady Kawalerii we wrześniu 1939 r.</i>	86
---	----

„GROTIANA”

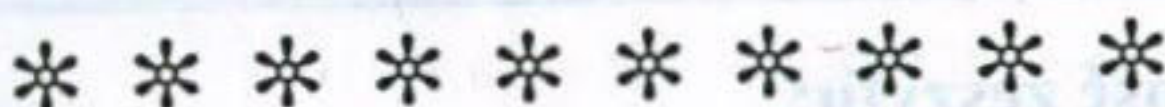
W. Handke – <i>Stefan Rowecki – skauting na drodze do Legionów</i> .	94
--	----

PRZYCZYNKI

R. Kościański – <i>W sprawie udziału Batalionu Obrony Narodowej „Rawicz” w wojnie 1939 roku. Uwagi i propozycje</i>	106
---	-----

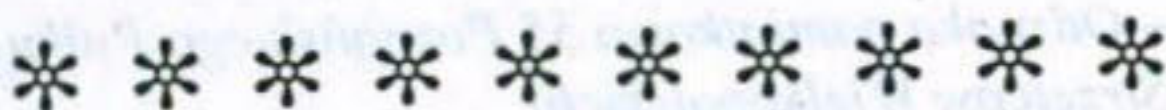
Z PÓŁKI BIBLIOTECZNEJ

W. Handke – <i>Zapisane ludzkie losy... Dzieje 25 pp AK</i>	113
Nabytki Instytutu	117
Konkurs „5 pytań”	122
Z Archiwum Instytutu	123
Autorzy „GROTA”	128
Spis ilustracji	130



Niniejszy numer „Grot. Zeszytów Historycznych” ukazał się dzięki
pomocy finansowej firmy

„LEMACAR” Fiat Dealer z Leszna



Księgarnie

w których można nabyć kwartalnik „GROT. Zeszyty Historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość”:

✓ Księgarnia „Arsenal”
Leszno ul. Łaziebna;

✓ Księgarnia *Wojskowa im. gen. Stefana Roweckiego*
Łódź ul. J. Tuwima;

✓ Księgarnia „Pod Patronatem Ossolineum”
Wrocław Stary Rynek;

Z życia INSTYTUTU:

☐ Przedstawiciele Zarządu Instytutu, na zaproszenie p. Waldemara Podgórskiego – właściciela Księgarni Wojskowej w Łodzi, uczestniczyli 27 września br. w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej gen. „Grotowi” na ścianie Księgarni Wojskowej im. gen. S. „Grota” Roweckiego w Łodzi;

☐ Przedstawiciele Zarządu Instytutu, na zaproszenie społeczności szkolnej, uczestniczyli 29 września br. w uroczystym otwarciu Izby Pamięci Patrona w Szkole Podstawowej im. Gen. Stefana „Grota” Roweckiego w Koziegłowach. Instytut przekazał do zbiorów szkolnych kserokopie dokumentów gen. „Grota” oraz książki do Biblioteki szkolnej;

☐ Członkowie Instytutu (prof. dr hab. B. Polak, W. Handke, Z. Kościański, K. Handke) uczestniczyli 17 października br. w Słupsku, w III Ogólnopolskim Sympozjum Naukowym „Wybitni instruktorzy i działacze harcerscy z lat 1911-1939 – współtwórcy Niepodległej Rzeczypospolitej”, w trakcie którego wygłosili referaty.

☐ 29 października br., w czasie uroczystości nadania Gimnazjum w Opalenicy imienia gen. Kazimierza Sosnkowskiego, dr Z. Kościański wygłosił na sesji Rady Miejskiej w Opalenicy wykład nt. postaci i zasług gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

☐ 10 listopada br. członkowie Instytutu (K. Handke i E. Śliwiński) uczestniczyli w sesji nt. „Ludzie Niepodległości” zorganizowanej przez LTK.

☐ 12 listopada br., w ramach obchodów Święta Niepodległości, Instytut wspólnie z Pierwszym Prywatnym Liceum Ogólnokształcącym im. T. Łopuszańskiego w Lesznie, Fundacją im. T. Łopuszańskiego w Warszawie i Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Lesznie zorganizował w Lesznie młodzieżową sesję pt. „Patriotyzm jako droga odważnego myślenia o współczesnym życiu społecznym Polski”.

☐ 7 grudnia br., w auli I LO w Lesznie, w czasie sesji rocznicowej redaktor „Grota” p. K. Handke wygłosił referat nt. Powstania Wielkopolskiego na Ziemi Leszczyńskiej.

Z żałobnej karty:

- ☐ 14.XI. br. pożegnaliśmy zmarłego naszego Przyjaciela – żołnierza III baonu 120 p.p. 106 Dywizji Piechoty Armii Krajowej (okręg Kraków) p. Kazimierza Przybysza ps. „Orlicz”.



Do nabycia wydawnictwa INSTYTUTU



GROT - nr 7/2000
Str. 102, ilustr.;
Cena 5 zł;

GROT - nr 8/2001
Str. 114, ilustr.;
Cena 5 zł;

GROT - nr 10/2001
Str. 122, ilustr.;
Cena 7,50 zł;



GROT - nr 11/2001
Str. 130, ilustr.;
Cena 7,50 zł;



Krzysztof Handke
Plk Stefan Rowecki dowódca
55 Poznańskiego Pułku Piechoty
w Lesznie (1930-1935)
Leszno 2001, ss. 162, ilustr.;
[Biblioteka „GROTA” nr 2]
Cena 10 zł;

Ponadto:

- W. Handke, *Polegaj jak na zawiszy...*, Leszno-Krobia 1997, ss. 125, ilustr.; Cena: 5 zł
- *Żołnierze Garnizonu Leszno - zamordowani przez Sowieców w 1940 r. Słownik biograficzny*, Leszno 2000, ss. 28, ilustr., Cena 2 zł;

Mariola Gluszcak

Poznań

Księża katolicycy w Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919

Patrząc z perspektywy wielu lat, jakie upłynęły od chwili wybuchu Powstania Wielkopolskiego, jednego z zwycięskich zrywów narodowych (1806 i 1809 w Wielkopolsce, III Powstania Śląskiego – 1921 r.) nie można oprzeć się prawdzie historycznej, że znaczącą rolę odegrali w nim katolicycy duchowni^{1/}. Dzisiaj w oparciu o literaturę przedmiotu, źródła drukowane obiektywnie można ocenić ludzi oraz ich działania. Powstanie Wielkopolskie mimo, że w początkowej fazie wydawać by się mogło nie było dostatecznie przygotowane, było ważnym ogniwem w łańcuchu polskich dążeń niepodległościowych. Miało wielki znaczenie polityczne i moralne dla mieszkańców Śląska, Pomorza oraz Warmii. Jak podaje w swojej pracy Franciszek Kącki, w oparciu o społeczeństwo Naczelna Rada Ludowa, jako legalna reprezentacja polityczna w Wielkopolsce kładła przez swoje dyrektywy podwaliny pod przyszły ustrój państwowy^{2/}.

Wśród wielu działaczy społecznych, politycznych którzy wchodzili w skład ówczesnego kierownictwa politycznego Wielkopolski, Pomorza oraz Śląska byli duchowni: kanonik Stanisław Adamski – patron Spółek Gospodarczych i Zarobkowych w Wielkopolsce, Feliks Bolt – proboszcz parafii Srebrniki (Pomorze), późniejszy senator w odrodzonym państwie, redaktor Józef Kłospo, poseł Józef Kurzawski, Antoni Laubitz, proboszcz w Inowrocławiu, późniejszy biskup pomocniczy archidiecezji gnieźnieńskiej, poseł Paweł

¹ Na temat udziału duchowieństwa katolickiego, posiadamy w literaturze przedmiotu krótki szkic F. Kąckiego, *Udział duchowieństwa katolickiego w Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919* [w:] *Novum* 1972/ 12/ numer monograficzny. Natomiast stronę organizacyjną służby duszpasterskiej ukazała I. Basieńska, *Organizacja duszpasterstwa wojskowego w oddziałach powstańczych i w Armii Wielkopolskiej* [w:] *Powstania Wielkopolskie XVIII-XX w.* Pod red. B. Polaka, Koszalin 1999, s.143.

² F. Kącki, *Udział ... op. cit.*, s. 33

Pościech (Śląsk), poseł Antoni Stychel, poseł Tadeusz Styczyński oraz poseł Antoni Wolszlegier (Pomorze).

W 1918 r. Tajny Międzypartyjny Komitet Obywatelski oficjalnie wystąpił jako polityczna polska organizacja pod nazwą Centralny Komitet Obywatelski, który zmierzał do wyeliminowania wpływów niemieckich w Radach Robotniczych i Żołnierskich. Centralny Komitet Obywatelski, dokonał wyboru siedmioosobowego Wydziału Wykonawczego, który po reorganizacji przybrał nazwę Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej. Nowo powstała organizacja skupiała w swoich szeregach takich duchownych działaczy jak: Walenty Dymek³/, Ludwik Jarosz, Józef Kłos, Kazimierz Maliński, Józef Prączyński i Antoni Stychel. Zadaniem jej było tworzenie obywatelskich, organizowanie siły zbrojnej, przeprowadzenie wyborów do Sejmu Dzielnicowego oraz utworzenie Rady Ludowej. Można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że te działania były masowe wśród duchowieństwa polskiego archidiecezji gnieźnieńsko – poznańskiej oraz diecezji chełmińskiej i warmińskiej. W nurt tej działalności była również zaangażowana grupa duchownych narodowości polskiej w archidiecezji wrocławskiej.

Kiedy spojrzymy w źródła historyczne, zobaczymy, że od XVIII w. aż do czasu wojny światowej rząd pruski stosował politykę wynaradawiającą⁴/. Społeczeństwo wielkopolskie miało możliwość zahartowania się w okresie osławionego *Kulturkampf*, wywłaszczeń z ziemi, karania chłostą dzieci za używanie języka polskiego w szkole. Antyklerykalizm dający się odczuć w życiu społecznym sprawił, że udział duchowieństwa polskiego w przygotowaniach i przebiegu Powstania Wielkopolskiego był zdecydowany.

Polskie duchowieństwo było jedną z najbardziej dynamicznych grup wykazującej się ogromną inicjatywą organizacyjną, ofiarnością. Postawę antyniemiecką potęgowały prześladowania arcybiskupów Marcina Dunina oraz Ledóchowskiego, profanacje nabożeństw, procesji oraz stosowaniem wielu innych szykan.

³ Zob. *Słownik Biograficzny, Księża społecznicy w Wielkopolsce 1894 – 1919*, Gniezno 1992, s.163.

⁴ Jak podaje Franciszek Kącki – stworzono system gwałtów, represji. Stosowano inwigilację duchowieństwa przez policję. Zob. F. K a c k i – *Udział... op. cit.* s.35.

Duchowni w Wielkopolsce współdziałali w pracy społecznej i gospodarczej z całym społeczeństwem polskim^{5/}. Przez wiele lat społeczeństwo polskie w zaborze pruskim mogło obserwować i pozytywnie oceniać postać wybitnego społecznika, posła do Parlamentu Rzeszy ks. Styczyńskiego, proboszcza w Grodzisku. Niejednokrotnie w swoich wystąpieniach podkreślał, że utworzenie Królestwa Polskiego jest częściowym spełnieniem postulatów polskich. Akt z 5 XI 1916 r., powołujący namiastkę państwa polskiego pod władzą Niemiec i Austrii, uważał za etap na drodze do niepodległej Polski.^{6/} Również wiele emocji wzbudzały wśród wielkopolskich patriotów wystąpienia ks. Antoniego Stychla, reprezentującego naród polski w Parlamencie niemieckim. Jego przemówienie^{7/} ukazało ogromną odwagę cywilną księdza, było również uzgodnione z innymi działaczami wielkopolskimi. Należy tu wymienić księży: Adamskiego, Kłosa, Lisieckiego. Z działaczami w Wielkopolsce współpracował ks. Wolszlegier, wybitny kapłan diecezji chełmińskiej, twórca silnych ośrodków polskości na Pomorzu. Podobnie działał ks. Bolt.

Czynnie uczestniczył w życiu politycznym Wielkopolski ks. Józef Kłós, redaktor *Przewodnika Katolickiego*, poseł i skarbnik Polskiego Koła Parlamentarnego w Berlinie. Dał się poznać jako świetny mówca, obrońca języka polskiego. W 1912 r. rząd pruski nie wyraził zgody na objęcie przez księdza probostwa parafii Św. Marcina w Poznaniu, zagrożony aresztowaniem, opuszcza Poznań i udaje się do Szwajcarii, gdzie przebywa do 1916 r. W 1915 r. ukazała się w całej Wielkopolsce broszura jego autorstwa pt. *Niepodległość*. Wywołała spore dyskusje w polskich kręgach politycznych, ale również ostrą reakcję niemieckich władz administracyjnych. Jego poznańskie mieszkanie stało się miejscem spotkań wielu wybitnych osobistości Wielkopolski, członków Tajnego Międzypartyjnego Komitetu Obywatelskiego.

⁵ Zob. F. K ą c k i, *Udział...* op. cit., s.35

⁶ Tamże, s.36

⁷ 23.X 1918: „.... oczekujemy w niedalekiej przyszłości wcielenia zaboru pruskiego do wolnego państwa polskiego, gdyż czujemy się obywatelami tego państwa.” Tamże, s.37.



Fot. 1. *Ulice Poznania w dniach Sejmu Dzielnicowego*

Do tej grupy działaczy należał również ks. Walenty Dymek⁸/ czynnie uczestniczący w pracach przedstawicielstwa politycznego w Poznaniu, członek Rady Ludowej w Wielkopolsce, bliski współpracownik ks. Adamskiego i Prądzyńskiego. Wówczas zajmował się lokalnymi ośrodkami polskiej władzy administracyjnej, przewodniczył wyborom do Sejmu Dzielnicowego. Zaliczany był do najpracowitszych działaczy politycznych i społecznych. Do przedstawicieli Rady Ludowej w Poznaniu należał również ks. Józef Prądzyński. Poznaniacy pamiętają, że to on był jednym ze współorganizatorów procesji Bożego Ciała, w dniu 15.IX.1917 r., w czasie której ludzie odśpiewali chorał *Boże coś Polskę*. Oprócz wiernych, wzięli w niej udział przedstawiciele prawie wszystkich polskich organizacji. Niesiono sztandary narodowe.

Z czasem ks. Prądzyński został mianowany dziekanem generalnym Wojska Polskiego w zaborze pruskim. Natomiast w Naczelnej Radzie Ludowej odpowiedzialny był za Wydział Prasy i Propagandy.

⁸ Zob. *Słownik Biograficzny, op. cit., s.163.*

Również do tej grupy działaczy należał ks. Stanisław Łukomski, wspaniały organizator szkolnictwa w Poznaniu, orędownik wprowadzenia języka polskiego do wszystkich szkół w Wielkopolsce. Organizator wielu burzliwych wieców w Poznaniu, poświęconych spolszczeniu mowy we wszystkich typach szkół w Wielkopolsce. Uważany był za jednego z głównych doradców arcybiskupa Dalbora.⁹ Kluczową postacią w grupie duchowieństwa polskiego był ks. kanonik Stanisław Adamski¹⁰. Prowadził ożywioną działalność w wielu towarzystwach społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Był patronem Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, największej potęgi finansowej w zaborze pruskim, dysponującej olbrzymim kapitałem pieniężnym, co było ważne w okresie Powstania, odpowiednio wykształconą kadrą współpracowników, specjalistów w wielu dziedzinach życia. Kierowanie Związkiem umożliwiło ks. Adamskiemu wywarcie wpływu na poprawę zaopatrzenia ludności w żywność w okresie wojny.¹¹ W tym ważnym dla Wielkopolski okresie wywierał tak ważny wpływ na życie publiczne, że po wybuchu Powstania w 1918 r. prasa niemiecka nazwała ks. Adamskiego nie koronowanym królem polskiego społeczeństwa na terenie zaboru pruskiego. Udało mu się zrealizować zamiar zwołania w Poznaniu, dniach od 3 do 5 grudnia Sejmu Dzielnicowego, czyli zjazdu wybranych delegatów społeczeństwa polskiego z całej Rzeszy. Był to niewątpliwie duży sukces patriotycznych ośrodków polskich. W skład tej reprezentacji politycznej weszło 75 duchownych polskich reprezentujących wiele powiatów, również Warmii, Mazur, Śląska i Pomorza Zachodniego. Przewodniczył delegacji polskiej przybyłej do Berlina, na rozmowy z delegacją niemiecką, ale w toku dyskusji domagał się

⁹ Równie aktywni byli w latach 1914-1920 księża: Kazimierz Maliński, członek Komitetu 25 w Poznaniu bardzo pozytywnie ustosunkowany do idei powstania zbrojnego, Ludwik Jarosz, członek Rady Ludowej w Poznaniu, dr Arkadiusz Lisiecki, delegat na Sejm Dzielnicowy i uczestnik pertraktacji z rządem w Warszawie, Feliks Dettloff, historyk sztuki i późniejszy profesor Uniwersytetu Poznańskiego, z ramienia Naczelnej Rady Ludowej opiekował się muzeami w Poznaniu, ks. Antoni Ludwiczak, zasłużony organizator Czytelni Ludowych w Wielkopolsce. Wielu z tych działaczy należało do Ligi Narodowej, działającej na terenie całego kraju. F. K a c k i, op. cit., s.39-40.

¹⁰ *Słownik Biograficzny*, op.cit., s.27.

¹¹ F. K a c k i, *Udział...* op. cit., s.40-43.

uwzględnienia postulatów ludności polskiej. Wysunął wtedy takie postulaty: aby tam gdzie mieszkają Polacy nie ograniczać swobód obywatelskich; kontroli nad urzędami; spolszczenia szkół w najszerszej mierze; usunięcia tzw. *Heimatschutz*. Było to niewątpliwie żądanie całkowitej autonomii dla zaboru pruskiego. Prowadząc swoistego rodzaju grę polityczną, ukierunkowana na zyskanie czasu dla umocnienia polskiej administracji, wysłał list do Ignacego Paderewskiego, z prośbą o przyjazd do Poznania, by jako premier przyszłego rządu, w ten sposób zmanifestować łączność Wielkopolski z odrodzonym państwem. Kiedy wybuchło Powstanie całym sercem popiera zbrojny wysiłek społeczeństwa.



Fot. 2. Przysięga Dowództwa Głównego w Poznaniu 26.I.1919 roku

Najsilniejsze jednak wsparcie dla swojej patriotycznej działalności znalazło duchowieństwo w swoim arcybiskupie Edmundzie Dalborze¹², który w 1918 r. po raz pierwszy od czasu rozbiorów Polski wystąpił oficjalnie jako Prymas Polski. Utrzymywał ściśle kontakty z działaczami Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Uczestniczył jako Prymas Polski w powitaniu Ignacego Paderewskiego w Poznaniu, odebrał przysięgę na Placu Zamkowym od

¹² *Słownik Biograficzny, op.cit., s.128.*

naczelnego wodza wojsk powstańczych gen. Józefa Dowbor – Muśnickiego¹³/, poświęcił sztandary powstańcze. Duże znaczenie miała jego interwencja u marszałka Francji Ferdynanda Focha, dotyczyła opieki nad ludnością polską mieszkającą pod zaborem pruskim. Równoległe do tej akcji interwencyjnej, o wydarzeniach w Wielkopolsce informował Stolicę Apostolską, arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego, a także przedstawiciele misji dyplomatycznych rezydujących w Poznaniu. W czasie działań wojennych ks. Dalbor zachęcał duchowieństwo do niesienia pomocy finansowej młodej władzy polskiej, inspirował do udziału w pracach Polskiego Czerwonego Krzyża, w harcerstwie, do niesienia pomocy żołnierzom wracającym z frontu. Arcybiskup dał też się poznać jako serdeczny opiekun i obrońca kapłanów, którzy zmuszeni byli opuścić swoje parafie, oraz tych których nękanie prześladowaniami. Kierował osobiście akcją niesienia pomocy jeńcom wojennym, inwalidom, ludności internowanej, przeznaczając na ten cel poważne kwoty pieniężne. Duży był udział polskich duchownych w akcjach Polskiego Czerwonego Krzyża. Tutaj szczególnie wyróżnili się księża¹⁴/ niosąc pomoc rannym, bezrobotnym i uciekinierom. Na terenie Poznania siostry albertynki opiekowały się jeńcami wojennymi. Oblicza się, że przez kuchnię i ochronkę sióstr przeszło kilka tysięcy uchodźców i żołnierzy.

Od końca grudnia 1918 r. w Wielkopolsce na dobre rozgorzała walka z zaborcą, na apel Naczelnej Rady Ludowej, do stawienia zbrojnego oporu gremialnie odpowiedziało duchowieństwo w Wielkopolsce. Najczęściej pełnili oni funkcje przewodniczących Rad Ludowych. W niektórych powiatach sami kierowali akcją zbrojną. Ks. Ignacy Czechowski proboszcz parafii Chodzież, zorganizował 30.XII.1918 r. konferencję przedstawicieli powiatów: Wieleń, Wyrzysk, Czarnków oraz Chodzież. Na tę konferencję przybyli

¹³ Na temat postaci dowódcy Armii Wielkopolskiej zobacz obszernie: P. B a u e r, *General Józef Dowbor Muśnicki [1867-1937]*. Poznań 1988.

¹⁴ M. Brodowski – Mogilno; I. Geppert – Pakość; A. Ludwiczak – Pniewy; T. Nawrocki – Krzywiń; J. Laskowski – Konarzewo; I. Nowacki – Kępno; K. Niesiolowski – Pleszew; P. Steinmetz – Osieczna; W. Bajerowicz – Drzeczkowo; R. Theinert; L. Reszelewski – Wronki; S. Świdorski – Świerczyna; F. Jankowski – Wielkie Strzelce; H. Zborowski – Ostrów; M. Budziak – Chomętowo; M. Buławski; T. Kłos – Łabiniszyn; K. Kowalka; K. Stankowski.

również księży: Klemens Zieliński, Teofil Poprawski, Zygmunt Dykiert, Witold Paulus, Ludwik Rosenberg. Na wniosek ks. Czechowskiego mianowano por. Orłowskiego dowódcą sił zbrojnych okręgu nadnoteckiego. Stworzony przez ks. Czechowskiego patriotyczny ośrodek stale współpracował z oddziałami powstańczymi. Po zakończeniu działań wojennych księży udekorowano Krzyżem Walecznych, na wniosek Komisji Orderowej dla Frontu Północnego. W walkach zbrojnych bohaterską postawę prezentował ks. Kazimierz Stachowiak, proboszcz parafii Budzyń. W czasie obrony kilku miejscowości powstrzymał wycofujące się oddziały powstańcze, zorganizował obronę zagrożonego odcinka. W powiecie czarnkowskim ks. Mikołaj Swiniarski był jednym z pierwszych, którzy zorganizował na swoim terenie tajne zebranie i poinformował uczestników o wybuchu Powstania w Poznaniu, przyjął przysięgę od zebranych powstańców. Z kapłanem tym współpracował proboszcz parafii Lubasz – ks. Ludwik Rosenberg. Prowadził z ramienia Rady Robotniczej i Żołnierskiej kierowanie akcją nauczania religii w języku polskim oraz jednocześnie wprowadzanie polskiej mowy w szkołach całego powiatu.

Okręg gnieźnieński prężnie działał przy pomocy lokalnych patriotów¹⁵. Wybitną osobą był ks. Mateusz Zabłocki. Jeszcze na kilka miesięcy przed wybuchem Powstania przyjął przysięgę od członków konspiracyjnej grupy wojskowej. Od samego początku walki zbrojnej brał czynny udział w walkach pełniąc rolę kapelana w walkach pod Zdichową, Mącznikami, Szubinem. W walkach pod Szubinem ks. Zabłocki pełnił rolę łącznika, wykonując polecenia dowództwa na najbardziej niebezpiecznych odcinkach. Po zakończeniu działań wojennych już jako kapelan odrodzonego Wojska Polskiego, otrzymał stopień majora, natomiast kardynał Dalbor mianował go dziekanem gnieźnieńskim. Z duchowieństwem gnieźnieńskim współpracował biskup Wilhelm Kloske ze Śląska, w Klecku księży: Zygmunt Wierzbicki i Paweł Winnicki¹⁶.

¹⁵ Mieczysława Bielawskiego, Mariana Pulkowskiego, Stanisława Kubskiego.

¹⁶ Pomagał przez cały czas Powstania rodzinom żołnierzy, brał osobiście udział w akcji bojowej, udzielał informacji polskiemu dowództwu, pracując jako łącznik z Poznaniem i Gnieznem. F. K a c k i, *Udział...*, *op.cit.*, s.56.

W powiecie gostyńskim do organizowania polskich Rad przystąpili prawie wszyscy duchowni, a w szczególności ks. Józef Grzęda, kapelan Władysław Bałamacki, wikary Mieczysław Strehl i Piotr Koczawa. Szczególną opieką otoczył żołnierzy wracających z frontu ks. Grzęda, prezes Powiatowej Rady Ludowej. Również pomocą powstańcom służył ks. Mieczysław Różycki, proboszcz z Gnina. Organizował również Straż Obywatelską, Powiatowe Rady Ludowe. W swoją działalność zaangażował ks. Pawła Białasa, który poprzez informacje przekazane o ruchach wojsk niemieckich, przyczynił się do opanowania Rakoniewic przez oddziały porucznika Siudy.

Na wieść o wybuchu Powstania w powiecie jarocińskim, do powstańców przyłączył się kleryk Franciszek Jedwabski, wziął udział w działaniach wojennych, jako sierżant sztabowy oddziału powstańczego w Jarocinie¹⁷. W Inowrocławiu powstańcy mieli oparcie w pałacie Antonim Laubitzu, w jego mieszkaniu odbywały się tajne narady wojskowe, pozostawał w stałym kontakcie z ks. Arcybiskupem Dalborem. Społeczeństwo polskie w powiecie koźmińskim na wieść o Powstaniu, powołało Radę Robotniczą i Żołnierską. Skupili się wokół doświadczonych działaczy i patriotów ks. Mariana Polewicza oraz dr Aleksandra Kubiaka. W ścisłym kontakcie z Poznaniem współdziałali duchowni kościańscy, szczególnie zasłużyli się na polu organizowania tajnych stowarzyszeń: ks. Stanisław Bednarkiewicz, Stanisław Namysł, Jan Bratek. W powiecie krotoszyńskim nie ułożyła się dobrze współpraca działaczy polskich oraz kierownictwa powstańczego. Dowództwo zlekceważyło meldunek ks. Górnego na temat ruchów wojsk niemieckich, doprowadziło to do krwawej pacyfikacji wsi Zduny. Ksiądz Tadeusz Zieliński osobiście kierował liczącym oddziałem powstańczym liczącym ok. 100 osób, który na prośbę komendy polskiej został przekazany do Krotoszyna. Czołowym działaczem ziemi leszczyńskiej był ks. Paweł Steinmetz, proboszcz z Osiecznej. Współorganizator *Grupy Leszno*, wielki społecznik. Dla zabezpieczenia bytu materialnego organizującym się oddziałom wojskowym, zaciągnął w

¹⁷ W konspiracji pracowali na tym terenie inni księża: Władysław Budaszewski, Stanisław Kasprzak – organizował życie kulturalne, propagował czytanie prasy; Ignacy Niedzwiński, Stefan Łowiński, Stefan Toboła, Adam Andrzejewski.

Banku Ludowym w Osiecznej, razem z ks. Śremkiewiczem, pożyczkę 5 tysięcy marek. Zorganizował obronę Osiecznej przed powracającymi Niemcami. Zwrócił się również do arcybiskupa Dalbora, o możliwość ulokowania oddziałów powstańczych w klasztorze ojców franciszkanów w Osiecznej. Podobnie w lutym 1919 r. oddano do dyspozycji wojsk powstańczych klasztor w Gostyniu. W rejonie tym pracowało wielu wspaniałych kapłanów, którzy w oddany sposób, dla dobra ojczyzny, współpracowali ofiarnie z władzami powstańczymi.

Zdarzało się również i tak, osobiste ambicje komplikowały zarówno działalność wojskową, oraz obniżały autorytet władz cywilnych. Przykładem takich działań jest powiat lwówecki. Przewodniczącym Rady Ludowej był ks. B. Rosochowicz, a dowódcą oddziału hrabia S. Korzbok Łącki. Ksiądz Rosochowicz zerwał wszelkie kontakty organizacyjne z Łąckim, posunęło się to tak daleko, że ksiądz nie przekazywał rozkazów dowódcy, przetrzymywał kwity na pobranie amunicji¹⁸/. Jednak takie zachowania były marginalne. Dla kontrastu należy dodać, że wręcz wzorcowo zorganizowanym powiatem politycznie i wojskowo był okręg obornicki. Na 11 członków pracujących w Komitecie Obywatelskim było 5 duchownych, pełniących w okresie walk zadania kapelanów wojskowych. Przed wybuchem powstania ożywioną działalność patriotyczną prowadzili proboszczowie w: Rożnowie, Połajewie, Gorzewie, Parkowie, Objezierzu, Ryczywole. Do pionierów w organizowaniu Rad Ludowych na terenie ziemi ostrowskiej należeli: ks. Henryk Zborowski¹⁹/, Stefan Jadomski, Lech Ziemski, Marian Rospek. Wśród duchowieństwa powiatu ostrowskiego akcję charytatywną rozwinął ks. Wiktor Falkowski, niosąc pomoc żołnierzom z obozu w Szczypiornie.

Dużą aktywnością odznaczało się również duchowieństwo powiatu śremskiego, z grona którego czynny udział w Powstaniu

¹⁸ Na ten temat pisał m.in. prof. Bogusław Polak zob. *Zarys dziejów Nowego Tomysła.*, Nowy Tomyśl 1986, s.78: Obszernie o przebiegu Powstania na tym terenie zob. Z. K o ś c i a ń s k i, *Ziemia Lwówecka w Powstaniu Wielkopolskim*, Lwówek 1999.

¹⁹ Z jego inicjatywy została wysłana delegacja do Poznania, aby uzyskać dyrektywy w sprawie organizacji powstania. F. K ą c k i, *Udział... op. cit.* s.64.

wzięło 25 księży. Znacznie wcześniej zaczęto już gromadzić środki na potrzeby narodowe. Zbiórką funduszy zajęli się proboszczowie w biurach parafialnych. Czołowe miejsce wśród działaczy zajmował ks. Jan Beisert, był odpowiedzialny za sprawy oświatowe. W grudniu wystąpił przeciwko Radzie Robotniczej i Żołnierskiej, domagając się zorganizowania wyłącznie polskiej reprezentacji dla miasta i powiatu. Należy przy tym wspomnieć, że sytuacja militarna wcale nie była dla Polaków mieszkających tam korzystna, co mogło wywoływać zaniepokojenie umiarkowanych grup obywateli. Niemcy opuścili Śrem 30.XII.1918 r.

Wielkim patriotą i społecznikiem, pierwszym starostą narodowości polskiej w Wielkopolsce w okresie Powstania był ks. Mieczysław Meissner, proboszcz w Środzie. Był to człowiek posiadający wyjątkowe zdolności nawiązywania kontaktów z ludźmi, przez swoje patriotyczne wystąpienia i decyzje przyczynił się do zorganizowania silnego ośrodka powstańczego w Środzie. Bardzo silnym centrum myśli powstańczej był powiat wyrzecki, a silną osobowością ks. Wincenty Mierzyński, proboszcz w Nakle. Policja niemiecka składając raporty swoim władzom nazywała duchowieństwo miejscowe *niebezpieczną siłą* słusznie twierdząc, gdyż np. ks. Smoliński w okresie Powstania organizował oddziały powstańcze, które miały wzmocnić front nad Notecią.

Ks. Filip Hoffmann, proboszcz w Wysokiej, powiedział publicznie na zebraniu w swojej parafii 20.XII.1918 r.: „*dziś skończyła się niewola. Rządy przechodzą w ręce polskie*”²⁰/.

Parafianie rzeczywiście przejęli życie publiczne w swoje ręce, natomiast swojego proboszcza wysłali do Poznania, jako delegata. W powiecie witkowskim wysuwa się na czoło postać ks. dziekana Tadeusza Skarbek – Malczewskiego. Od sierpnia 1918 r. organizował wraz z innymi działaczami²¹/ sieć placówek Komitetu Obywatelskiego. Z końcem grudnia tegoż roku poparł ruch powstańczy i

²⁰ F. Hoffmann, *Jak to było w Wysokiej* [w:] *Księga Pamiątkowa Związku Towarzystw Powstańców*. Bydgoszcz 1925, s. 61.

²¹ Leonem Raczkowskim z parafii Pawłowo, Kazimierzem Klejmem z Ostrowit Prymasowskich, Julianem Dembinskim z Imielna. Zob. F. Kącki, *Udział... op. cit.*, s.88.

żądał aby załoga niemiecka w Witkowie poddała się. Na probostwie odbywały się pertraktacje w tej sprawie. On też doniósł Naczelnej Radzie o ponownym wkroczeniu oddziału sił niemieckich do Witkowa. Bliskie były mu działania zaopatrzenia ludności w żywność. Wzywał istniejące oddziały powstańcze do bardziej zdecydowanych akcji. W ciągu kilku miesięcy działalności wysunął się na czołowe miejsce w gronie działaczy niepodległościowych.

W powiecie wolsztyńskim spotykamy z kolei ks. Alfonsa Graczyńskiego, proboszcza z Gościeszyna. Człowiek bez reszty oddany sprawie wyzwolenia Wielkopolski. Kiedy wybuchło Powstanie w Poznaniu ks. Graczyński na zebraniu Rady Robotniczej i Żołnierskiej w Wolsztynie zapowiedział, że nie pozwoli oddziałom niemieckim wkroczyć do Gościeszyna, informując jednocześnie zebranych, że wejścia do wsi, na polecenie księdza bronią uzbrojone warty. Przemówienie to zrobiło duże wrażenie na delegatach niemieckich, zrezygnowali z chęci szybkiego zajęcia kilku miejscowości. Zorganizował silny oddział powstańczy i wyruszył na pomoc Rakoniewicom. Powstańcami dowodził brat księdza. W Rakoniewicach z jego inicjatywy powstał szpital polowy, obsługiwany przez siostry zakonne. Ks. Graczyński należał do radykalnych przywódców. Stawiał jeden warunek, by Prusacy natychmiast opuścili ziemię wolsztyńską i przekazali władzę w ręce polskie. Józef Józefowicz – nauczyciel z Ciosańca pisze ^{22/} „W szeregi powstańców zgłaszali się ochotniczo miejscowi robotnicy folwarczni. 3 stycznia 1919 r. Roman Graczyński, brat Alfonsa, wyruszył ze swym oddziałem wyzwolić Rakoniewice i Wolsztyn. Do Rakoniewic przybyły posiłki powstańcze z Wielichowa, Świętna i Grodziska. 4 stycznia Niemcy cofnęli się z Rakoniewic do Rostarzewa, a w Gościeszynie zdołano już utworzyć drugi oddział ochotników. Pierwszy pod dowództwem Romana Graczyńskiego dość łatwo zajął Rostarzewo, drugi – z oddziałem Zenktelera ^{23/} - ruszył na Wolsztyn”. Grupa duchownych w powiecie wolsztyńskim miała opinię najbardziej aktywnych i oddanych sprawie powstańczej.

²² M. K o s z e w s k i, *Ks. Alfons Graczyński 1879-1943. Wybitny Polak i Społecznik*. Kościan 1983. s.10.

²³ Kazimierz Zenkteler – organizator i dowódca frontu zachodniego w Powstaniu.

W samym Poznaniu z wielkim zainteresowaniem spotykały się wystąpienia ks. Jana Ideca – kapelana wojsk hallerowskich. Podobnie jak większość duchowieństwa w tym czasie, zachęcał publicznie do podpisywania pożyczki wojennej. Z kolei ks. Zygmunt Dykiert, kapelan oddziałów generała Józefa Dowbor-Muśnickiego działał na polu społeczno-charytatywnym. Również proboszcz parafii Bożego Ciała, ks. Leon Rankowski, sprawował opiekę nad powracającymi z armii niemieckiej żołnierzami, których bardzo uroczyście witał w swoim kościele. Razem z ks. Dykiertem prowadzili kursy przygotowawcze dla młodzieży szkolnej. W Poznaniu ofiarnie działali również dwaj śląscy misjonarze: Jan Kanty Lorek oraz Wilhelm Szymbor. Obaj mimo terroru niemieckiego wygłaszali kazania dla żołnierzy i ludności cywilnej. W Poznaniu żołnierzami oraz uchodźcami opiekowały się siostry albertynki. Służyły pomocą dla wielu tysięcy potrzebujących. Rady Robotnicze i Żołnierskie w powiatach Poznań – Wschód i Poznań – Zachód, zostały opanowane przez Polaków bez większego oporu ze strony ludności niemieckiej. W okręgach tych już wcześniej działali: ks. Stanisław Gładysz, Stefan Jankiewicz, Kazimierz Rolewski. W powiecie Poznań – Zachód wybrano do Powiatowej Rady Ludowej księży: Ignacego Serdeckiego z Lusowa, Stanisława Kozierowskiego ze Skórzewa, Ignacego Adamskiego z Łodzi, Stefana Jankiewicza z Słupi, Stefana Suchowiaka z Stęszewa.

W dniu 16 stycznia 1919 roku nastąpiło przejęcie dowództwa nad powstaniem przez generała Józefa Dowbor-Muśnickiego²⁴/. Na jego prośbę arcybiskup Edmund Dalbor mianował Dziekana Generalnego Sił Zbrojnych b.z.p., oraz trzech kapelanów dla tworzących się właśnie dwóch pułków piechoty oraz jednego pułku ułanów²⁵/.

Ks. Dykier jako dziekan generalny wystąpił oficjalnie w czasie uroczystej przysięgi Dowództwa Głównego Wojsk Powstańczych w dniu 26 stycznia 1919 roku. Uroczystość odbyła się na dzisiejszym Placu Wolności (wtedy Wilhelmplatz), ks. prałat Stanisław

²⁴ Na temat pierwszego głównodowodzącego Powstaniem zob: B. P o l a k, *General Stanisław Taczak [1874-1960]*. Poznań 1988.

²⁵ I. B a s i ń s k a, *Organizacja duszpasterstwa...*, op.cit., s.146.

Łukomski odprawił mszę św., natomiast ks. Dykier wygłosił płomienne, patriotyczne kazanie dla licznie przybyłych mieszkańców Poznania. Były to wzniecone chwile zarówno dla żołnierzy, a także mieszkańców²⁶/. Księża katolicy Wielkopolski spontanicznie zgłaszali się do służby duszpasterskiej w wojsku zdarzało się i tak, że młodzi księża masowo odchodzili do armii²⁷/. Szybko rozrastająca się Armia Wielkopolska, wolno postępujące nominacje, powodowały wrażenie, że w Wielkopolsce był brak wystarczającej ilości księży. Zaborca utrudniał napływ chłopaków do stanu kapłańskiego, dodatkowo do obowiązków kapłańskich należała posługa w szpitalach. Trudną sytuację rozwiązało utworzenie probostwa garnizonowego w Poznaniu. Stanowisko to otrzymał ks. Szczepan Janasik oraz do pomocy dwóch wikariuszy. Świątynia ojców Karmelitów, pod wezwaniem św. Józefa stała się kościołem garnizonowym. Kapłani pracujący w tym kościele pełnili posługę sakramentalną w szpitalach całego Poznania.

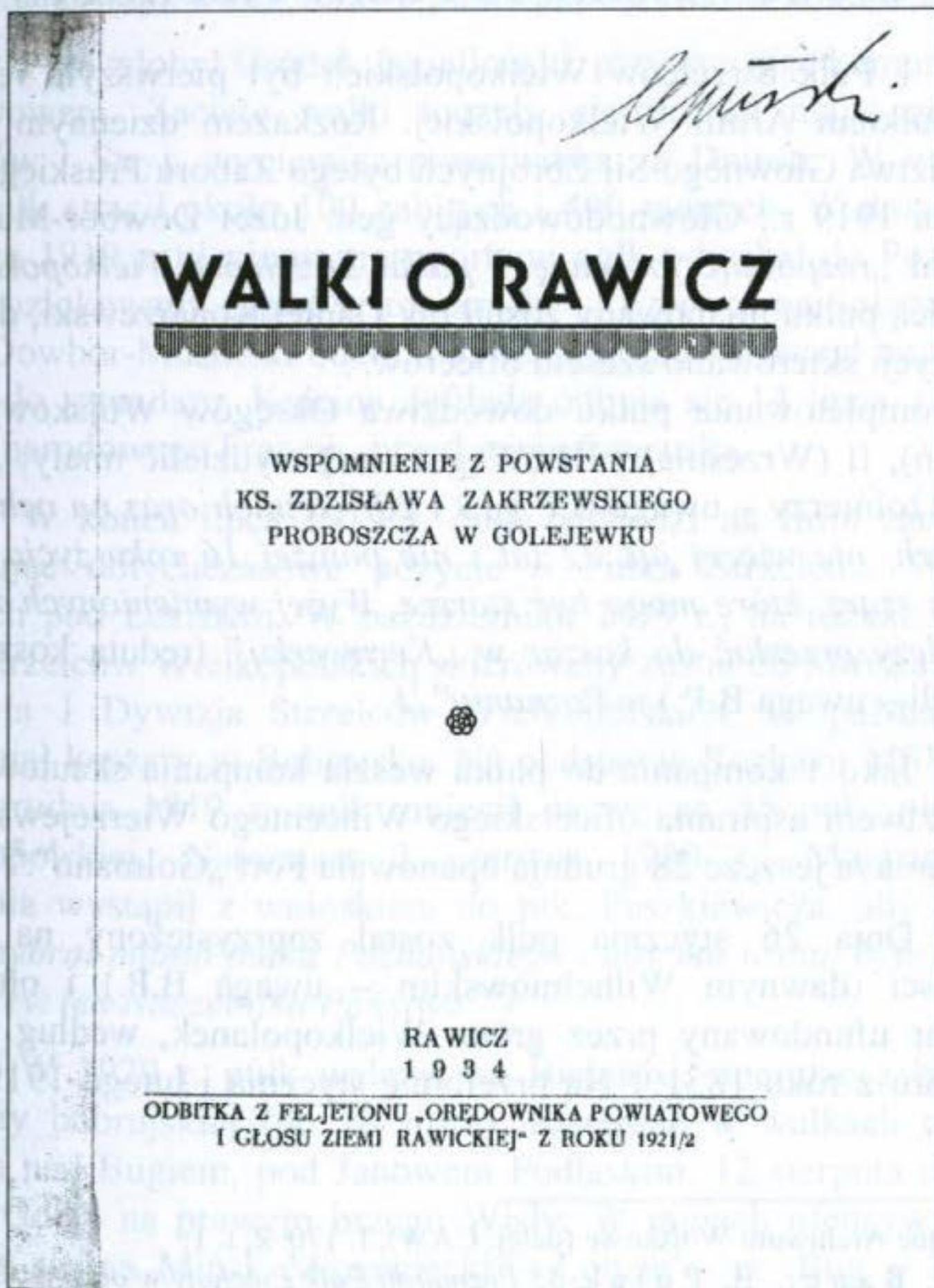
Ukazany tutaj obraz udziału duchowieństwa polskiego w pracach organizacyjnych, politycznych, społecznych, gospodarczych oraz charytatywnych pod zaborem pruskim jest ogromny. Widzimy aktywnych kapłanów we wszystkich dziedzinach życia. Duchownych pełniących rozmaite funkcje społeczne, dobrowolnie na siebie nałożone, a przy tym osoby te nie zaniedbują swojej posługi duszpasterskiej. W dużej mierze ich postawa i poświęcenie kształtowały w młodym człowieku obraz Polaka patrioty, służącego Bogu i Ojczyźnie. W dużym stopniu cała postawa duchowieństwa polskiego miała wpływ na moralne odnowienie narodu polskiego. Dla Powstańców Wielkopolskich kapelan był wzorem cnót patriotycznych i obywatelskich. Należy również podkreślić, że w czasie drugiej wojny światowej wielu uczestników powstania stało się ofiarą eksterminacji niemieckiej, prześladowania objęły całe duchowieństwo, w pierwszym rzędzie ofiarami systemu stali się księża powstańcy.

W porównaniu z innymi diecezjami nasze duchowieństwo stanowiło wspólnotę zamkniętą, zwartą i wyróżniającą się

²⁶ Tamże, s.147.

²⁷ J. Pietrzak, *Księża kapelani... nr 8.*

aktywnością w całym Kościele polskim. W życiu publicznym księży ci byli zespołem przywódczym. Ich wspaniała postawa jest do dnia dzisiejszego wzorem godnym najwyższego szacunku i naśladowania.



Fot. 3. Strona tytułowa książki ks. Zdzisława Zakrzewskiego
– Powstańca Wielkopolskiego

Prof. dr hab. Bogusław Polak

Koszalin

ODZNAKA PAMIĄTKOWA 55 POZNAŃSKIEGO PUŁKU PIECHOTY

1 Pułk Strzelców Wielkopolskich był pierwszym regularnym pułkiem Armii Wielkopolskiej. Rozkazem dziennym nr 14 Dowództwa Głównego Sił Zbrojnych byłego Zaboru Pruskiego z 19 stycznia 1919 r., Głównodowodzący gen. Józef Dowbor-Muśnicki rozkazał „rozpocząć formację 1 pułku Strzelców Wielkopolskich”. Dowódcą pułku mianowany został płk Daniel Konarzewski, do jego dyspozycji skierowano sześciu oficerów.

Dla skompletowania pułku dowództwa Okręgów Wojskowych: I (Poznań), II (Września) i III (Wągrowiec) wydzielić miały: „wszystkich (żołnierzy – uwaga B.P.) 19 i 20 – letnich oraz na ochotnika starszych, nie więcej jak 22 lat i nie poniżej 16 roku życia z wyjątkiem szarż, które mogą być starsze. Wyżej wymienionych żołnierzy należy przesłać do koszar w „Kernwerku” (reduta koszarowa Cytadeli – uwaga B.P.) w Poznaniu”.^{1/}

Jako 1 kompania do pułku weszła kompania skautowa pod dowództwem aspiranta oficerskiego Wincentego Wierzejewskiego. Kompania ta jeszcze 28 grudnia opanowała Fort „Golmann”.^{2/}

Dnia 26 stycznia pułk został zaprzysiężony na Placu Wolności (dawnym Wilhelmowskim – uwaga B.P.) i otrzymał sztandar ufundowany przez grono Wielkopolanek, według wzoru sztandaru z roku 1831.^{3/} Na przełomie stycznia i lutego 1919 roku

¹ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), I. 170. 2, t. 1;

² Zob. P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański Pułk Piechoty w obronie Ojczyzny we wrześniu 1939 roku*, Leszno 1979, s. 18, z prac wcześniejszych zob. m.in. S. Jesionek, *Zarys historii wojennej 55-go Poznańskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1928, s. 3;

³ Zob. *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł*. Wybór i opracowanie: A. Czubiński i B. Polak, Poznań 1983, dok. nr 134, s. 247 i nast., Zaprzysiężenie Dowództwa Głównego sił powstańczych, Szerzej na temat sztandaru 1 pułku Strzelców Wielkopolskich w poprzednim nrze „GROTA”: zob. K. Handke, *Sztandary leszczyńskich pułków (4). Sztandary 55 Poznańskiego Pułku Piechoty – I*

pułk rozlokowano w Biedrusku, gdzie uzyskał pełne stany (trzy bataliony i cztery kompanie karabinów maszynowych).⁴ Sformowany pułk 14 marca został skierowany na front galicyjski, pod Lwów, w ramach Grupy Wielkopolskiej. Dowództwo Grupy objął płk Konarzewski, a dowództwo pułku ppłk Gustaw Paszkiewicz.

Pułk zdobył Gródek Jagielloński, przywracając komunikację ze Lwowem. Zacięte walki toczyły się do 29 maja, zdobyto Mikołów i Stryj, wypierając przeciwnika za Dniestr. W walkach tych pułk stracił około 100 zabitych i 400 rannych. W dniach 5-6 czerwca 1919 r. pięcioma transportami pułk odjechał do Poznania, gdzie rozlokowany został w koszarach. 11 czerwca na Sołaczu gen. Józef Dowbor-Muśnicki odebrał defiladę pułku i wręczył honorowe szarfy do sztandaru. Kolejna defilada odbyła się 14 lipca z okazji święta narodowego Francji., przed misją francuską.

W końcu lipca 1919 r. pułk odchodzi na front zachodni, obejmując dotychczasowe pozycje 6 Pułku Strzelców Wielkopolskich pod Leszmem. W październiku 1919 r., na rozkaz DG, 1 Pułk Strzelców Wielkopolskich skierowany został do Mińska, gdzie walczyła 1 Dywizja Strzelców Wielkopolskich. 10 października pułk zajął koszary w Bobrujsku. Na podstawie Rozkazu MSWojsk. z 10 grudnia 1919 r. pułk zmienił nazwę na 55 pułk piechoty Wielkopolskiej. Natomiast 2 czerwca 1920 r., Magistrat m. Poznania wystąpił z wnioskiem do płk. Paszkiewicza, aby: „*Pułk (...) przybrał miano pułku Poznańskiego i aby mu wolno było prosić o zaszczyt ten Naczelnika Państwa.*”⁵

W 1920 r. pułk walczył na Białorusi, operując z bazy w twierdzy bobrujskiej (do 10 lipca), następnie w walkach odwrotowych nad Bugiem, pod Janowem Podlaskim. 12 sierpnia dociera do m. Gołąb na prawym brzegu Wisły. W ramach ofensywy pułk posuwa się na Mińsk Mazowiecki – Łomżę – rz. Bug – Brześć

Pułku Strzelców Wielkopolskich, [w]: GROT. Zeszyty Historyczne, Leszno 2001, nr 11, s. 40-54;

⁴ CAW, I. 32. 55, t. 76 *Historia 55 Poznańskiego Pułku Piechoty (1 pułku Strzel. Wlkp.)*;

⁵ Tamże, oraz t. 59a i I. 170. 13, t. 10 (Grupa Wielkopolska operująca w Galicji), zob. także: P. Bauer, B. Polak, op. cit., s. 23-25;

Litewski – Prużany – Baranowicze – Różany, kończąc kampanię wypadem na Mińsk Litewski. 6 grudnia 1920 r. Naczelnik Państwa dekorował sztandary pułków 14 (1) Dywizji Piechoty Orderami *Virtuti Militari*. Wielu żołnierzy (64) pułku udekorowanych zostało tymże orderem, w tym ppłk dypl. G. Paszkiewicz Orderami V, IV i III klasy. Krzyżem Walecznych odznaczono: 42 żołnierzy czterokrotnie, 14 – trzykrotnie, 47 – dwukrotnie, 555 – po raz pierwszy.^{6/}

Pomysłodawcą odznaki był były dowódca 1 kompanii pułku, kpt. Wincenty Wierzejewski.^{7/} Dnia 6 grudnia, w Wołkowysku, wniosek dowódcy pułku z 15 listopada opatrzony został podpisem Naczelnego Wodza: „Znaczek dla pułku 55 zatwierdzam i zezwalam go nosić (-) Józef Piłsudski.”^{8/}



Fot. 4. Odznaka pamiątkowa 55 p.p.p.

Główny akcent odznaki stanowił srebrny orzeł ze złotą koroną i rozerwanymi kajdanami, na tle oksydowanego wieńca laurowego z białą emaliowaną wstęgą, umieszczoną przy szponach orła, z napisem: 1 Pułk Strzelców Wielkopolskich.

Wzór odznaki i jej regulamin wymagał jednak zatwierdzenia przez MSWojsk. Z tych też względów dowództwo pułku drogą służbową (dowództwo 14 DP – Dowództwo Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu) wystąpiło o uzyskanie stosownych zatwierdzeń. Wnioski DOK nr VII do MSWojsk. początkowo zostały oddalone.^{9/} Z pisma Szefa

⁶ CAW, I. 32. 55, t. 76, zob. także S. Jesionek, op. cit., s. 12-31, także *Jednodniówka 55 Poznańskiego Pułku Piechoty 1919-1934*, Leszno 1934, s. 3-5;

⁷ CAW, I. 32. 55. T. 76;

⁸ CAW, 300. 1, t. 568. *Odznaka Pamiątkowa 55 Poznańskiego Pułku Piechoty (1920-1923)*;

⁹ Tamże, korespondencja;

Gabinetu Ministra z 17 grudnia 1921 r. wynikało, że projekt odznaki nie może być zatwierdzony „ze względu na to, że wzór załączony nie stoi na dostatecznie wysokim poziomie artystycznym.”^{10/}

Dowództwo pułku nie zrezygnowało jednak z zabiegów o uchylene decyzji. Dnia 3 kwietnia 1922 r. ppłk G. Paszkiewicz wystąpił z ponownym wnioskiem do dowództwa 14 DP Wlkp.: „Przedkładam w załączeniu sprawę odznaki pamiątkowej 1 pułku Strzelców Wielkopolskich (55 Poznańskiego pp), zatwierdzonej przez Naczelnego Wodza dnia 6 grudnia 1920 roku w Wołkowyskach oraz opracowany projekt jej statutu po załatwieniu w myśl pisma MSWojsk. (...) z dnia 17 grudnia 1921 r., z prośbą o poczynienie kroków w celu zatwierdzenia jej i ogłoszenia w Rozkazach Dziennych MSWojsk. Melduję jednocześnie, iż oryginał zatwierdzenia znajduje się w archiwum sztabu 55 Poznańskiego Pułku Piechoty”.^{11/}

Dowództwo 14 DP Wlkp w Poznaniu, 4 kwietnia 1922 r. skierowało całą dokumentację spraw wraz z 1 egzemplarzem odznaki do Oddziału VII Sztabu DOK nr VII. Gen. Kazimierz Raszewski, dowódca poznańskiego OK., 14 kwietnia przesłał sprawę do Gabinetu Ministra MSWojsk.

Wreszcie 27 kwietnia 1922 r. do Dowództwa Okręgu nadeszła odpowiedź z Gabinetu Ministra MSWojsk.: „zawia-
damiam, iż Pan Kierownik Ministerstwa zatwierdził przedłożoną
sobie projektowaną odznakę pamiątkową 55 pp. Należy w myśl
istniejących przepisów przyjąć pod uwagę poprawki poczynione w
załączonym projekcie regulaminu, jak również w najbliższym czasie
przedłożyć do gabinetu Ministra jeszcze jeden egzemplarz ory-
ginalny odznaki oraz dwie nowe legitymacje in blanco uprawniające
do noszenia odznak, z których jedna odznaka wraz z legitymacją
pozostaje w archiwum Gabinetu, a druga zostaje przesłana do
zbiorów Muzeum Wojska.”^{12/}

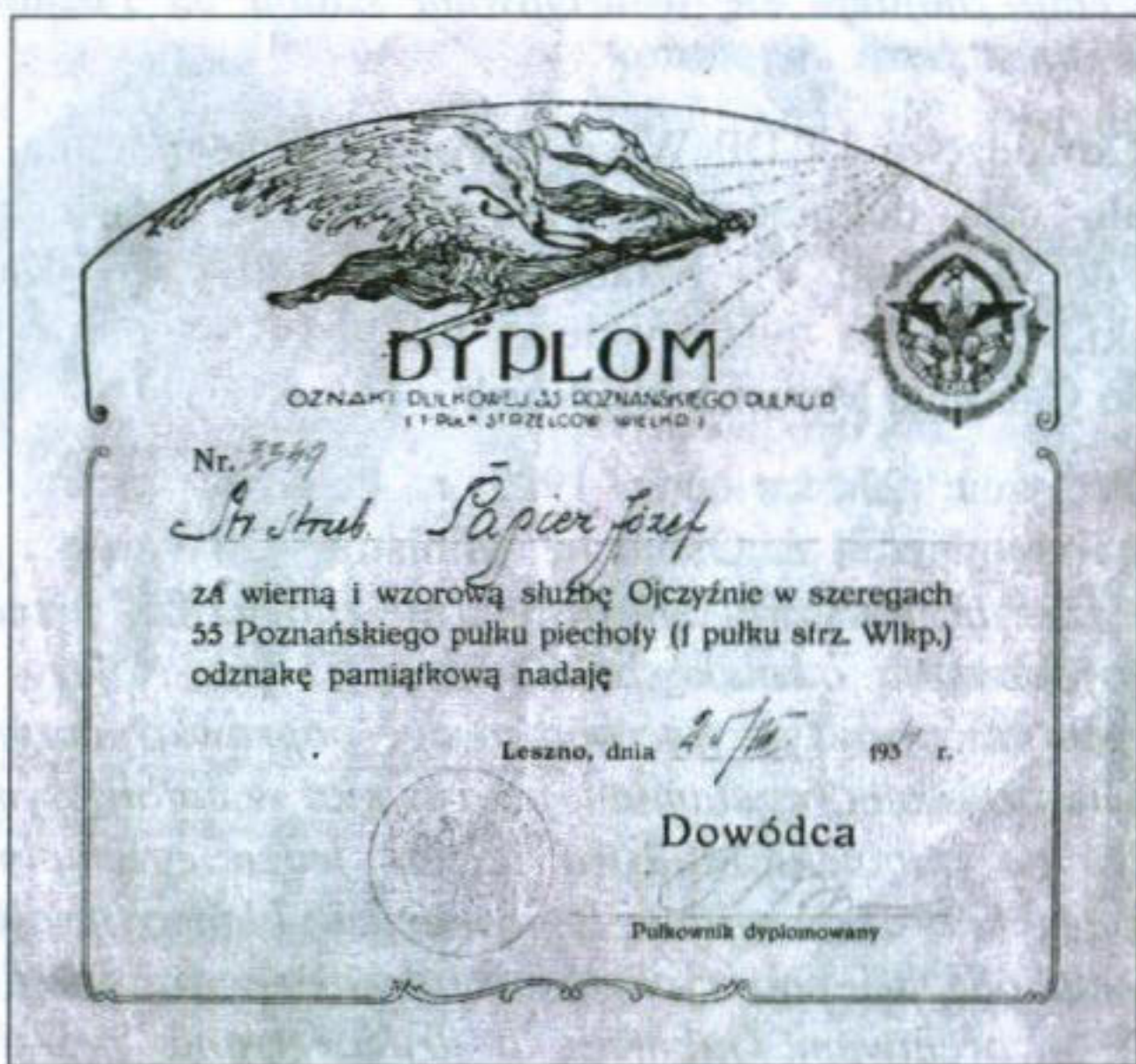
¹⁰ Tamże;

¹¹ Tamże;

¹² Tamże;

4 czerwca 1922 r. pismo MSWojsk. Szef Sztabu DOK nr VII, płk S.G. Franciszek Kleeberg, drogą służbową skierował do 55 Poznańskiego Pułku Piechoty w Lesznie. Już 15 maja z Leszna do Poznania nadeszła przesyłka – 1 odznaka, 2 egzemplarze poprawionego regulaminu i dwa druki Dyplomu Odznaki.

Ostatecznie odznaka i jej regulamin zostały zatwierdzone przez Ministra Spraw Wojskowych. Decyzja została ogłoszona w „Dzienniku Rozkazów Wojskowych” nr 4, poz. 43 z dnia 30 stycznia 1923 r. posiadacze Odznaki pamiątkowej pułku otrzymywali legitymację i dyplom. Znane egzemplarze odznaki wybite zostały w pracowni J. Knedlera, Warszawa ul. Nowy Świat 45. Ustalone wymiary: 4,17 x 4,26, nakrętka 1,85 z sygn. j.w.. Mosiądz, emalia, bicie, srebrzenie.^{13/}



Fot. 5. Dyplom Odznaki Pamiątkowej 55 p.p.p.(1 p. Strz. Wlkp.)

¹³ Egzemplarz w Wielkopolskim Muzeum Wojskowym w Poznaniu, Oddział Muzeum Narodowego, MNP (W) 797;

Regulamin

Odznaki pamiątkowej 55 Poznańskiego Pułku Piechoty (1 Pułku Strzelców Wielkopolskich)

Odznaka 55. Poznańskiego pułku piechoty (1. Pułku Strzelców Wielkopolskich) srebrna, orzeł z koroną złotą i zerwanymi okowami, przymocowanymi do szpon na tle oksydowanego wieńca laurowego z białą emaliowaną wstęgą umieszczoną przy szponach orła. Zaopatrzona w napis wykonany złotymi literami: „1. pułk Strzelców Wielkopolskich” – jest odznaką pamiątkową.

Paragraf 2. Każda odznaka pamiątkowa zaopatrzona jest na odwrotnej stronie w numer bieżący.

Paragraf 3. Odznakę pamiątkową nosi się na środku listewki lewej kieszeni (odpowiedniej) lewej stronie munduru.

Paragraf 4. Prawo do noszenia odznaki pamiątkowej 55. Poznańskiego pułku piechoty (1. Pułku Strzelców Wielkopolskich) przysługuje:

- 1) Oficerom i szeregowym, którzy brali czynny udział w walkach pułku i zachowali się nienagannie.
- 2) Oficerom i szeregowym, którzy bez zarzutu pełnili 12-to miesięczną służbę w pułku.
- 3) Osobom wojskowym (względnie byłym wojskowym), które bezpośrednio swą działalnością przyczyniły się do sławy i rozwoju pułku.

Paragraf 5. Prawo nadawania odznaki 55. Poznańskiego pułku piechoty (1. Pułku Strzelców Wielkopolskich) przysługuje:

- 1) Ad. paragraf 4. pkt 1. i 2. – Dowódcy pułku na wniosek bezpośredniego przełożonego.
- 2) Ad. paragraf 4. pkt. 3. – Korpusowi Ofic. pułku.

Paragraf 6. Uprawnionym do noszenia odznaki pamiątkowej wydaje dowództwo 55. Poznańskiego pułku piechoty odnośną legitymację – trzy rodzaje.

STUDIA I OPRAWCOWANIA

Ad. paragraf 4. pkt. 1. 2. i 3. (numer odznaki, szarża, imię i nazwisko, data nadania i podpis dowódcy pułku).

Paragraf 7. Dowództwo 55 Poznańskiego pułku piechoty prowadzi ewidencję wydanych legitymacji.

Paragraf 8. Odznakę pamiątkową nabyć wolno tylko po odpowiednim wylegitymowaniu się.

Paragraf 9. Nieuprawnionym odznaki pamiątkowej nosić nie wolno. Winni pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej.

Paragraf 10. Prawo do noszenia odznaki pamiątkowej 55. Poznańskiego pułku piechoty tracą wymienieni w paragrafie 4. we wszystkich przewidzianych ustawach dla utraty innych odznaczeń i dekoracji wojskowych.

O zagubieniu odznaki względnie legitymacji należy niezwłocznie powiadomić dowództwo pułku.

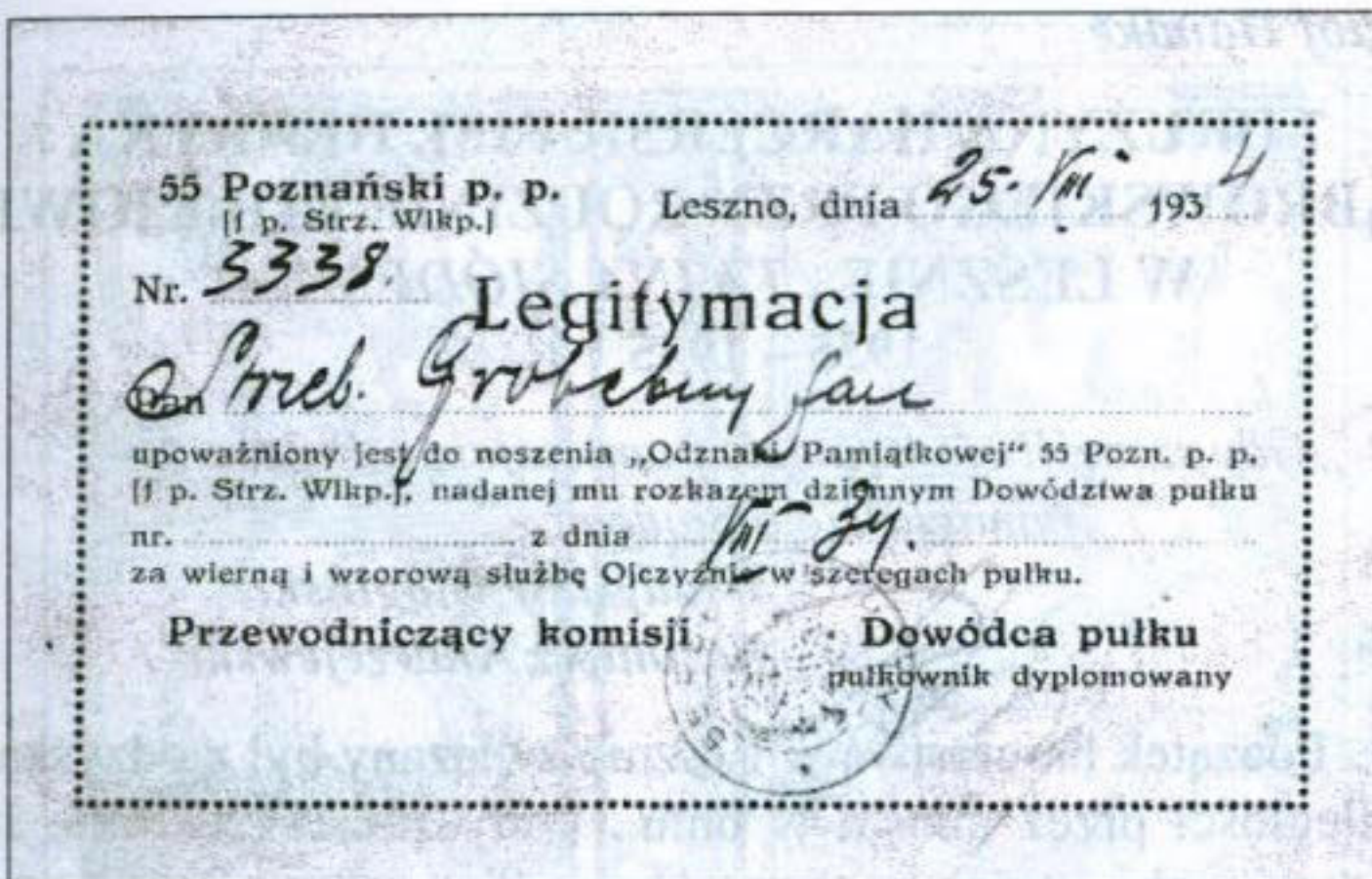
Duplikat odznaki zaopatrzony jest w numer zagubionej, oznaczenie „Duplikat” i.t.d. Duplikat legitymacji zaopatrzony jest w numer zagubionej: imię i nazwisko, podpis dowódcy pułku i oznaczenie „Duplikat” i.t.d.

Regulamin niniejszy wchodzi w życie z chwilą zatwierdzenia przez Ministerstwo spraw wojskowych (Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 4. poz. 43 z dnia 30 stycznia 1923 r.)

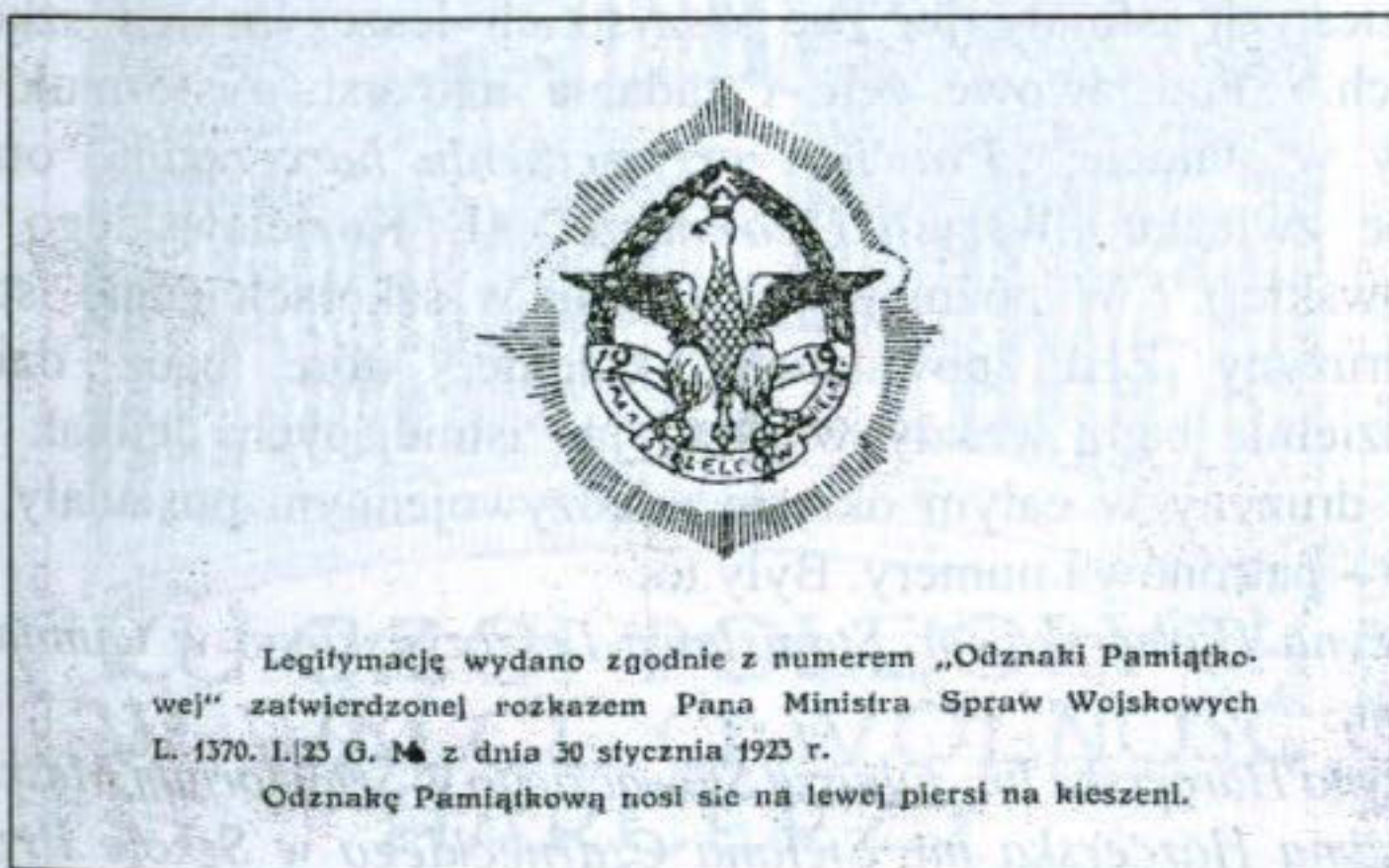
Dowódca pułku

(-) KAWIŃSKI – podpułkownik szt. Gen.

Źródło: CAW, I. 32. 55, t. 76, s. 146;



Fot. 6. Legitymacja Odznaki pamiątkowej 55 p.p.p. (1 p. Strz. Wlkp)



Fot. 7. Legitymacja Odznaki pamiątkowej 55 p.p.p. (1 p. Strz. Wlkp)

✓
Krzysztof Handke

**7 DRUŻYNA HARCERSKA IM. HENRYKA
DĄBROWSKIEGO PRZY RODZINIE KOLEJOWEJ
W LESZNIE „TAJNA SIÓDEMKA”
1935 – 1945**

*„Gdy szczęśliwie wrócicie pamiętajcie o Polsce
pamiętajcie o Siódemce”*

Władysław Głogiński

Kazimierz Andrzejewski^{1/}

Początek harcerstwa w Lesznie związany był z odzyskaniem niepodległości przez miasto w dniu 17 stycznia 1920 roku. Już w lutym tegoż roku utworzona została z inicjatywy ucznia gimnazjum męskiego Stanisława Wilkońskiego pierwsza drużyna harcerska w szkole. Kolejne drużyny powstawały bardzo szybko i w połowie lat dwudziestych istniały już we wszystkich leszczyńskich szkołach średnich.^{2/} Podstawowe cele i zadania harcerstwa sformułowane zostały w statucie, „*Prawie i przyrzeczeniu harcerskim*” oraz w hymnie związku „*Wszystko co nasze*” (I. Kozińskiego i O. Małkowskiej).^{3/} W późniejszych latach, w szkołach gdzie istniały już drużyny ZHP powstawały kolejne, które bądź działały samodzielnie bądź weszły w skład już istniejących. Jednak tylko cztery drużyny w całym okresie międzywojennym posiadały stałe nazwy – patronów i numery. Były to:

1 Drużyna Harcerska im. Stanisława Leszczyńskiego w Gimnazjum Męskim,

2 Drużyna Harcerska im. Juliusza Słowackiego w Seminarium Męskim,

4 Drużyna Harcerska im. Stefana Czarneckiego w Szkole Przemysłowo – Handlowej,

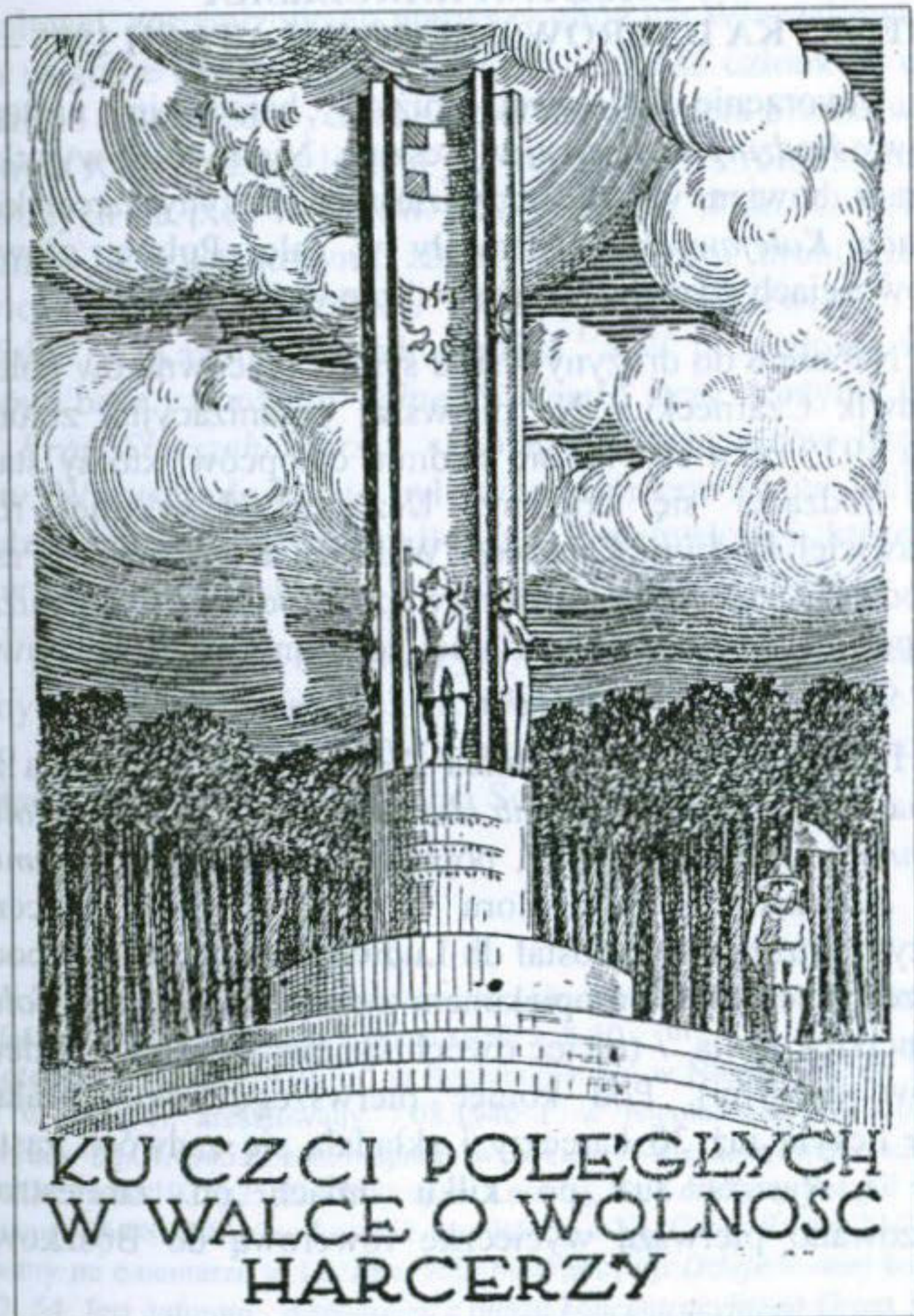
7 Drużyna Harcerska im. Henryka Dąbrowskiego przy Rodzinie Kolejowej.^{4/}

¹ Ostatnia wola dh W.G. i K.A. przekazana przed śmiercią w rawickim więzieniu dh J. Kotewiczowi (uwaga autora).

² Zob. *Historia Leszna* pod red. J. Topolskiego, Leszno 1997, s. 265-267.

³ M. K o m o l k a, *Początki skautingu w Lesznie* [w]: *Przyjaciel Ludu* [dalej PL] z. I, 1988, s. 33-35.

⁴ M. K o m o l k a, *Harcerstwo Leszczyńskie* [w]: PL z. II, 1995, s. 35-37.



Fot. 8. Widokówka patriotyczna z okresu międzywojennego ku czci harcerzy poległych w walce o niepodległość w latach 1918-1921

Równoległe od 1922 roku zaczęły powstawać w szkołach powszechnych drużyny zuchowe. W połowie lat dwudziestych działały już we wszystkich szkołach w mieście.^{5/}

⁵ M. K o m o l k a, Harcerstwo..., [w]: PL, z. III, 1988, s. 25-37.

7 DRUŻYNA HARCERSKA

IM. HENRYKA DĄBROWSKIEGO W LATACH 1935 – 1939

Utworzenie kolejowej drużyny harcerskiej nastąpiło z inicjatywy *Rodziny Kolejowej* w Lesznie. Nie było to wyjątkiem w skali kraju, bowiem w latach trzydziestych drużyny harcerskie przy *Rodzinach Kolejowych* powstawały w całej Polsce, głównie w miejscowościach gdzie były duże i ważne węzły kolejowe.^{6/}

Naborem do drużyny wśród synów pracowników kolei zajął się Ludwik Czarnecki.^{7/} Na pierwszą, organizacyjną zbiórkę 15 czerwca 1935 roku stawiło się siedmiu chłopców, którzy stanowili załóżek rodzącej się drużyny. Uczestniczył w niej również przedstawiciel *Rodziny Kolejowej* Walerian Kopacewicz. Przedstawił młodzieży założenia ideowe związku, podstawy organizacyjne oraz zapewnił o pomocy materialnej ze strony węzła kolejowego w Lesznie dla tworzącej się drużyny.

I tak w Komendzie Hufca ZHP w Lesznie została zarejestrowana *7 Leszczyńska Drużyna Harcerska przy Rodzinie Kolejowej im. Henryka Dąbrowskiego*^{8/}, popularnie nazywana *siódemką* lub *czarną siódemką* – od koloru noszonych chust harcerskich. Pierwszym drużynowym został dh Ludwik Czarnecki, przybocznym Franciszek Kucharski,^{9/} a opiekunem z ramienia *Rodziny Kolejowej* był Franciszek Solla^{10/} (ojciec dwóch synów: Witolda i Tadeusza – członków drużyny). Pod koniec pierwszego roku działalności drużyna liczyła już 30 harcerzy i składała się z dwóch zastępów: *Żubrów i Rysi*.^{11/} Już po kilku dniach od zarejestrowania zorganizowano pierwszą wycieczkę rowerową do Boszkowa. W

⁶ Uwagi Mariana Miszczuka z Warszawy, do pracy o „*Tajnej Siódemce*”, (maszynopis).

⁷ Żołnierz września 1939 r., kpt. WP, zmarł w 1985 r. w Rzeszowie (uwaga autora).

⁸ 7 drużyna posiadała własne pieczęcie: *Z.H.P./ Kolejowa Druż. Harcerska/ przy Rodzinie Kolej./ w Lesznie* (podłużna), *7 Drużyna Harcerska im. Gen. H. Dąbrowskiego – Leszno* – w środku Krzyż Harcerski, (okrągła), (uwaga autora).

⁹ F. Kucharski, członek Kręgu Starszoharcerskiego przy 7 drużynie.

¹⁰ F. Solla, od lutego 1938 r. w składzie zarządu kolejowego PW – Ogniwo w Lesznie [w]: P. Bauer, E. Śliwiński, *Batalion Obrony Narodowej „Leszno” 1939 rok*, Leszno 1992, s. 21.

¹¹ PL, z. III, 1988, s. 36.

czasie wakacji letnich 1936 roku, mimo braku własnej bazy materiałowej, zorganizowano pierwszy obóz we Włoszakowicach, w starym wagonie towarowym. Prężna działalność członków drużyny nagrodzona została zdobyciem niezbędnego sprzętu biwakowego. W następnym roku drużyna liczyła już 40, a w 1938 roku 50 harcerzy, podzielonych na pięć zastępów: *Żubry*, *Rysie*, *Wilki*, *Orły* i *Lisy*^{12/} (załącznik 1). Zastępowymi zostali wyznaczeni druhowie: Józef Kotewicz,^{13/} Tadeusz Solla,^{14/} Edmund Kuberkiewicz,^{15/} Stefan Głogiński^{16/} i Kazimierz Andrzejewski.^{17/} W przyszłości wszyscy zastępowi będą członkami *Tajnej Siódemki*. Przy drużynie funkcjonował *Krąg Starszoharcerski*, skupiający wielu ojców harcerzy 7 drużyny. Wszyscy druhowie byli synami pracowników PKP, część wywodziła się ze Szkoły Handlowo – Przemysłowej, której absolwentów zatrudniono na kolei w Lesznie.

Szybki rozwój organizacyjny wynikał m.in. z faktu, że do drużyny zapisywało się wiele rodzeństwa, co wytwarzało bardzo szybko atmosferę rodzinną. W drużynie byli bracia Andrzejewscy, Głogińscy, Janowscy, Morasiowie, Sollowie i Silczakowie.

¹² *Dzieje 7-mej kolejowej drużyny harcerskiej im. Henryka Dąbrowskiego w Lesznie 1935-1945* pod red. T. Tycnera, Leszno 1988, s. 8-10.

¹³ **J. Kotewicz** (18.12.1919-?), ur. w Recklinghausen w Niemczech, do 7 drużyny wstąpił w 1936 r., aresztowany 7.08.1940 r. w Niemczech, zwolniony z KL Ravensbruck 28.04.1945 r., zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s.26, 39, 40.

¹⁴ **T. Solla** (19.10.1921-25.02.1982) ur. w Lesznie, do 7 drużyny wstąpił w 1936 r., aresztowany 26.08.1940 r. w Lesznie, zwolniony z KL Gross Rosen 23.01.1945 r., pochowany na cmentarzu w Lesznie, zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s.28, 53, 54. Jest autorem „*Wspomnień z obozu koncentracyjnego Gross Rosen*” cz. 1 i „*Wspomnienia z obozu koncentracyjnego Gross Rosen Komando Funfteichen*” cz.2, maszynopisy w posiadaniu syna Jerzego.

¹⁵ **E. Kuberkiewicz** (11.11.1923-1989) ur. w Lesznie, do 7 drużyny wstąpił w 1937 r., aresztowany we wrześniu 1940 r. w Niemczech, wyzwolony z KL Buchenwald 15.04.1945 r., zmarł w Kanadzie, zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 27, 41.

¹⁶ **S. Głogiński** (27.07.1923-?), ur. w Lesznie, do 7 drużyny wstąpił w 1937 r. aresztowany 3.09.1940 r. w Murkowie, zwolniony z więzienia we Wronkach po odbyciu kary 22.12.1942 r., zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 27, 35, 36.

¹⁷ **K. Andrzejewski** (3.03.1921-5.02.1943) ur. w Lesznie, do 7 drużyny wstąpił w 1936 r., aresztowany 7.03.1940 r. w Lesznie, zmarł w więzieniu w Rawiczu, pochowany w Rawiczu, zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 37, 33, 34.

W czasie wakacji letnich 1937 roku drużyna zorganizowała obóz w miejscowości Żelazno, w powiecie kościańskim. Komendantem obozu był dh Franciszek Kucharski, oboźnym dh Czarniecki, a kwatermistrzem dh Otto Roszak.^{18/}

Jesienią tego roku, po ukończeniu kursu podharc mistrzowskiego w Międzychodzie, dh Roszak objął komendę nad drużyną, szybko zdobywając przydomek *Trampa*, ze względu na sprawność działania (biogram, załącznik 2).

W dniach 4 – 7 czerwca 1938 roku *7 drużyna*, w 120 rocznicę śmierci patrona gen. Jana Henryka Dąrowskiego, twórcy legionów polskich we Włoszech, zorganizowała wycieczkę rowerową do miejsca wiecznego spoczynku generała w Winnogórze koło Śremu. Latem tego roku zorganizowano obóz w Podleszczewie koło Suwałk. Po powrocie zorganizowano w Boszkowie kurs dla zastępowych.^{19/}

Kolejne lata były wielkimi sukcesami *7 drużyny*. Rozkazem Komendanta Hufca w Lesznie phm. Władysława Chudego^{20/} z dnia 22 czerwca 1938 roku za zwycięstwo we współzawodnictwie drużyn hufca zostaje tzw. *drużyną sztandarową*. Ten sukces drużyna powtórzyła w roku następnym.^{21/}

Dzień 25 czerwca 1938 roku był wielkim świętem harcerzy leszczyńskiego hufca. Tego dnia nadano hufcowi ufundowany przez społeczeństwo miasta sztandar.^{22/} Uroczystość połączona była ze

¹⁸ *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 12.

¹⁹ Tamże, s. 12, 13.

²⁰ Phm. **Wł. Chudy** (1915-1994), komendant Hufca Harcerskiego w Lesznie od 1.07.1938 do 31.08.1939., zob. biogram [w]: *F. R ę k o ś, 75 lat Hufca ZHP w Lesznie w latach 1920-1995*, Leszno 1995, (maszynopis).

²¹ Tamże, s. 13, zob. także: *C z. W o l s k i, 50 lat „Siódemki” Harcerskiej drużyny kolejowej w Lesznie* [w]: *Rocznik Leszczyński*, T. 8, Poznań 1988, s. 216.

²² Sztandar w czasie wojny zaginął. Strona główna płata sztandaru wzorowana była na sztandarach formacji wojskowych. Na tej stronie widnieje czerwony krzyż kawalerski, w centrum w wieńcu laurowym otwartym ku górze wyhaftowano srebrnymi i złotymi nićmi godło państwowe, w górnym rogu płata na białym tle w małym wieńcu laurowym umieszczono postać Indianina, w dolnym rogu również na białym tle umieszczono w wieńcu laurowym herb Leszna, w rogu przy drzewcu na białym tle w wieńcu laurowym widnieje postać św. Jerzego – patrona związku. Na stronie odwrotnej płata, na niebieskim tle w centrum wyhaftowano Krzyż Harcerski,

złotem drużyn harcerskich południowo – zachodniego pogranicza Rzeczypospolitej. Na zlot przybyły drużyny m.in. z Czempinia, Kościana, Krzywina, Rawicza i Śmigła. W uroczystości uczestniczyli: Komendant Wielkopolskiej Chorągwi Harcerskiej Antoni Balcerek, przewodniczący Zarządu Okręgu Wielkopolskiego Związku Harcerstwa Polskiego Bernard Chrzanowski, dowódca 55 Poznańskiego Pułku Piechoty płk Władysław Wiecierzyński,²³ dowódca 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich płk Ignacy Kowalczewski²⁴ oraz kompania honorowa ze sztandarem 55 pp i orkiestra pułkowa. Obowiązki drużyny sztandarowej pełniła właśnie 7 drużyna – najmłodsza drużyna leszczyńska. W poczcie sztandarowym tego dnia wystąpili: druhowie: Edmund Jagodziński²⁵ – sztandarowy, Stefan Głogiński i Józef Kucharski. Poświęcenia sztandaru dokonał kapelan hufca ks. Szczepan Czemplik.²⁶ Główna część uroczystości odbyła się na miejskim Rynku, poprzedzona została złożeniem kwiatów pod pomnikiem poległych żołnierzy 55 pp w latach 1919 – 1920 i mszą polowa. Uroczystość zakończyła się złożeniem przyrzeczenia harcerskiego na nowy sztandar i defiladą.²⁷

nad nim srebrnym szychem wyhaftowano (w półokręgu) napis: **LESZCZYŃSKI HUFIEC HARCERSKI**, wyżej (nad słowem hufiec) **ZHP**, pod krzyżem napis: **CHORĄGIEW WIELKOPOLSKA**. Płat sztandaru został przytwierdzony do dwuczęściowego drzewca za pomocą pierścieni przełożonych prętem. Drzewce zwieńczone głownią, na której umieszczono orła z rozpostartymi skrzydłami, wykonanego z białego metalu (częściowy opis sztandaru na podstawie zachowanych zdjęć, oraz *Dzienniczka Harcerskiego* Wł. Głogińskiego, uwaga autora).

²³ Płk **W. Wiecierzyński** (1894-1983), dca 55 pp od 16.11.1935 do 19.09.1939, zob. biogram [w]: *Kawalerowie Virtuti Militari*, [dalej KVM] t. III, cz. 1, pod red. B. Polaka, Koszalin 1997, s. 108, 109.

²⁴ Płk **I. Kowalczewski** (1895-1976), dca 17 puł od 15.04.1938 do 16.09.1939, zob. biogram [w]: KVM, t. III, s. 62, 63.

²⁵ **E. Jagodziński** (27.09.1919 – 23.02.1990), ur. w Gethe w Niemczech, do 7 drużyny wstąpił w 1935 r., aresztowany 7.08.1940 w Lesznie, uciekł z obozu w Offenburgu 21.04.1945 r., pochowany w Lesznie, zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 27, 37, 38.

²⁶ Ks. kpt. rez. **St. Czemplik** (1.12.1906-?), wikariusz w parafii Św. Mikołaja w Lesznie od 1.07.1937 do 1.01.1939, rozporządzeniem Prezydenta RP został kapelanem rez. od 28.04.1939 r. [w]: *Dzieje parafii św. Mikołaja w Lesznie*, pod red. ks. K. Kaczmarka, Leszno 1995, s. 211, zob. także: *Kapelani wrześniowi. Służba duszpasterska w Wojsku Polskim w 1939 r. Dokumenty, relacje, opracowania*, pod red. J. Wysockiego, Warszawa 2001, s. 229, 574.

²⁷ PL, z. IV, 1990, s. 36-39.8

Podsumowaniem działalności 7 drużyny niech będą słowa dh Feliksa Czarneckiego, w 1938 roku ucznia gimnazjum, drużynowego 3 Drużyny Harcerskiej im. Orłąt Lwowskich gdy wspominał ten dzień po latach: „*Jak się później okazało, uznanie drużyny za najlepszą w Hufcu leszczyńskim zostało się w pełni potwierdzone w okresie najcięższym dla naszego narodu tj. podczas okupacji hitlerowskiej. To właśnie harcerze tej drużyny już w październiku 1939 roku zorganizowali pod kierunkiem Ottona Roszaka konspiracyjną drużynę, która przyjęła nazwę Tajna Siódemka*”.^{28/}

9 października tego roku przygotowując się do odbycia służby wojskowej dh Roszak przekazał komendę nad drużyną dh Władysławowi Głogińskiemu.^{29/}

21 maja 1939 roku 7 drużyna wraz ze sztandarem hufca wzięła udział w święcie 17 pułku ułanów wielkopolskich. Tego dnia pułk otrzymał nowy sztandar i króla Bolesława Chrobrego jako patrona. Na uroczystość przybył marsz. Edward Rydz – Śmigły i biskup polowy WP Józef Gawlina.

Ostatnie, przedwojenne wakacje drużyna wraz ze sztandarem spędziła na obozie w miejscowości Lewuszczyki koło Mikulczyna na Huculszczyźnie.^{30/}

²⁸ PL, z. IV, 1990, s. 39.

²⁹ **Wł. Głogiński** (30.06.1921–24.08.1942), ur. w Lesznie, do 7 drużyny wstąpił w 1937 r., aresztowany w Lesznie 7.08.1940, zmarł w więzieniu w Rawiczu 24.08.1942, pochowany na cmentarzu w Rawiczu, zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 27, 36, 37, także *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939-1945*, pod red. M. Woźniaka, Poznań 1998, [dalej EKW...], s. 177, 178. Grobem przez długie lata opiekował się kolega z drużyny J. Moraś. Jego staraniem na grobie umieszczono Krzyż Harcerski, zob. J. W. Bronikowski, *Groby więźniów 1939-1956 straconych, zamęczonych i zmarłych w Rawiczu, Miejskiej Górze i Żmigrodzie*, Rawicz 2001.

³⁰ *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 13. W *Dzienniczku Harcerskim* W. Głogińskiego zachowały się wycinki prasowe z *Głosu Leszczyńskiego* obrazujące działalność drużyny: „Z obozu Siódemki” (1937 r.), „Harcerze leszczyńscy u grobu Twórcy i Wodza Legionów gen. Henryka Dąbrowskiego w Winnogórze”, „Winnogóra – miejsce zgonu i spoczynku wielkiego Polaka. Marsz, marsz Dąbrowski”, (1938 r.), „7 druż. Harcerska im. Gen. H. Dąbrowskiego w Lesznie wyrusza na obóz (1.07.38. – 30.07.38.)”, „Komunikat z obozu 7 druż. Harc. im. Gen. Dąbrowskiego” (1938 r.), w czasie obozu drużyna obserwowała ćwiczenia 4 dak (Suwalskiej BK) w

LATA WOJNY I OKUPACJI

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ „TAJNEJ SIÓDEMKI”
W LATACH 1939 – 1940

Jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych wielu harcerzy 7 drużyny uczestniczyło w różnych działaniach przygotowawczych do obrony przed agresją, w ramach *Harcerskiego Pogotowia Wojennego*,³¹ utworzonego pod koniec marca 1939 roku. Pełnili służbę pomocniczą w obronie cywilnej miasta jako łącznicy, obserwatorzy m.in. zachowań miejscowej ludności niemieckiej. W ramach Straży Obywatelskiej działali: Tadeusz Berus, Zdzisław Tłustek, który w sierpniu organizował pluton harcerski. W kampanii wrześniowej w szeregach WP walczyli m.in. w BON „Leszno” w 2 komp. ON „Leszno II” ppor. rez. Florian Bartkowiak.³² Poległ on w czasie walk w stolicy. W 55 pp (14 DP) walczył szer. Józef Kucharski, który poległ nad Bzurą.³³ Otto Roszak walczył w 69 pp (17 DP) z Gniezna, Józef Kotewicz w 7 baonie telegraficznym z Poznania, Witold Solla³⁴ w 61 psap w Warszawie, Kazimierz

Suwałkach, „Święto harcerstwa leszczyńskiego. Poświęcenie sztandaru hufca harcerzy w Lesznie” (nr 221 z dnia 27.09.1938 r.).

³¹ Zob. B. P o l a k, *Udział ludności cywilnej w obronie Wielkopolski 1939*, Koszalin 1989, s. 52, 53, *Harcerskie Pogotowie Wojenne* obejmowało drużyny gimnazjalne i pozaszkolne (młodzież powyżej 16 lat), zob. także: K. S z o r c z, *Pogotowie harcerski w Wielkopolsce we wrześniu 1939 roku* [w]: *Kronika Wielkopolska* nr 1 z 1989 r., także: H. M a t u s z c z a k, *Udział Szarych Szeregów w ruchu oporu w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie Wielkopolski* [w]: *Kronika Wielkopolski* nr 2/3 z 1975 r.

³² Ppor. rez. **F. Bartkowiak** (18.04.1913-26.09.1939), rozkazem tajnym dcy 55 pp przydzielony został do BON Leszno, zob. P. B a u e r, B. P o l a k, *55 Poznański Pułk Piechoty w obronie ojczyzny we wrześniu 1939 roku*, Leszno 1978, s. 70, także, P. B a u e r, E. Ś l i w i ń s k i, *Batalion Obrony Narodowej...*, s. 47, także: *Księga pochowanych żołnierzy poległych w II wojnie światowej*, T. I, Pruszków 1993, s. 69, pochowany na cmentarzu na Żoliborzu ul. Powąskowska.

³³ Szer. **J. Kucharski** (?-18.09.1939), poległ w Tułowicach, pochowany na cmentarzu w Sochaczewie, Trojanów, [w]: *Księga pochowanych żołnierzy...*, s. 389,

³⁴ **W. Solla** (30.08.1920-10.09.1942), ur. w Lesznie, do 7 drużyny wstąpił w 1935 r., aresztowany w Lesznie 26.08.1940 r., zmarł w KL Oświęcim 10.09.1942 r., zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s.28, 55, 56, także: EKW..., s. 521. W 1938 r. przeszedł przeszkolenie PW I i II stopnia w zakresie krótkofalarskim i radiotelegrafii w Lesznie. PW w Lesznie organizacyjnie podlegało 55 pp, komendantem PW obwodu był od 1931 r. kpt. F. Galica, zob. *14 Dywizja Piechoty. 1 Dywizja*

Andrzejewski był ochotnikiem 6 psk (Kresowej BK) w Żółkwi pod Lwowem.^{35/} Wielu z nich po klęsce wrześniowej powróciło do Leszna, by po krótkim czasie podjąć działalność konspiracyjną. Wszyscy liczyli, że okupacja nie potrwa długo. Już w pierwszych dniach okupacji został aresztowany i uwięziony jako zakładnik dh Marcin Rydlewicz, który cudem uniknął wyroku skazującego sądu doraźnego (*Standgerichte*) i śmierci w zbiorowej egzekucji w Lesznie 21 października 1939 roku na Placu Kościuszki.^{36/}

Nie godząc się z klęską militarną, wśród harcerzy 7 drużyny zrodziła się myśl kontynuacji działań drużyny w konspiracji. I tak w drugiej połowie października 1939 roku, z inicjatywy O. Roszaka i Władysława Głogińskiego w rodzinnym mieszkaniu braci Głogińskich w Lesznie przy ulicy Grodzkiej 6, odbyła się pierwsza konspiracyjna zbiórka, w której wzięli udział: Władysław i Stefan Głogińscy, Otto Roszak ps. *Wilk*,^{37/} Edmund Jagodziński, Józef Kotewicz, Tadeusz Solla, Telesfor Tycner^{38/} i Józef Zasieczny ps. *Ćwik*.^{39/} Komendantem drużyny wybrany został Roszak, zastępcą ds. szkolenia wojskowego Kotewicz, zastępcą ds. harcerskich W. Głogiński ps. *Orzeł*, a zastępowymi: Jagodziński, T. Solla i

Strzelców Wielkopolskich w wojnie i pokoju, Poznań 1936, cz. 2, s. 79, także: *Album dziesięciolecia Okręgu Korpusu Nr VII*, Poznań 1932, s. 146, 147.

³⁵ K. H a n d k e, W. H a n d k e, *Kalendarium garnizonu leszczyńskiego*, (maszynopis).

³⁶ J. Z i e l o n k a, *Egzekucja 21 października 1939 r.*, Leszno 1994, relacja M. Rydlewicza (14.07.1919-?) z rozprawy s. 58, 59, także: *Ziemia leszczyńska*, pod red. J. Deresiewicza, Poznań 1966, s. 253, także: *Historia Leszna*, pod red. J. Topolskiego, Leszno 1997, s. 283, 284, także: E. S e r w a ń s k i, *Z dziejów wielkopolskiej konspiracji 1939-1945*, Poznań 1999 na str. 118 autor błędnie podaje, że M. Rydlewicz został rozstrzelany w czasie egzekucji 21.10. 1939 r.

³⁷ O. Roszak przyjął ps. „*Wilk*” – od nazwy zastępu, którym kierował w 7 DH (uwaga autora).

³⁸ T. Tycner (12.11.1923–4.07.1999), ur. w Garzynie, wstąpił do 7 drużyny w 1936 r, aresztowany 27.08.1940 r. w Niemczech, zwolniony z więzienia w Warszawie po odbyciu kary 12.01.1942 r., pochowany na cmentarzu na Junikowie w Poznaniu, zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 28, 57, 58.

³⁹ J. Zasieczny (19.03.1920–3.05.1945), ur. w Lesznie, wstąpił do 7 drużyny w 1938 r., aresztowany w Lesznie 7.08.1940, zatonął na statku w Lubece wraz z ewakuowanymi więźniami obozu z Neuengamme, zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 28, 59, 60, także: EKW..., s. 665.

Tycner.⁴⁰/ Uczestnicy tej zbiórki stanowić będą w przyszłości komendę *Tajnej Siódemki*, zwanej też *Czarną Siódemką*. W czasie tego zebrania wszyscy zostali zaprzysiężeni, obrali pseudonimy, rozdzielono zadania, omówiono formy pracy konspiracyjnej.

W *Tajnej Siódemce* działało 22 harcerzy (wszyscy z przedwojennej 7 drużyny) oraz dwie osoby współpracujące, nie będące wcześniej członkami 7 DH. Byli to obok wspomnianych już wyżej członków komendy „*Tajnej Siódemki*” druhowie: Kazimierz Andrzejewski, Tadeusz Berus ps. *Szabo*,⁴¹/ Edmund Kuberkiewicz, Czesław Kutzman,⁴²/ Stanisław Maciejewski,⁴³/ Stefan Maćkowiak ps. *Kadr*,⁴⁴/ Ludwik Majchrzak,⁴⁵/ Włodzimierz Marcinkowski,⁴⁶/ Józef Moraś,⁴⁷/ Stanisław Otulak,⁴⁸/ Stanisław Płucienniczak ps.

⁴⁰ *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 14.

⁴¹ **T. Berus** (25.06.1917–5.06.1993), ur. w Recklingausen w Niemczech, do 7 drużyny wstąpił w 1935 r., aresztowany w Lesznie 28.05.1940 r., oswobodzony z obozu Ravensbruck 28.04.1945 r., działacz harcerski aż do śmierci, pochowany na cmentarzu w Lesznie, zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 27, 34, 35, także: *75 lat Hufca ZHP w Lesznie...*

⁴² **Cz. Kutzman** (30.06.1921–18.08.2001), ur. w Skoraszewicach pow. gostyński, do 7 drużyny wstąpił w 1937 r., aresztowany w Lesznie 26.08.1940 r., zwolniony z więzienia w Poznaniu po odbyciu kary 22.07.1941 r., pochowany na cmentarzu w Lesznie, zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 27, 42.

⁴³ **St. Maciejewski** (14.09.1920-?), ur. w Lesznie, do 7 drużyny wstąpił w 1935 r., aresztowany w Lesznie 26.08.1940 r., zwolniony z więzienia w Poznaniu po odbyciu kary 22.07.1941 r., zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 27, 43.

⁴⁴ **S. Maćkowiak** (9.07.1921-22.06.1942), ur. w Lesznie, do 7 drużyny wstąpił w 1935 r., aresztowany 26.08.1940 r., zmarł w KL Oświęcimiu 22.06.1942 r., zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s.27, 43, 44, także: *EKW...*, s.335, 336.

⁴⁵ **L. Majchrzak** (11.07.1919-16.09.1980), ur. w Lesznie, do 7 drużyny wstąpił w 1935 r., aresztowany 28.08.1940 r., w Lesznie, zwolniony z więzienia w Poznaniu po odbyciu kary 22.07.1941 r., pochowany na cmentarzu we Wschowie, zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 27, 44.

⁴⁶ **Wł. Marcinkowski** (9.04.1924-30.01.1949), ur. w Rouvroy we Francji, do 7 drużyny wstąpił w 1936 r., aresztowany w Lesznie 16.08.1940 r., oswobodzony z KL Buchenwald 15.04.1945 r., zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 27, 45.8

⁴⁷ **J. Moraś** (19.03.1923-?), ur. w Zbąszyniu, do 7 drużyny wstąpił w 1938 r., aresztowany w Niemczech 22.08.1940 r., oswobodzony z obozu w Gusen 5.05.1945 r., zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 28, 47, 48.

⁴⁸ **St. Otulak** (13.01.1919-14.04.1976), ur. w Herten w Niemczech, do 7 drużyny wstąpił w 1935 r., aresztowany w Lesznie 26.08.1940 r., po odbyciu kary zwolniony z więzienia w Poznaniu 22.07.1941 r., ponownie aresztowany za nielegalne

STUDIA I OPRAWOWANIA

Żagiel,⁴⁹/ Kazimierz Ratajczak,⁵⁰/ Czesław Silczak,⁵¹/ Witold Solla ps. *Rycerz* oraz współdziałający: Zdzisław Tłustek ps. *Ucho*⁵²/ i Edward Matyklasiński.⁵³/

Działalność konspiracyjną leszczyńscy harcerze podjęli świadomi następstw, które mogą ich spotkać w razie dekonspiracji. Znali wrogie nastawienie leszczyńskich Niemców po rozpoczęciu wojny do mieszkańców, niedawno jeszcze sąsiadów. Widzieli lub słyszeli o egzekucji październikowej w mieście.

Tajna Siódemka organizacyjnie była poza *Szarymi Szeregami*.⁵⁴/ Działalność konspiracyjna w tym terenie była trudna. Metody działań w podziemiu musieli harcerze wypracowywać na bieżąco. Warunki geograficzno – demograficzne na terenach wcielonym do Rzeszy tzw. *Kraju Warty* nie sprzyjały takiemu działaniu. Miejscowi Niemcy posiadali dobre rozeznanie wśród organizacji polskich działających przed wojną. Prewencyjne aresztowania, częste wywózki na prace przymusowe do Rzeszy, nizinny teren, brak wielkich obszarów leśnych utrudniały tę działalność.

Za główny cel działalności przyjęto:

- szkolenie wojskowe,

słuchanie radia 28.08.1943 r., zwolniony 5.11.1943 r., pochowany na cmentarzu w Lesznie, zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 28, 48, 49.

⁴⁹ **St. Plucienniczak** (31.08.1923-?.09.1942), ur. w Lesznie, do 7 drużyny wstąpił w 1938 r., aresztowany w Niemczech we wrześniu 1940 r., zmarł w KL Oświęcim, zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s.28, 49, 50, także: EKW..., s. 443.

⁵⁰ **K. Ratajczak** (16.02.1922-26.06.1992), ur. w Lesznie, do 7 drużyny wstąpił w 1937 r., aresztowany w Lesznie 28.08.1940 r., oswobodzony z obozu w Osterode 11.04.1945 r., zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 28, 50.

⁵¹ **C. Silczak** (18.07.1923-13.06.1982), ur. w Lesznie, do 7 drużyny wstąpił w 1938 r., aresztowany w Lesznie 20.08.1940 r., zwolniony ze szpitala psychiatrycznego w Poznaniu 1.09.1941 r., zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 28, 52, 53.

⁵² **Z. Tłustek** (7.08.1912-26.06.1942), ur. w Lesznie, nie należał do ZHP, aresztowany we wrześniu 1940 r., zmarł w szpitalu w Bojanowie, zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 28, 56, 57, także: EKW..., s. 581.

⁵³ **E. Matyklasiński** (1.10.1904-30.06.1985) ur., w Pogorzeli pow. krotoszyński, od 1925 r. w ZHP, do 7 dr. nie należał, aresztowany w Tomaszowie Mazowieckim 9.07.1940 r., oswobodzony z obozu w Leitmeritz 6.05.1945 r., zmarł w Poznaniu, zob. biogram [w]: *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s.27, 46, 47.

⁵⁴ Początki konspiracji Komendy Wielkopolskiej Chorągwi ZHP, która jako pierwsza w kraju przyjęła kryptonim *Szare Szeregi* datuje się na przełom października i listopada 1939 r., zob. EKW..., s. 543.

- dalsze doskonalenie harcerskie,
- zbieranie informacji wywiadowczych dotyczących miejscowych Niemców,
- nanoszenie na plan miasta obiektów wojskowych, ruchów wojsk okupacyjnych w garnizonie,
- ewidencja członków policji niemieckiej i kolaborantów,
- wyznaczenie lokali konspiracyjnych, tras ewakuacji w razie dekonspiracji,
- gromadzenie sprzętu wojskowego.

Do tego celu potrzebne były podręczniki, które znajdowały się w dalszym ciągu w harcówce przy ulicy Dworcowej, w budynku zajęтым przez *Deutsche Reichsbahn*. Pierwszą akcją *Tajnej Siódemki* był odbicie z harcówki ewidencji członków drużyny, sztandaru i podręcznej biblioteczki. Do akcji pod kryptonimem *Harcówka* zgłosili się na ochotnika: Jagodziński, Kotewicz, Ratajczak, Roszak i T. Solla. Akcję przeprowadzono w południe by nie budzić podejrzeń. W dwóch koszach wiklinowych wyniesiono książki przykryte pościelą, ewidencję drużyny i sztandar. W akcji pomogła zatrudniona jako sprzątaczką p. Kuchowa ze Wschowy.^{55/}

Już w październiku Tłustek (podoficer rez. WP) zorganizował punkt nasłuchu radiowego. Wiadomości przekazywał szwagrowi Marciniakowi, a ten z kolei drużynowemu.

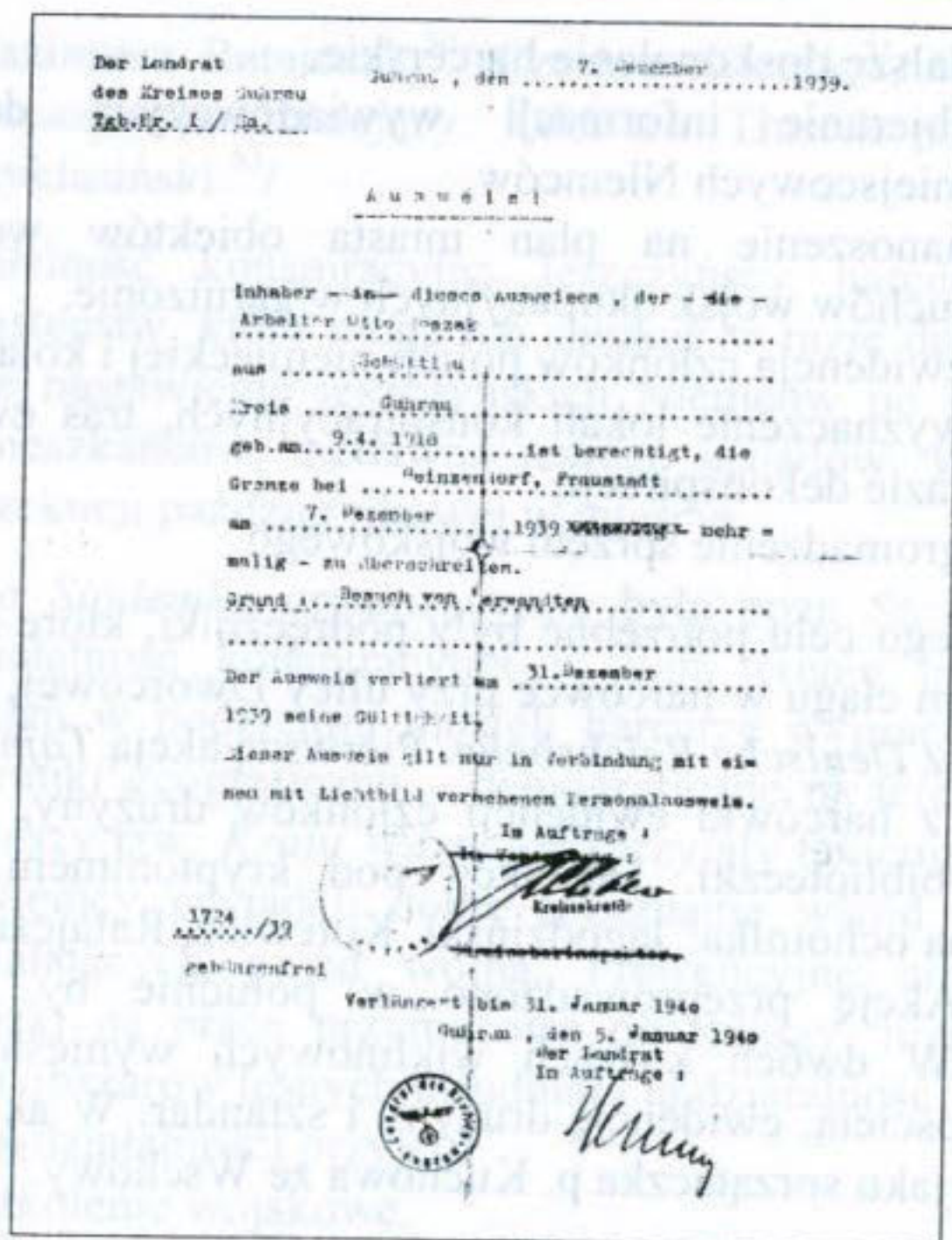
W grudniu w mieszkaniu Ratajczaka przy ulicy Sokoła na *opłatku* z okazji świąt Bożego Narodzenia zebrało się około 15 członków drużyny.^{56/}

Wobec nasilających się represji okupanta, w wyniku aresztowań wywiezieni zostali na przymusowe prace do Rzeszy Roszak, Marcinkowski oraz Tycner. Również wielu mieszkańców Leszna zostało wysiedlonych do Generalnej Guberni. Członkowie drużyny zaczęli organizować pomoc materialną wywiezionym do GG, przekazując do za pośrednictwem Matyklasińskiego paczki do Tomaszowa Mazowieckiego.^{57/}

⁵⁵ *Dzieje 7-mej kolejowej...*, s. 158

⁵⁶ Tamże, s. 16.

⁵⁷ Tamże, s. 16.



Fot. 9. Niemiecki dokument wystawiony przez Landrata Guhrau dla Otto Roszaka – 7.12.1939 r.

Mimo oddalenia Otto Roszak dalej kierował działalnością drużyny. W czasie nielegalnych pobytów w Lesznie organizował zbiórki, wydawał polecenia i instrukcje działania.

Wobec nasilającego się terroru zapadła decyzja o przedarciu się przez Węgry lub Rumunię do Francji.^{58/} W tym celu do Tomaszowa Mazowieckiego udali się O. Roszak i T. Berus. Szybko okazało się, że niemożliwe będzie przejść granicę, gdyż wiąże się to z wielkim ryzykiem, zwłaszcza że leszczyńscy harcerze nie znali terenu. Wobec takiego rozwoju sytuacji wysłannicy „Tajnej Siódemki” nawiązali kontakt z miejscową konspiracją współpracującą z oddziałem mjra Henryka Dobrzańskiego – *Hubala*, i od lutego 1940 r. walczyli w jego składzie, w plutonie plut. Józefa

⁵⁸ Tamże, s. 17.

Lewandowskiego.⁵⁹/ Tam poznali żołnierzy z Leszna: por. Józefa Walickiego ps. *Walbach* z 17 puł, ppor. Antoniego Kubiszaka ps. *Leszczyna*.⁶⁰/ Oni też przekazali por. Feliksowi Karpińskiemu ps. *Korab* tragiczną wiadomość o rozstrzelaniu w Lesznie stryja Bolesław Karpińskiego.

Otto Roszak i Tadeusz Berus zamierzali ściągnąć do oddziału pozostałych członków drużyny. Podjęli więc stosowne działania. Po przekazaniu wiadomości, do Tomaszowa Mazowieckiego wyjechała następna para harcerzy: Kotowicz i Jagodziński. Nie udało się im jednak nawiązać kontaktu z oddziałem. W obawie, że są śledzeni powrócili do Leszna. Do Leszna, po rozbiciu pod Anielinem oddziału mjr. *Hubala* powrócił także O. Roszak, by kontynuować działalność konspiracyjną w „*Tajnej Siódemce*”. Ponownie został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Dh T. Berus ranny w czasie jednej z akcji pozostawał nadal w Tomaszowie Mazowieckim.

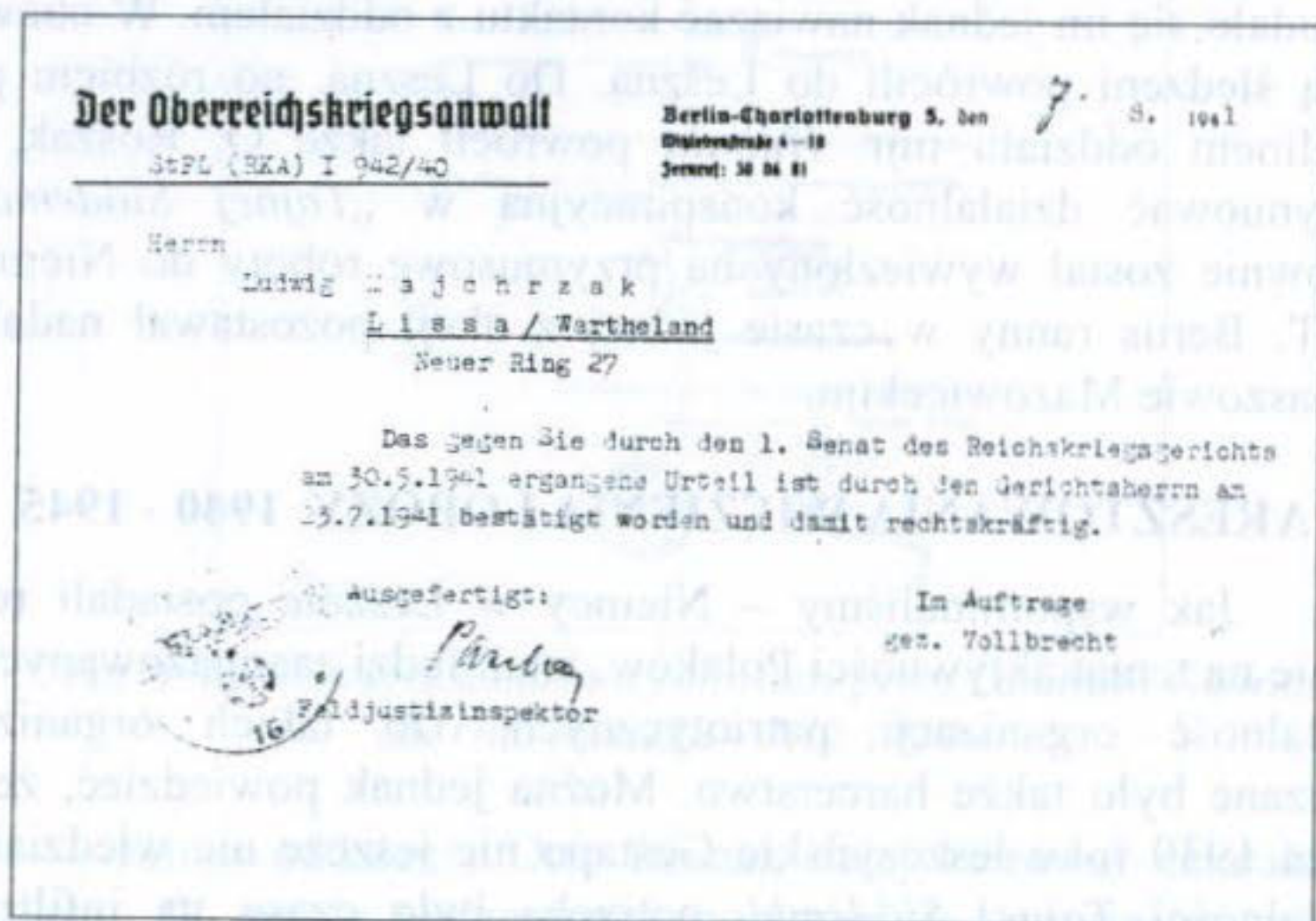
ARESztOWANIA WIĘZIENIA I OBOZY 1940 - 1945

Jak wspominaliśmy – Niemcy w Lesznie posiadali rozeznanie na temat aktywności Polaków, znali ludzi zaangażowanych w działalność organizacji patriotycznych. Do takich organizacji zaliczane było także harcerstwo. Można jednak powiedzieć, że do końca 1939 roku leszczyńskie Gestapo nic jeszcze nie wiedziało o działalności *Tajnej Siódemki*, potrzeba było czasu na infiltrację poszczególnych środowisk. W maju następnego roku Niemcy wpadli na trop działalności konspiracyjnej drużyny harcerskiej. Nastąpiły liczne aresztowania, które spowodowały kres działalności konspiracji harcerskiej w Lesznie. Udało się hitlerowcom ustalić powiązania pomiędzy druhami. 28 maja tegoż roku rozpoczęły się aresztowania: w Tomaszowie Mazowieckim aresztowano Tadeusza Berusa, w Niechlowie Otto Roszaka. Potem przyszła kolej na dalszych: od 27 lipca do 10 września tego roku aresztowano jeszcze 21 harcerzy, czyli pozostałą część drużyny. Wszystkich początkowo

⁵⁹ Z. K o s z t y ł a, *Oddział Wydzielony Wojska Polskiego majora „Hubala”*, Warszawa 1987, s. 291, 303.

⁶⁰ P. B a u e r, B. P o l a k, *17 pułk ułanów wielkopolskich im. króla Bolesława Chrobrego w obronie Ojczyzny 1939 r.*, Gostyń 1978, s. 80.

umieszczono w areszcie policyjnym w Lesznie, później w Zakładzie Karnym w Rawiczu. Młodych konspiratorów przesłuchiwali funkcjonariusze Gestapo z Leszna. W czasie okrutnego śledztwa 23 sierpnia 1940 roku zamordowany został drużynowy „Tajnej Siódemki” Otto Roszak.^{61/} Akcją aresztowań kierował, a później nadzorował śledztwo Otto Weber – ten sam gestapowiec, który później rozpracowywał gostyński *Czarny Legion* i por. Jerzego Handke ps. *Leszek Grot*, pierwszego komendanta *Inspektoratu Leszno ZWZ*.^{62/}



Fot. 10. Dokument więzienny L. Majchrzaka

Dnia 17 maja następnego roku ze śledztwa wyłączono Kuberkiewicza, Maćkowiaka, Morasia, Płucienniczaka i W. Solłę. Osadzono ich w różnych więzieniach, a później w obozach koncentracyjnych. Pozostałych 18 harcerzy, członków *Tajnej Siódemki* stanęło przed *Trybunałem Wojennym Rzeszy* na sesji wyjazdowej w Poznaniu w dniach 27 – 30 maja 1941 roku.^{63/} Zapadły wyroki skazujące na kary wieloletniego ciężkiego więzienia (tzw.

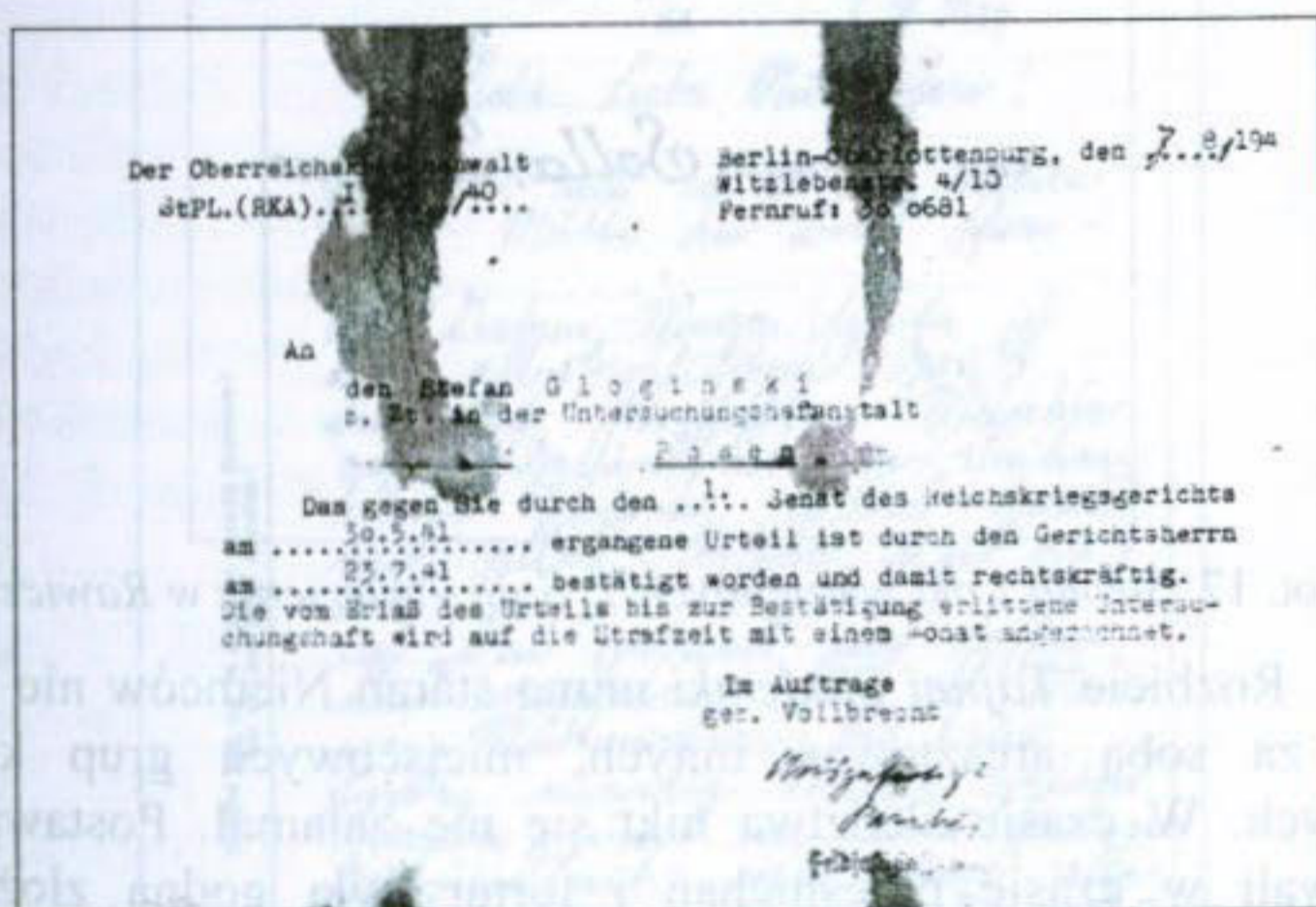
⁶¹ Przesłuchania odbywały się w siedzibie Gestapo w willi przy ul. 17 Stycznia (obecny nr 24) lub w więzieniu przy pl. Kościuszki (uwaga autora).

⁶² J. Zielonka, *Archiwum „Tajnej Siódemki”* [w]: *Panorama Leszczyńska*, nr 15, 17, 19-25/1992.

⁶³ Zob. EKW..., s. 571, 572, także: *Dzieje 7-mej...*, s. 19-26.

Zuchthaus): Kotewicza na 5 lat, T. Berusa, E. Jagodzińskiego i Wł. Głogińskiego na 4 lata, Andrzejawskiego, Matyklasińskiego, Ratajczaka, T. Solłę, Zasiiecznego na 3 lata, Tłuska na 1,5 roku. Na kary więzienia (tzw. *Gefangnis*) Marcinkowskiego na 2,5 roku, St. Głogińskiego i Tycnera na 2 lata.

Pozostali: Kutzman, Majchrzak, Maciejewski, Silczak i Otulak zostali uniewinnieni po uprawomocnieniu się wyroku dopiero 21 lipca 1941 roku, a Silczak opuścił szpital psychiatryczny w Poznaniu 1 września tegoż roku.^{64/}

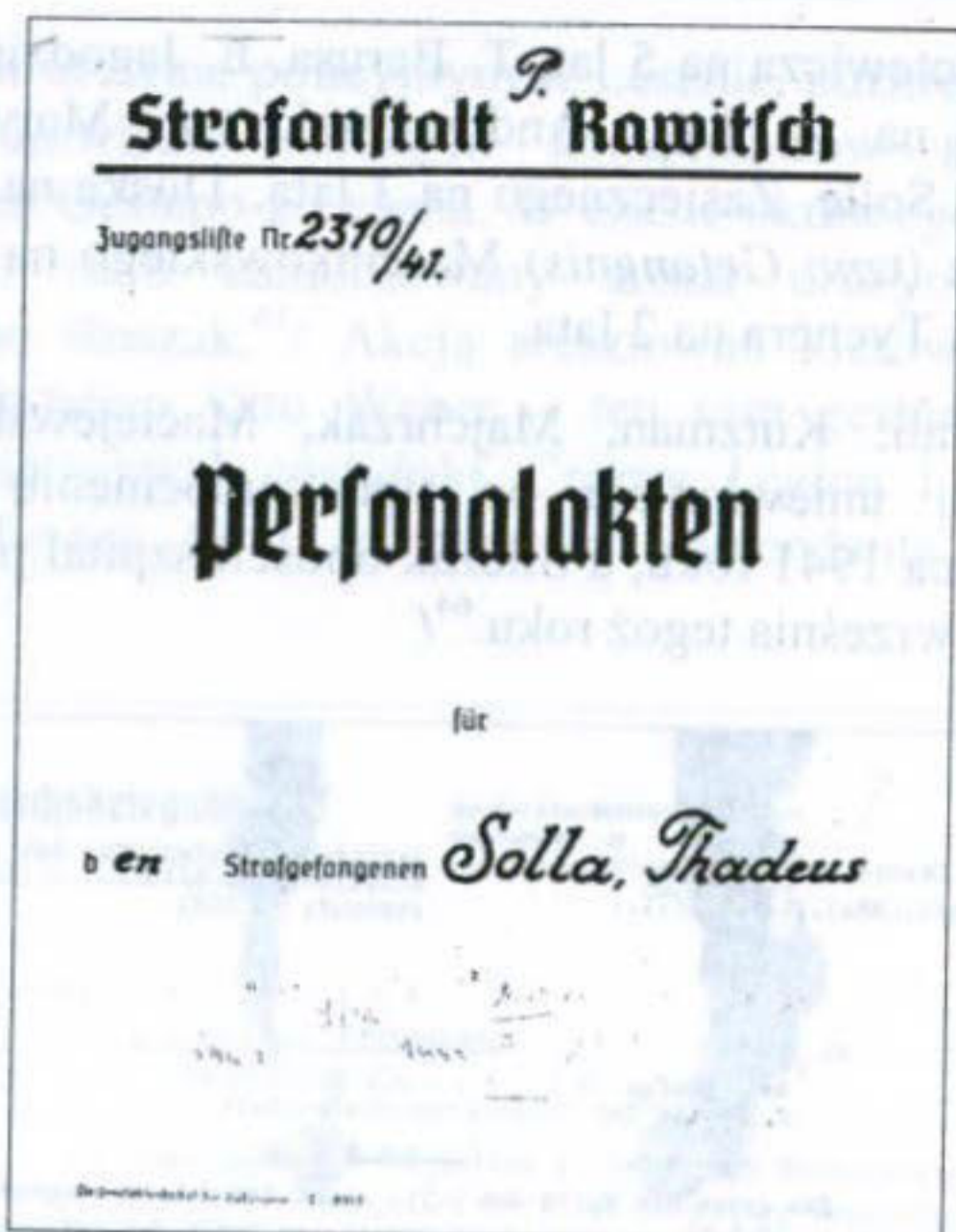


Fot. 11. Dokument z więzienia dot. Stefana Głogińskiego

Cena jaką przyszło zapłacić harcerzom - konspiratorom była wielka. W imię wolności Ojczyzny, dla której rozpoczęli po tragicznym wrześniu walkę już w pierwszych dniach okupacji 8 druhów zapłaciło najwyższą daninę, oddało swoje życie: Andrzejewski, Wł. Głogiński, Maćkowiak, Płucienniczak, Roszak, W. Solla, Tłustek i Zasiieczny.^{65/} Wszyscy pozostali przeszli drogę przez mękę w różnych więzieniach i obozach koncentracyjnych.

⁶⁴ Tamże, s. 22-24.

⁶⁵ Tamże, s. 26.



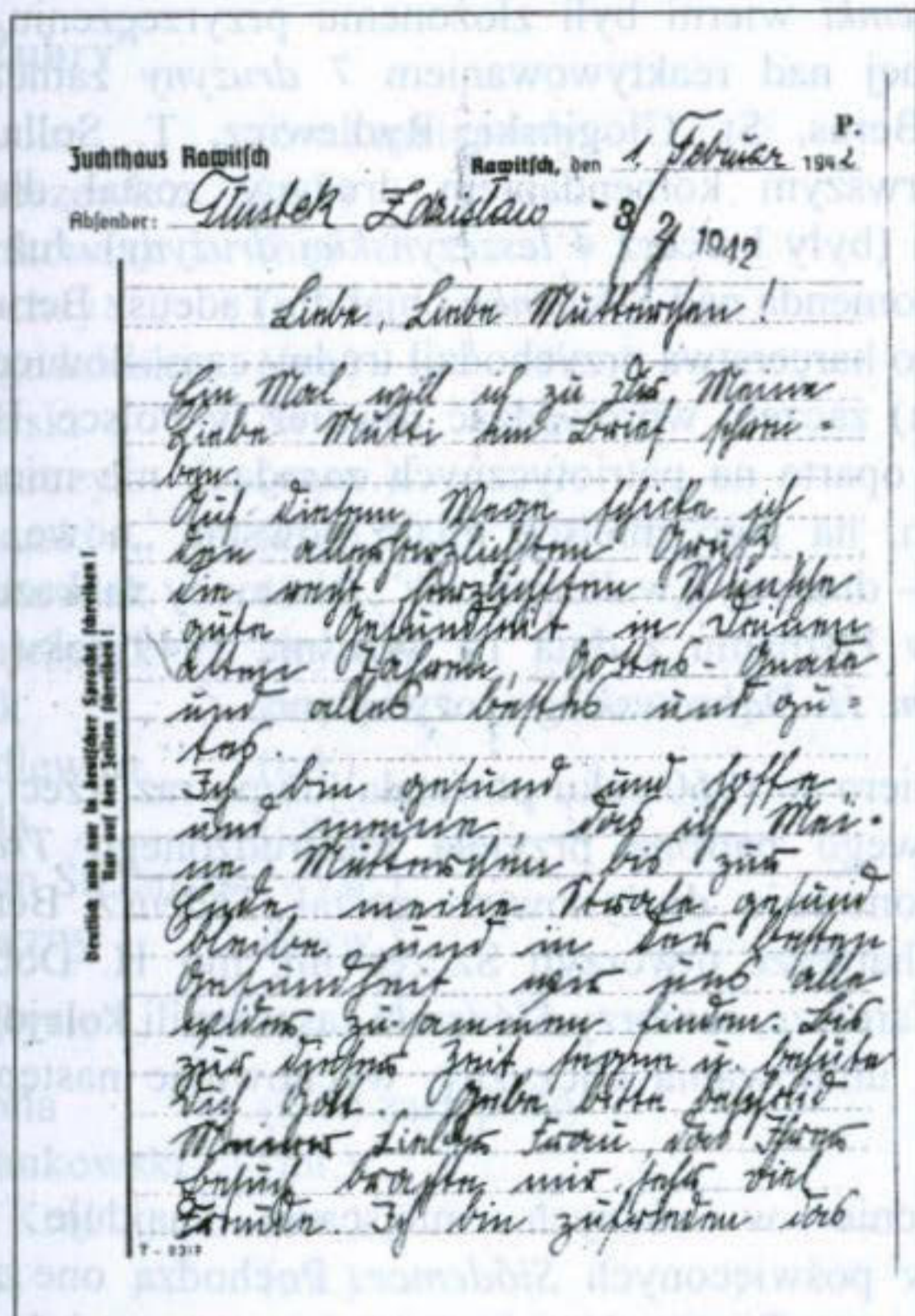
Fot. 12. Strona z akt więziennych T. Solli – więzienie w Rawiczu

Rozbicie *Tajnej Siódemki* mimo starań Niemców nie pociągnęło za sobą aresztowań innych, miejscowych grup konspiracyjnych. W czasie śledztwa nikt się nie załamał. Postawa jaką zachowali w czasie przesłuchań i tortur była godna złożonego przyrzeczenia harcerskiego, pozwoliła przetrwać.

Po wojnie Ci co przeżyli zastanawiali się co było przyczyną wpadki, może zdrada? Jednak tą ostatnią ewentualność wykluczali. Być może, jak sądzili przyczyna tkwiła w strukturze organizacyjnej, przeniesionej z 7 *drużyny*, która nie przystawała do realiów konspiracji w tym terenie – w niewielkim miasteczku, z silnymi wpływami niemieckimi. Może to, że działali na terenie ważnego węzła kolejowego, a może i to, że nigdy przed wojną nie ukrywali swojej przynależności do *Siódemki*.⁶⁶ Sądzieli również, że przyczyną aresztowań w dużym stopniu mogło być utrzymywanie kontaktów z wysiedlonymi mieszkańcami Leszna do Tomaszowa Mazowiec-

⁶⁶ *Historia Leszna...*, s. 293, zob. także rel. J. Błażejewskiego i W. Leśniaka-Bembnisty [w]: *Głos Wielkopolski* z 13.03. i 7.04.1945 r.

kiego.⁶⁷ Trudno dziś na te pytania odpowiedzieć, tym bardziej, że brak jest pełnej dokumentacji niemieckiej i to, że po rozbiciu drużyny w 1940 roku nie można było dokonać dochodzenia, bo kto miał wtedy to zrobić, gdy wszyscy harcerze Tajnej Siódemki byli nieobecni.



Fot. 12. Strona z listu Z. Thustka z więzienia w Rawiczu z 1.02.1942 r.

⁶⁷ B. P o l a k, *Leszno w latach 1939-1945. Z dziejów miast polskich na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy* [w]: *Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Społecznych nr 7 Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie*, Koszalin 1988, s. 66.

7 DRUŻYNA PO WOJNIE

Po wojnie, pozostali przy życiu harcerze drużyny już 13 sierpnia 1945 roku na Placu Kolejowym w Lesznie stanęli na pierwszej zbiórce by zrealizować testament kolegów, by pamięć o *Siódemce* przetrwała. By zaświadczyć, że leszczyńscy harcerze *Tajnej Siódemki* wierni byli złożonemu przyrzeczeniu. Do pracy organizacyjnej nad reaktywowaniem 7 drużyny zameldowali się druhowie: Berus, St. Głogiński, Rydlewicz, T. Solla, Tycner i Moraś. Pierwszym komendantem drużyny został dh Hieronim Kowalewski (były harcerz 4 leszczyńskiej drużyny). Już w połowie 1947 roku komendą nad *Siódemką* objął dh Tadeusz Berus. Niestety, dla polskiego harcerstwa przychodził trudny czas. Sowieckie wzorce (komsomół) zaczęto wprowadzać również w Polsce. Burżuazyjne harcerstwo, oparte na patriotycznych zasadach nie mieściło się w tych ramach, na jego miejsce miało powstać „nowe, czerwone” harcerstwo – drużyny „walterowców”. Na mocy rozkazu Komendy Chorągwi w Poznaniu z dnia 14 września 1949 roku 7 Drużynę Harcerską im. H. Dąbrowskiego rozwiązano.

Dopiero w 1960 roku powstała już po raz trzeci 7 drużyna, która za swego patrona przyjęła niestrudzonego *Trampa* Otto Roszaka. Ponownie drużynowym został Tadeusz Berus. Potem „kolejowi” harcerze utworzyli Szczep im. mjr H. Dobrzańskiego „Hubala”. Harcerze, seniorzy *Siódemki* zaszczepili kolejnym pokoleniom ducha umiłowania Ojczyzny, wychowując następne zastępy harcerzy.

Obecnie w różnych miejscach znajduje się wiele dokumentów poświęconych *Siódemce*. Pochodzą one ze zbiorów byłych harcerzy. Są to głównie rękopisy wspomnień, fotografie, dokumenty ukazujące tamte lata m.in.: Tadeusza Solli, Telesfora Tycnera, Edmunda Jagodzińskiego, Józefa Kotewicza, które czekają na opracowanie, by spełniły się słowa „pamiętajcie o *Siódemce*”.

Załącznik 1

SKŁAD 7 DRUŻYNY – 1938 r.

Władysław Głogiński (ho) drużynowy
 Stanisław Otulak (ho) przyboczny

1 zastęp „Żubry”

Józef Kotewicz (ćw.) zastępowy
 Marian Antoszewicz (mł.)
 Florian Bartkowiak (ho)
 Roman Brychcy (mł.)
 Edmund Jagodziński (ćw.)
 Feliks Jezierski (wyw.)
 Józef Kramarczyk (wyw.)
 Józef Kucharski (ćw.)
 Stefan Maćkowiak (ćw.)
 Ludwik Majchrzak (wyw.)
 Otto Roszak (hr)
 Marcin Rydlewicz (mł.)
 Witold Solla (ćw.)
 Maksymilian Stefaniak (wyw.)
 Józef Zasieczny (wyw.)

2 zastęp „Rysie”

Tadeusz Solla (ćw.) zastępowy
 Bolesław Jankowski (mł.)
 Franciszek Król (ćw.)
 Józef Moraś (mł.)
 Marian Pietek (wyw.)
 Grzegorz Siedlewski (wyw.)
 Władysław Wysocki (mł.)

3 zastęp „Wilki”

Edmund Kuberkiewicz (ćw.) zastępowy
 Jan Dąbrowski (och.)
 Teodor Glapka (wyw.)
 Walerian Gorzelniak (ćw.)

STUDIA I OPRACOWANIA

Stanisław Maciejewski	(ćw.)
Tadeusz Przybyła	(wyw.)
Czesław Talaga	(wyw.)
Telesfor Tycner	(wyw.)

4 zastęp „Orły”

Stefan Głogiński	(ćw.) zastępowy
Marian Cichy	(mł.)
Władysław Marcinkowski	(mł.)
Bolesław Moraś	(och.)
Kazimierz Ratajczak	(mł.)
Bolesław Talarczyk	(mł.)
Czesław Zasieczny	(mł.)

5 zastęp „Lisy”

Kazimierz Andrzejewski	(ćw.) zastępowy
Edward Andrzejewski	(ćw.)
Władysław Jankowski	(mł.)
Hieronim Laskowski	(och.)
Czesław Nadolny	(mł.)
Stanisław Płucienniczak	(mł.)
Czesław Silczak	(och.)

Krąg starszoharcerski

Leon Baczyński
Marian Cieślak
Kazimierz Filipiak
Czesław Gładki
Franciszek Górny
Józef Hondschka
? Kąkolewski
Marian Kothe
Franciszek Kucharski
Czesław Kutzman
Marian Murek
Jan Pecold
Czesław Stankiewicz
? Stefaniak

Leon Stryczke
Aleksander Szynglewski

Źródło:

Dzieje 7-mej kolejowej..., s. 8-10.

W nawiasach podane skróty stopni harcerskich:

hm – harcmistrz, *phm* – podharcmistrz, *ho* – harcerz orli, *wyw* – wywiadowca, *ćw* – ćwik, *mł* – młodzik, *och* – ochotnik,

Załącznik 2

OTTO ROSZAK - podharcmistrz

Urodził się 9.04.1918 r. w Lesznie, syn Wojciecha i Wiktorii z domu Apolinarskiej. Tu ukończył szkołę powszechną i Szkołę Handlową, później pracował w biurze komornika. W 1932 r. wstąpił do ZHP, w 1935 r. przeszedł do 7 DH, był zastępowym zastępu „Wilków”. W 1937 r. w Międzychodzie ukończył kurs podharcmistrzowski. 19 września tego roku objął komendę nad 7 drużyną ps. „Tramp”. W 1938 r. drużyna zdobyła miano drużyny sztandarowej hufca. 9.10. tego roku przekazał komendę nad drużyną dh Władysławowi Głogińskiemu.

W marcu 1939 r. powołany został do odbycia służby wojskowej w 69 pp w Gnieźnie. We wrześniu z pułkiem wyruszył na front. Po walkach nad Bzurą dostał się do niewoli niemieckiej, skąd uciekł i powrócił do Leszna. Był jednym z inicjatorów utworzenia *Tajnej Siódemki*, którą dowodził do chwili aresztowań, ps. „Wilk”. Uczestniczył w pierwszej akcji drużyny (kryptonim „harcówka”). Pod koniec listopada wywieziony został na przymusowe roboty do Rzeszy do m. Żuchłowa koło Góry. Nadal kierował działalnością *TŚ*. W końcu roku wraz z T. Berusem przedostał się do GG w celu nawiązania kontaktów i znalezienia kanałów przerzutowych do Francji. W lutym 1940 r. wstąpił do OW WP mjr *Hubala*, w którym walczył do chwili rozbicia oddziału.

Wiosną 1940 r. powrócił do Leszna, kontynuował działalność *TŚ*. Pod koniec maja tego roku aresztowany przez Gestapo, zamordowany w czasie śledztwa 23.08.1940 r w Lesznie. Pochowany na cmentarzu w Lesznie przy ul. Kąkolewskiej.

Po wojnie na Jego grobie koledzy z 7 DH obok Krzyża Harcerskiego umieścili tabliczkę z napisem:
 „Niezapomnianemu „Trampowi” – drużynowemu „Siódemki”,
 żołnierzowi „Września” i oddziału Hubala oraz komendantowi
 „Tajnej Siódemki” w Lesznie

Koledzy

(sic.) 7

Name: Ratajczak III

Dorname: Kazimir

geb. am 16. 2. 22.

Beruf: Schlosser

Straftat: Hochverrat

Strafbeginn: 23. 7. 41.

Strafende: 22. 12. 43.

Oberhaft:

Aktenzeichen: 13. 28. 211 41.

.-Liste Nr. 2308741

Fot. 14. Z akt sądowych Kazimierza Ratajczaka

Źródła:

- Dzieje 7-mej kolejowej..., s. 28, 50-52, EKW..., s. 483.

Marek Kędziński

2 MORSKI DYWIZJON ARTYLERII PRZECIWLOTNICZEJ (2 MDAPlot.) cz. II

W związku z napiętą sytuacją polityczną od marca 1939 roku baterie 2 MDAPlot znajdowały się w pełnej gotowości bojowej. W miesiącu sierpniu nastąpiło bardzo duże nasilenie przelotów samolotów niemieckich nad RU Hel (Rejon Umocniony Hel). I tak np. w dniu 23 sierpnia niemieckie samoloty komunikacyjne dwukrotnie naruszyły obszar powietrzny nad półwyspem i polskimi wodami terytorialnymi^{1/}. Dwa dni później samolot „Lufthansy” lecący z Gdańska do Berlina o godzinie 12:45 został ostrzelany w okolicy Jastarni, w czasie gdy znajdował się na wysokości 1000 m, rzekomo poza zasięgiem polskich wód terytorialnych^{2/}.

W nocy 23/24.08.1939 roku zarządzono mobilizację alarmową^{3/}. Rozkaz o częściowej mobilizacji przekazany został Dowódcy Floty^{4/} we wczesnych godzinach rannych 24 sierpnia^{5/}.

¹ O faktach tych wiadomo z niemieckich komunikatów prasowych, które wyłączną winą obarczają stronę polską. Przelot samolotów „Lufthansy” nad Helem i Zatoką Gdańską w dniu 23 sierpnia został przedstawiony następująco. „Samolot komunikacyjny (D-APUR „von Bieberstein” z Berlina do Gdańska i Królewca, pilotowany przez Paula Gutschmidta, został o godzinie 14:28 ostrzelany dwoma pociskami polskiej artylerii, w czasie gdy znajdował się na wysokości Jastarni, lecąc 50 m nad powierzchnią morza. W tym samym dniu inny niemiecki samolot komunikacyjny typu „Junkers” Ju-52 (D-ABHF) odbywający po południu lot z Gdańska do Berlina (dowódca samolotu Bohner), został w odległości 20 km od brzegu ostrzelany na wysokości 1500 m przez artylerię przeciwlotniczą i polski okręt wojenny.” (Der Danziger Vorposten am Morgen, nr 12 z dn. 24.08.1939r.).

² „Der Danziger Vorposten” nr 199 z dn. 26/27.08.1939r.

³ Okres mobilizacji alarmowej w 2 MDAPlot wykorzystano na wykończenie niezbędnych prac na stanowiskach baterii artylerii plot. i drużyn karabinów maszynowych. W 21 baterii wybudowano dwa schrony ziemne o wymiarach 5x6 m (do tego czasu istniał w baterii prowizoryczny schron z blachy falistej, który nie dawał dostatecznego zabezpieczenia). Do budowy nowych schronów wykorzystano materiał i narzędzia należące do nadleśnictwa Hel, które w tym czasie już się ewakuowało. Budowę schronów ukończono 30 sierpnia. Zob. R. Witkowski, *Hel na straży wybrzeża 1920-1939*, Warszawa 1974, s.181;

⁴ W dniu 10 lipca 1939 r. nastąpiło rozdzielenie, istniejącego od 1933 r. Dowództwa Obrony Wybrzeża Morskiego na dwa odrębne, równorzędne i niezależne

Natychmiast podano go do wiadomości i wykonania jednostkom podległym. Rozkaz o mobilizacji przekazany został również dowódcy 2 MDAPlot⁶. Czynności mobilizacyjne przebiegały sprawnie. Przyjęto rezerwistów, kompania karabinów maszynowych i drużyny wysuniętych punktów obserwacyjno-alarmowych zajęły wyznaczone stanowiska. Ze składu dywizjonu wydzielony został pluton 3 nkm plot. (najcięższy karabin maszynowy) pod dowództwem st. bosm. Ludwika Wilczyńskiego. Z chwilą zarządzenia mobilizacji został on podporządkowany dowódcy baonu KOP. Pluton zajął stanowiska w pobliżu znajdującej się w budowie linii umocnień stałych pod Jastarnią. Już po południu tego dnia został on powiększony o dalszych 6 nkm typu „Hotchkiss”. Po przeszkoleniu marynarzy w obsłudze sprzętu, rozdzielono 9 nkm w ten sposób, że 3 nkm (dowódca: mat rez. Dziadosz) otrzymał do dyspozycji dowódca 10 kompanii obsadzającej pozycję pod Jastarnią, dalsze 3 odesłano do dowódcy 11 kompanii, która kwaterowała w szkole w Borze. Obsługi pozostałych 3 nkm starego typu (dowódca: st. bosman Wilczyński) zajęły stanowiska na torfiastej łące, niedaleko portu Jastarnia. Zadaniem tego plutonu była obrona przeciwlotnicza

od siebie sztaby dowodzenia. Dotychczasowy Sztab Dowództwa Obrony Wybrzeża Morskiego podzielono na dwa odrębne dowództwa, podporządkowane bezpośrednio dowódcy floty i obszaru nadmorskiego. Pierwszym było Dowództwo Morskiej Obrony Wybrzeża (MOWyb.), dowódca kmdr Stefan Frankowski. Podporządkowano mu w całości RU Hel, łącznie z przebywającymi tam oddziałami lądowymi, okręty minowe i jednostki pomocnicze, 1 MDAPlot. z należącą do niego organizacyjnie baterią nadbrzeżną „Canet”. Drugim było Dowództwo Lądowej Obrony Wybrzeża (LOWyb.), dowódca płk Stanisław Dąbek od 23 lipca 1939 r. Dowództwu LOWyb podporządkowano wszystkie oddziały wojsk lądowych, łącznie z Komisariatami Straży Granicznej, stacjonujące w rejonie Gdyni, z wyjątkiem 1 MDAPlot. choć i ten w toku działań wojennych przeszedł pod rozkazy płka Dąbka. Zob. E. K o s i a r z, *Wojna na Bałtyku 1939*, Gdańsk 1988, s. 36;

⁵ W Planie Mobilizacyjnym „W” 2 MDAPlot mobilizowany Z+28 w mobilizacji alarmowej (grupa zielona). Natomiast uzupełnienie dywizjonu A+28 w mobilizacji alarmowej (grupa żółta). Bateria plot. półstała (w uzbrojeniu armaty kalibru 40 mm wz. 38) miała być mobilizowana jako oddział wydzielony 2 MDAPlot w mobilizacji alarmowej (grupa zielona). CAW: I.303.3.377 i I.303.3.393.

⁶ Treść kodogramu po rozszyfrowaniu brzmiała: „Gdynia. Dowódca Floty. «315». 24.8.0455. Dowódca 2 Morskiego Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej. Pilne wojskowe. Zawiadamiam, że zostało zarządzone sformowanie jednostek brązowych grupy drugiej. Przygotować się do przyjęcia przybywających rezerwistów. Dowódca Floty”, CAW, Zesp. Dtw Floty, t.72;

portu, trzech kryp minowych, zakotwiczonych na skraju tzw. Jamy Kuźnickiej oraz 41 baterii przeciwdesantowej (2 działa kal. 75 mm)^{7/}.

Wyznaczone stanowiska zajęły także poszczególne plutony 24 baterii półstałej (każdy pluton po 2 działa typu Bofors kal. 40 mm). 1 pluton zajął stanowiska ogniowe przy torze kolejowym, w odległości 1 km na południe od nieczynnej latarni morskiej Jastarnia-Bór; stanowiska 2 plutonu znajdowały się na Górze Szwedów, niedaleko latarni morskiej Hel; oba działa 3 plutonu ustawiono w lesie, 1 km na wschód od osady Hel, podczas gdy 4 pluton stacjonował w Starym Helu. Utworzony po ogłoszeniu mobilizacji alarmowej z przydzielonych dodatkowo 2 dział na podstawach stałych 5 pluton przeznaczono do obrony portu Jastarnia^{8/}.

W dywizjonach artylerii nadbrzeżnej i przeciwlotniczej określono zadania dla poszczególnych baterii. Szczegółowe zadania dla baterii 2 MDAPlot określone zostały w kilku rozkazach dowódcy dywizjonu, kpt. mar. Mariana Wojcieszka. Zadaniem trzech baterii stałych 75 mm była obrona przeciwlotnicza wysokopułapowa RU Hel, zwalczanie desantów morskich w sektorach wyznaczonych dla każdej baterii, zwalczanie okrętów nieprzyjaciela oraz udzielenie wsparcia ogniowego czołowym liniom piechoty zabezpieczającym półwysep u jego nasady. W celu zapewnienia skutecznego wsparcia ogniowego pododdziału piechoty opracowana została instrukcja wykonania ogni zaporowych oraz wsparcia ogniowego kierowanego przez wysuniętego obserwatora. Oficer ogniowy, ppor. Józef Nierebiński, przydzielony został do dowódcy baonu KOP mjr. Wiśniewskiego niezwłocznie po ogłoszeniu mobilizacji.

Mimo iż dla baterii plot. stałych posiadano na Helu stosunkowo znaczne zapasy amunicji (po 1000 sztuk na lufę), wprowadzono i tutaj określone zasady oszczędnego użycia amunicji. W myśl wydanych zarządzeń baterie powinny zaczynać i kończyć ostrzeliwanie samolotów na odległościach poziomych nie przekraczających 7000 m. Wyjątek stanowiły samoloty kierujące ogniem artyleryjskim nieprzyjaciela; należało je zwalczać do maksymalnej granicy

⁷ L. Wilczyński, relacja bez tytułu z 1961r., s.46-49, WH MW.

⁸ L. G ł o w a c k i, *Obrona Wybrzeża*, (maszynopis), s.129, CAW, Dział opracowań;

zasięgu dział. Co się tyczy celów nawodnych, to baterie mogły prowadzić ogień do okrętów na odległościach nie przekraczających 8000 m. Każde działo mogło oddać do jednego celu 10 strzałów.

Rozkaz bojowy dla 24 baterii przeciwlotniczej półstałej określał następujące zadania:

- 1) obrona przeciwlotnicza średniopułapowa RU Hel,
- 2) zwalczanie desantów przeciwnika w określonych dla każdego plutonu sektorach,
- 3) zwalczanie mniejszych jednostek nawodnych nieprzyjaciela.

Poszczególne plutony baterii powinny zająć główne stanowiska bojowe i zaciągnąć wachtę bojową z chwilą zarządzenia alarmu dla dywizjonu. Dowódcy plutonów odpowiedzialni byli za rozpoznanie i otwarcie na czas ognia do samolotów w wyznaczonych sektorach. Rozkaz określał dokładnie zadania dla plutonów na wypadek zwalczania desantów. Zgodnie z nim 1 pluton powinien współdziałać we wspólnym sektorze z 32 baterią nadbrzeżną; na czas walki przeciwdesantowej dowódca plutonu podporządkowany był dowódcy 32 baterii. Zajmujący stanowiska na Górze Szwedów 2 pluton wykonywał zadania obrony przeciwdesantowej samodzielnie we własnym sektorze (przy plutonie tym znajdował się dowódca baterii, por. mar. Wacław Krzywiec). Na wypadek desantu 3 pluton powinien być gotowy do przejścia ze swego głównego stanowiska bojowego na wschód od Helu, do rejonu plaży między stanowiskami 21 baterii przeciwlotniczej i baterii nadbrzeżnej im. H. Laskowskiego. Zadaniem 4 plutonu była obrona podejścia do portu wojennego.

Podczas zwalczania celów morskich plutony 24 baterii półstałej mogły otwierać ogień jedynie do okrętów małych, rozwijających dużą prędkość (kutry, ścigacze, motorówki), na odległościach nie przekraczających 4000 m. Otwarcie ognia w tym wypadku następowało wyłącznie na rozkaz dowódcy baterii. Ze względu na szczupły zapas amunicji (zaledwie po 1000 sztuk na lufę) wprowadzono także w baterii półstałej oszczędności w jej użyciu. W myśl wydanych zarządzeń plutony powinny rozpoczynać i kończyć ostrzeliwanie samolotów na odległościach poziomych nie przekraczających 3000 m. Ogień należało prowadzić krótkimi seriami. Ogień do celów nawodnych mogły prowadzić plutony na

odległościach nie przekraczających 4000 m, przy czym winny one wstrzeliwać się jednym działem i ogniem pojedynczym. Na ostrzelanie jednego celu każde działło nie powinno oddać więcej niż 10 strzałów.

Zbliżone zasady prowadzenia ognia ustalono także dla plutonów kompanii karabinów maszynowych. Ze względu na większe zapasy amunicji (4 jednostki ognia) nie było tutaj potrzeby wprowadzenia szczególnych ograniczeń w jej użyciu.

W godzinach popołudniowych 31 sierpnia 1939 roku dwa samoloty niemieckie odbyły przeloty nad polskim wybrzeżem. O godz. 17.50 zauważono w 23 baterii plot. w Borze zbliżający się z kierunku północnego dwupłatowiec niemiecki. Samolot leciał w odległości 4800 m od brzegu, na wysokości 1700 m. Ze stanowisk ogniowych 23 baterii przeciwlotniczej oddano do samolotu dwa strzały, który robiąc uniki i pikując odleciał w kierunku Gdyni. Krótco po tym ten sam samolot zauważony został przez 1 baterię przeciwlotniczą (1 MDAPlot.) w Wąwozie Ostrowskim; która oddała w jego kierunku cztery strzały. Po kilku minutach samolot lecąc wzdłuż brzegu znalazł się w sektorze obserwacji 2 baterii przeciwlotniczej (1 MDAPlot.) w Redłowie. Z baterii tej wystrzelono cztery pociski w kierunku na morze, na odległość 7000 m. Dopiero po tej salwie samolot zwiększył prędkość i odleciał na wschód. Niecałą godzinę po tym incydencie inny samolot niemiecki, tym razem wodnosamolot, pojawił się nad polskimi wodami wewnętrznymi i został ostrzelany czterema pociskami przez 1 baterię plot. (1 MDAPlot.) w Wąwozie Ostrowskim⁹.

W związku z coraz bardziej jawnym naruszaniem polskiego obszaru powietrznego przez niemieckie lotnictwo oraz napiętą sytuacją polityczną, w dniu 31 sierpnia w późnych godzinach wieczornych, Szef Sztabu Głównego za pośrednictwem Inspektora Obrony Przeciwlotniczej nadał do jednostek wojskowych w obszarze nadgranicznym następujący komunikat: „...*bezsposornie stwierdzony nalot przez wojskowe samoloty niemieckie powoduje automatycznie zezwolenie na otwarcie ognia środków czynnych*”

⁹ Telegram dowódcy RU Hel do Dowódcy Floty oraz telegram dowódcy 1 baterii przeciwlotniczej do KMW z 31 VIII 1939r., CAW, Zesp. Dtwo Floty, t. 72;

przeciwlotniczych". Na wybrzeżu z jego treścią zapoznani zostali poprzez Dowódcę Floty, dowódcę RU Hel oraz dowódcę MOWyb¹⁰/.

1 września struktura organizacyjna 2 MDAPlot¹¹/ przedstawiała się następująco (w nawiasach liczba oficerów, podoficerów i marynarzy):

- dowództwo dywizjonu (33),
- pluton łączności (37),
- dwie drużyny obserwacyjno-alarmowe (24),
- trzy baterie stałe kal. 75 mm wz. 22/24 (312),
- jedna bateria półstała kal. 40 mm „Bofors” (191),
- kompania karabinów maszynowych kal. 13,2 mm typu „Hotchkiss” (122).

Łącznie dywizjon liczył: 719 ludzi, w tym 27 oficerów .

Rdzeniem obrony RU Hel była artyleria nadbrzeżna, tj. bateria im. H. Laskowskiego na cyplu półwyspu (tak zwana bateria cypłowa). W jej skład wchodziły: 4 działa kal. 152,4 mm, 2 działa kal. 75 mm tworzące półbaterię dział oświetlających do strzelania nocnego, 1 dwulufowy nkm kal. 13,2 mm (typu „Hotchkiss”), 4 jednolufowe nkm tego samego typu, 4 ckm i 4 rkm. Obsada baterii składa się z 2 oficerów i około 160 podoficerów i marynarzy.

Natomiast na wypadek uderzenia przeciwnika na półwysep od strony lądu w celu zapewnienia skutecznej jego obrony zorganizowano główną pozycję obrony (na zachód od Jastarni)

¹⁰ Tamże, telegram szefa Sztabu KMW do Dowódcy Floty z 31.08.1939r. Tego samego dnia wprowadzone zostało w całym obszarze nadmorskim ostre pogotowie obrony przeciwlotniczej, jednak bez wygaszania świateł. Meldował o tym Inspektorowi Obrony Przeciwlotniczej kmdr S. Frankowski (telegram dowódcy obrony przeciwlotniczej obszaru nadmorskiego do Inspektora Obrony Przeciwlotniczej z 31.08.1939r.).

¹¹ Dowódcą 2 MDAPlot był kpt. mar. Marian Wojcieszek jego zastępcą kpt. mar. Jan Busiakiewicz, a adiutantem ppor. Jerzy Poniewczyński. Dowódcą plutonu łączności został po ogłoszeniu mobilizacji ppor. rez. inż. Eugeniusz Maciejewski. Dowódcą 21 baterii był kpt. Ignacy Dziubiński, 22 baterii – por. Wiktor Janowski, 23 baterii – por. mar. Eugeniusz Gąsiorowski, 24 baterii półstałej – por. mar. Wacław Krzywiec. Na czele kompanii karabinów maszynowych stał kpt. Stanisław Kieszniewski, Zob. M. W o j c i e s z e k, *Wojenna organizacja 2 Morskiego Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej*, Archiwum MW., t.1230/2, s. 1-8;

pozycje opóźniające (jedna na wschód od Chałup, a druga pod Kuźnicą). Pozycje te obsadzili żołnierze z baonu „Hel” (taką nazwę dla baonu KOP ustalono po jego rozbudowie w okresie mobilizacji). Obronę pozycji głównej powierzono 11 kompanii. Obronę przeciwlotniczą pozycji pod Jastarnią zapewniał przekazany z 2 MDAPlot do baonu „Hel” pluton nkm plot. (3x13,2 mm) pod dowództwem st. bosm. Ludwika Wilczyńskiego. Pluton ten wszedł w skład 41 baterii przeciwdesantowej. Na rzecz obrony przeciwlotniczej 11 kompanii mógł działać także 5 pluton 24 baterii półstałej.

W planowaniu wojny przeciwko Polsce Naczelne Dowództwo Wehrmachtu dużą wagę przywiązywało do działań lotnictwa. W rejonie polskiego wybrzeża i na Bałtyku miały działać jednostki lotnictwa operacyjnego (Luftwaffe), podporządkowane Nacelnemu Dowództwu Wojsk Lotniczych (OKL), a także jednostki lotnictwa przybrzeżnego, należące organizacyjnie do sił morskich. Naczelny dowódca Luftwaffe marsz. Hermann Göring do wsparcia działań grupy armii „Nord” wydzielił 1 flotę powietrzną pod dowództwem gen. Alberta Kesselringa, złożoną z dwóch dywizji lotniczych i samodzielnego pułku lotnictwa bombowego. Do jej zadań między innymi należało zniszczenie polskiego lotnictwa morskiego oraz trzonu polskiej floty wojennej, a także baterii artylerii nadbrzeżnej na Półwyspie Helskim i w rejonie Gdyni. Samoloty Luftwaffe już o świcie pierwszego dnia wojny miały wykonać sine uderzenia bombowe na Gdynię, Hel, Puck i Rumie. Po godzinie od rozpoczęcia działań wojennych samoloty Luftwaffe i lotnictwo przybrzeżne miało atakować wszystkie okręty na zatoce Puckiej, od linii łączącej południowy cypel Helu z cyplem redłowskim. W ciągu tej godziny niemieckie ścigacze i okręty podwodne miały postawić miny przy wejściach do portów morskich. Luftwaffe nad Wybrzeżem używało: dwusilnikowe średnie bombowce „Heinkel He 111”, jednosilnikowe bombowce nurkowe „Junkers Ju-87B” oraz dwusilnikowe myśliwce eskortowe „Messerschmitt Me 110”.

Na Pomorzu, zajmując między innymi lotniska w rejonie Kołobrzegu, Piły, Jastrowa i Słupska stacjonowała 1 dywizja lotnicza pod dowództwem gen. por. Ulricha Grauerta. Natomiast szkolna dywizja

lotnicza rozmieszczona była na terenie Prus Wschodnich, a samoloty jej mogły operować z Królewca, Bartoszyca i Elbląga.

Do działań na Bałtyku i wybrzeżu przygotowano również lotnictwo morskie: jeden niepełny dywizjon lotnictwa morskiego i trzy dywizjony lotnictwa przybrzeżnego^{12/}. Dowódcą lotnictwa morskiego był gen. por. Joachim Coeler, który operacyjnie podlegał naczelnemu dowódcy Kriegsmarine adm. Raederowi, a w sprawach lotniczych naczelnemu dowódcy Luftwaffe marsz. Göringowi.

Były to:

- 706 dywizjon lotnictwa przybrzeżnego;
- 506 dywizjon lotnictwa przybrzeżnego, przebazowany do Piławy z Dziwnowa^{13/};
- 306 dywizjon lotnictwa przybrzeżnego, bazował w rejonie Dziwnowa i stamtąd miał patrolować środkowy Bałtyk;
- 186 specjalny dywizjon lotnictwa morskiego, przeniesiony do Piławy. Złożony ze wzmocnionej 4 eskadry bombowców nurkujących i 6 eskadry ciężkich myśliwców^{14/}.

Ponadto przydzielono dowództwu „Grenzschutz-Abschnitts-Kommando” jeden klucz samolotów rozpoznawczych. Prawdopodobnie były to wycofane z pierwszej linii dwupłatowce bliskiego rozpoznania Heinkel He 45 albo górnopłaty He 46.

Zgodnie z ustalonym przez Hitlera terminem niemieckie siły lądowe, powietrzne i morskie zaatakowały Polskę 1 września o godz. 4.45. Według planów hitlerowskiego dowództwa we wczesnych godzinach rannych powinno było nastąpić zmasowane uderzenie lotnictwa operacyjnego na polskie bazy morskie, lotniska i

¹² Tessin: *Formationsgeschichte der Wehrmacht 1933-1939*, s. 80, 84 i 225 – etat dywizjonu lotnictwa morskiego nadbrzeżnego z 1935 r. przewidywał: eskadrę bliskiego rozpoznania morskiego (taktycznego dla floty), eskadrę dalekiego rozpoznania morskiego (operacyjnego), eskadrę wielozadaniową.

¹³ Tamże, s.80, 84 i 225 – 506 dywizjon utworzony został na wiosnę 1937 r. (początkowo jako 306). Dywizjony 506 i 706 posiadały 72 wodnosamoloty „Heinkel He 59” i „Heinkel He 60”.

¹⁴ Tamże, s. 87 i 223 – 4 eskadra 186 morskiego dywizjonu lotniczego, bazowana w czasie pokoju w Kilonii – Holtenau, przeznaczona była wraz z 6 eskadrą tegoż dywizjonu (myśliwską) dla będącego w budowie lotniskowca „Graf Zeppelin”. Eskadra była przypuszczalnie wzmocniona i składała się z 13 bombowców nurkowych typu Junkers Ju 87 B. Trzecia eskadra tego dywizjonu, złożona z bombowców, bazowała prawdopodobnie w rejonie przylądka Brüsterort.

fortyfikacje. Do wykonania tego zadania gen. por. Grauert wydzielił ze swej dywizji lotniczej dywizjon bombowców „Heinkel He 111”, liczący 30 samolotów z 1 pułku bombowego. Tymczasem mgła utrzymująca się nad lotniskami powodowała stałe odraczenie startu samolotów. Samoloty wystartowały około 10 minut przed rozpoczęciem wojny, po sformowaniu w powietrzu ugrupowania przeleciały wzdłuż wybrzeża do rejonu działań. Dwie eskadry liczące 18 bombowców miały za zadanie zniszczenie bazy lotniczej w Pucku. Natomiast trzecia eskadra miała podzielić się na dwie grupy. Zadaniem pierwszej grupy było zbombardowanie lotniska w Rumii, a drugiej zrzuć bomb na obiekty na Helu. Druga grupa licząca 6 ciężkich bombowców, była za słaba do spowodowania większych szkód w obiektach portowych na Helu. Prawdopodobnie jej zasadniczym zadaniem było rozpoznanie systemu i siły polskiej obrony przeciwlotniczej na cyplu półwyspu Helskiego¹⁵/. Kilka minut po godzinie 5.00 samoloty niemieckie rozpoczęły bombardowanie koszar, zabudowań oraz wodowiska w Pucku. Bomby zrzucone zostały także na magazyny uzbrojenia pod Swarzewem, na torpedowiec „Ślązak” zakotwiczony niedaleko brzegu, na stację kolejową i na zabudowania przy szosie do Żelistrzewa. Samoloty zaatakowały lotnisko w Pucku z wysokości 5000 m, nadlatując na cel w dwóch ugrupowaniach¹⁶/.

W Dowództwie Obrony Wybrzeża na Helu dowiedziano się o rozpoczęciu wojny z meldunku mjr Sucharskiego, odebranego przez radiostację. Krótco po tym przyszedł meldunek o zbombardowaniu lotniska w Pucku. Dowódca RU Hel polecił telefonicznie dowódcom podległych oddziałów niezwłoczne zarządzenie alarmu bojowego. Rozkaz w tej sprawie przekazał także do oddziałów oficer inspekcyjny garnizonu Hel, kpt. Stanisław Kieszniewski. Równocześnie przekazał on polecenie kmdr. Steyera zameldowania się oficerów w ciągu 15 minut na odprawie u dowódcy RU Hel¹⁷/.

¹⁵ E. K o s i a r z, op. cit., s.106-107

¹⁶ C. B e k k e r, *Angriffshöhe 4000. Kriegstagebuch der deutschen Luftwaffe*, Oldenburg-Hamburg 1964, s. 30; J. G r a b i e r, *Mit Bomben und MGs über Polen*, Gütersloh 1940, s. 26-29; P. S u p f, *Luftwaffe schlägt zu! Der Luftkrieg in Polen*, Berlin 1939, s. 19-21; A. C e l a r e k, *Wrzesień lotników morskich*, [w]: „Żołnierz Wolności” nr 207 z 2/3 IX 1972 r.

¹⁷ L. D z i u b i ń s k i, *Dalszy ciąg wspomnień*, (relacja z 1968r., WH MW), s.6-7;

Rozkaz do przejścia na pełną gotowość bojową został wykonany w ciągu kilkunastu minut. Obsługi baterii przeciwlotniczych od dnia zarządzenia mobilizacji alarmowej, pełniły wachty bojowe, nie było więc trudności z przejściem na pełną gotowość bojową. Dowódca 21 baterii kpt. Ignacy Dziubiński po telefonicznym odebraniu od dowódcy dywizjonu rozkazu w sprawie zarządzenia alarmu bojowego niezwłocznie udał się na stanowisko ogniowe baterii. Na miejscu zarządził natychmiastowe uruchomienie podnośników do amunicji i uzupełnienie zapasów pocisków do 48 sztuk na działo. Z kolei dowódca zapoznał pełniącą dyżur wachtę bojową z powstałą sytuacją, po czym w uroczystym nastroju odśpiewano hymn narodowy. Szef baterii plut. zaw. Michał Kaperski otrzymał od swojego dowódcy szczegółowe dyspozycje w tej sprawie „niezwłocznego uzupełnienia amunicji dla broni maszynowej i dla karabinów, przekwaterowania wachty wolnej z koszar do schronu baterii oraz wzmocnienia posterunków obserwacyjno-meldunkowych^{18/}”.

Jednocześnie z bombardowaniem Pucka zostało zbombardowane lotnisko cywilne w Rumi, lecz tam szkody były znacznie mniejsze niż w bazie puckiej. Podobne rezultaty dało bombardowanie obiektów na Helu przez drugą grupę samolotów. Piloci niemieccy, mając za zasadnicze zadanie rozpoznanie polskiej obrony przeciwlotniczej, wykazali tam nadmierną ostrożność, bo nadlecieli nad półwysep na dużej wysokości, ponad 2000 m. Początkowo powitały ich ogniem dyżurne działony w bateriach przeciwlotniczych, a potem stopniowo włączały się do walki inne działła. Piloci natrafiając na wzmagający się ogień, skierowali „He 111” nad port rybacki i tam z dużej wysokości zrzucili część bomb. Potem, nie zmniejszając wysokości, zaczęli bombardować osiedle helskie. Nad port wojenny nie zbliżali się, obawiając się tam zapewne jeszcze silniejszej obrony. Po zrzuceniu bomb odlecieli. W zasadzie nie w pełni wykonali swe zadanie, bo nie wszystkie baterie przeciwlotnicze na Helu otworzyły do nich ogień, a tym samym nie mogli

¹⁸ Tamże, s. 6-7;

stwierdzić rzeczywistej siły obrony przeciwlotniczej w cypla Półwyspu Helskiego¹⁹/.

Tymczasem mgła zalegająca nad lotniskami na Pomorzu Zachodnim i w Prusach Wschodnich w dalszym ciągu uniemożliwiała start niemieckich eskadr nurkowców. W celu uaktualnienia dyslokacji jednostek floty polskiej, dowództwo niemieckie zarządziło przed godz. 7.00 wysłanie nad Gdynię i Hel klucza samolotów rozpoznawczych. Samoloty najpierw ostrzelały na Zatoce Gdańskiej statek „Jadwiga”, po czym nadleciały nad stojący na redzie gdyńskiej niszczyciel „Wicher”. Odpędzone ogniem broni maszynowej, poleciały w kierunku bazy na Oksywiu, gdzie zostały ostrzelane przez stojące w porcie okręty. Stąd skierowały się w stronę Półwyspu Helskiego, przelatując nad Helem o godz. 7.23. Do samolotów otworzyła ogień 22 bateria przeciwlotnicza mająca stanowiska ogniowe 1,5 km na północ od portu wojennego Hel. Wracając z zadania samoloty otworzyły jeszcze ogień do holownika marynarki wojennej „Żeglarz” oraz kilkakrotnie ostrzelały płynący z pasażerami z Gdyni na Hel statek żeglugi przybrzeżnej „Wanda”. Rezultat rozpoznania był negatywny, gdyż z powodu mgły samolotom nie udało się stwierdzić czy w porcie wojennym na Helu znajdują się okręty.

Około południa poprawiły się warunki atmosferyczne w Prusach Wschodnich i na Pomorzu Zachodnim. Natychmiast też wystartowały z lotnisk eskadry I floty powietrznej. Z lotniska w Słupsku wystartował dywizjon nurkowców ze składu I pułku szkolnego z zadaniem zaatakowania bazy floty polskiej na Oksywiu²⁰/.

Przeprowadzony między godz. 12.30 a 13.00 nalot miał ciężkie następstwa: zatopiony został szkolny okręt artyleryjski „Mazur” i okręt do prac podwodnych „Nurek”. Inne zespoły samolotów nurkujących wykonały krótko po tym uderzenia na porty półwyspu Hel oraz na baterie nadbrzeżne i przeciwlotnicze. Zadanie to dowództwo niemieckie powierzyło dwóm eskadrom ze składu 2 pułku lotnictwa nurkowego. Z lotniska w Słupsku wystartowały łącznie 24 samoloty Ju

¹⁹ E. K o s i a r z, op., cit., s.108; Nalot na Hel po godzinie 5.00 nie jest potwierdzony w innych źródłach.

²⁰ A. R z e p n i e w s k i, *Obrona Wybrzeża w 1939 r. na tle rozwoju marynarki wojennej Polski i Niemiec*, wyd.2, Warszawa 1970, s. 315;

87B. W powietrzu utworzyły one szyk według eskadr. Pierwsza grupa liczyła 11 samolotów, druga grupa składała się z 13 maszyn. Lecąc na wysokości 7000 m samoloty kierowały się na cel od strony Rozewia²¹/.

Okolo godz. 13.30 zespół nurkowców znalazł się nad Helem. Zbliżające się samoloty zostały zawczasu, zaobserwowano z ziemi. Natychmiast zarządzono alarm we wszystkich bateriach, przeciwlotniczych. Alarm zarządzono także dla środków obrony przeciwlotniczej baterii nadbrzeżnych. Do nadlatujących samolotów otworzyła m.in. ogień 21 bateria plot., strzelając ze swoich dwóch dział kalibru 75 mm. Pierwsze pociski górowały nad szykiem samolotów o 300 m (piloci niemieccy widząc wybliski z luf armatnich w chwilach oddawania strzałów, obniżali lot samolotów). Dopiero wprowadzona przy następnych salwach odpowiednia poprawka pozwoliła celniej razić samoloty²²/.

Pociski rozrywały się teraz w odległości zaledwie 100-150 m od samolotów, zmuszając je do rozluźnienia szyku. Nie bacząc na coraz celniejszy ogień baterii przeciwlotniczych samoloty rozdzieliły się w ten sposób, że jedna eskadra (11 samolotów) zaatakowała port wojenny, podczas gdy druga, składająca się z 13 samolotów, rozpoczęła bombardowanie baterii nadbrzeżnej im. H. Laskowskiego oraz znajdującej się w niedużej od niej odległości 21 baterii przeciwlotniczej. Samoloty atakowały cele z lotu nurkowego. Z chwilą gdy samoloty nurkując znalazły się na wysokości 2 tys. m, otworzyły do nich ogień środki obrony przeciwlotniczej baterii cypłowej to jest 2 nkm i 4 ckm. Rychło jednak dało się zauważyć, że smugowe pociski odbijały się od kadłubów samolotów. Po zrzuconiu bomb samoloty podrywały się do góry i ostrzeliwały teren baterii z broni maszynowej. Chociaż głównym celem ataku była cypłowa bateria nadbrzeżna, samoloty rzuciły bomby także na rejon 21 baterii plot., ostrzeliwując ją również z karabinów maszynowych. Po zakończeniu nalotu samoloty ostrzelały z karabinów maszynowych stanowiska obronne 42 baterii przeciwdesantowej, zakotwiczone na Jamie Kuźnickiej krypy oraz stanowiska plutonu nkm plot. pod dowództwem st.

²¹ W. B l e y, *Mit Mann und Ross und Wagen... Funkberichte aus dem polnischen Feldzug*, Leipzig 1939, s. 19-20;

²² L. D z i u b i ń s k i, relacja, s. 9-10;

bosm. Ludwika Wilczyńskiego. Pluton ten prowadził do samolotów nieprzerwany ogień broniąc dostępu do załadowanych minami kryp²³/. Dalej w kierunku Kuźnicy samoloty zniszczyły ogniem broni pokładowej kilka wodnosamolotów z Pucka.

Nalot trwał około 25 minut. Mimo silnego natężenia nie wyrządził znaczniejszych szkód w baterii cypłowej. Żadne z czterech dział nie zostało trafione²⁴/. Również w 21 baterii przeciwlotniczej szkody były minimalne. Nalot na port wojenny nie wyrządził szkód, gdyż w tym czasie nie znajdowały się tam żadne jednostki bojowe. Kilka lub kilkanaście bomb spadło także na port rybacki. Ogółem naliczono w Helu około 100 leków po bombach. Okazało się przy tym, że stosunkowo duża ilość bomb, gdyż około 30% zaryła się w piasek i nie wybuchła.

W czasie nalotu okazało się że ckm przeciwlotnicze są zupełnie bezskuteczne przeciw szybkim samolotom. Dlatego też dowódca baterii cypłowej zakazał w przyszłości otwierania ognia z ckm. Po nalocie broń ta przeniesiona została bliżej morza celem wzmocnienia środków obrony przeciwdesantowej²⁵. Bezpośrednio po nalocie rannych z baterii cypłowej przewieziono do szpitala polowego marynarki wojennej. W baterii przystąpiono natychmiast do usuwania szkód. Zamaskowano również i okopano stanowiska broni maszynowej, przenosząc je 50 m przed działa (na poprzednich miejscach były zbyt widoczne i zdradzały pozycje dział oraz by mogły otwierać wcześniej ogień do atakujących samolotów z lotu nurkowego).

Po zbombardowaniu portu i baterii cypłowej na Helu niemieckie lotnictwo operacyjne o godzinie 17.25 wystartowało ze Słupska do kolejnego uderzenia w celu unicestwienia polskiej floty. Celem

²³ Wilczyński, relacja, s. 54.

²⁴ Z. Przybyszewski, *Sprawozdanie z działalności baterii im. H. Laskowskiego z okresu kampanii wrześniowej 1939r.*, (Archiwum MW. T.1230/2), s. 4.

²⁵ W. Paca, *Bateria im. H. Laskowskiego we wrześniu 1939 r.*, Gdynia, relacja bez daty, (WH MW), s.5. Według meldunku dowódcy 1 dywizji lotniczej, któremu podlegały eskadry nurkowców bazujące w Słupsku, w przeprowadzonych w godzinach popołudniowych nalotach na Oksywie, Redłowo i Hel lotnictwo niemieckie straciło 2 samoloty zob. H. Bachmann, *Der Kampf um Hela. 1. September – 1. Oktober 1939*, [w]: „Wehrwissenschaft-liche Rundschau”, 1970, nr 5, s. 281;

ataku był zespół polskich okrętów wojennych udających się w stronę Helu²⁶/. Okręty zostały zaatakowane przez 32-33 bombowce nurkujące Ju 87B. Głównym obiektem ataku był załadowany minami „Gryf”. W wyniku tego nalotu uszkodzeń doznał ORP „Gryf” oraz ORP „Mewa”, ponadto została odwołana operacja „Rurka”²⁷/.

Lepsze warunki meteorologiczne w dniu 2 września umożliwiły lotnictwu niemieckiemu rozpoczęcie działalności już w godzinach rannych. Obiektami ataków były: kanonierki, statki bazy („Gdynia” i „Gdańsk”) oraz Oddział Kutrów. W godzinach popołudniowych 2 września kilkakrotnie pojawiały się nad półwyspem niemieckie samoloty rozpoznawcze. Miały one za zadanie ustalenie dyslokacji okrętów i stwierdzenie stanowisk artylerii (głównie baterii cypłowej). Większość samolotów nie, dolatywała do cypla będąc ostrzeliwana przez baterie plot. kal. 75 mm. Dopiero późnym popołudniem został przeprowadzony atak bombowy, którego obiektem był port wojenny i rybacki oraz bateria im. H. Laskowskiego. W nalocie w pierwszej grupie wzięło udział 11 samolotów prawdopodobnie z 4 eskadry 186 dywizjonu lotnictwa morskiego. O godz. 18.15 od strony portu wojennego nadleciało 6 samolotów zrzucając dwukrotnie bomby na teren baterii cypłowej. Bomby były jednak niecelne spadły między wieżą kierowania ogniem, a magazynem farb. Od ich wybuchu zasypány został rów przeciwlotniczy, ale znajdujący się w nim ludzie wyszli bez szwanku. Nie wyrządziły też szkód w porcie wojennym; żaden okręt nie został trafiony. Kilka bomb upadło w pobliżu szpitala. W nalocie zginęło 3 ludzi, a kilkunastu odniosło rany²⁸/. Po wykonaniu zadania

²⁶ W skład zespołu wchodziły: niszczyciel ORP „Wicher”, stawiacz min ORP „Gryf”, trałowce: ORP „Mewa”, „Jaskółka”, „Rybitwa”, „Czajka”, „Czapla”, „Żuraw”, kanonierki ORP „Komendant Piłsudski” i „Generał Haller”. Zadaniem tego zespołu było przeprowadzenie operacji „Rurka” tj. zaminowania Zatoki Gdańskiej. Po wejściu do portu ORP „Wicher” wygasił kotły, na ląd przewieziono torpedy i bomby głębinowe, zdjęto też i ustawiono na molo 4 nkm plot., zob. PSZ, s. 185;

²⁷ Obrona przeciwlotnicza okrętów nie zestrzeliła ani jednego samolotu; wszystkie one wylądowały na macierzystym lotnisku o godz. 18:30. Był to dywizjon z 1 szkolnego pułku lotnictwa bombowego bazujący na lotnisku w Słupsku. H. B a c h m a n n, op., cit., s. 281;

²⁸ R. W i t k o w s k i, *Hel na straży ...*, s. 226;

samoloty wylądowały na lotnisku w Brüsterort w Prusach Wschodnich²⁹/. Wracając z nalotu zniszczyły stojące pod Helem wodnosamoloty, ewakuowane z Pucka. Około godziny 18.25 nadleciały dwie liczniejsze grupy z lotnictwa operacyjnego gen. Kesselringa. Jedną stanowiły bombowce nurkujące „Junkers Ju 87B”, drugą średnie bombowce typu „Heinkel He 111 H1”. Prawdopodobnie były to dwa dywizjony (60 samolotów). Głównym obiektem ataków była cypłowa bateria artylerii nadbrzeżnej, a pośrednimi port wojenny oraz osiedle Hel. Straty po nalocie nie były wielkie. Najbardziej ucierpiało helskie osiedle, bomby zniszczyły bądź uszkodziły część zabudowań. W porcie wojennym strat nie było. Nalot ten przeprowadzony był przez bombowce „Heinkel He 111” z dużego pułapu. Piloci tych samolotów, którzy znaleźli się w zasięgu ognia któreś z baterii plot, zazwyczaj zmieniali kurs i rezygnowali z ataków. Natomiast piloci „Junkers Ju 87B” nie ryzykowali schodzenia na wysokość poniżej 1000 metrów i jeszcze częściej rezygnowali z ataków po wejściu w ogień artylerii przeciwlotniczej³⁰/. Największy sukces w walce z samolotami niemieckimi odniósł 2 pluton 24 baterii plot. (działa kal. 40 mm) na stanowiskach przy Szwedzkiej Górze: dwa strzały ugodziły w skrzydło Ju 87B. Uszkodzony samolot na pełnych obrotach silnika, chcąc zapewne nabrać wysokości, wpadł w morze z załoga, kilkaset metrów od brzegu³¹/.

Dowództwo niemieckie, po wieczornym silnym bombardowaniu bazy helskiej 2 września, zdawało sobie sprawę z nikłych jego rezultatów. Dlatego dowódca grupy sił morskich „Wschód”, gen. adm. Albrecht postanowił kontynuować naloty na półwysep. Zadanie to powierzył podległemu mu operacyjnie lotnictwu przybrzeżnemu bazującemu głównie w Piławie. Do działań wydzielono 506 dywizjon lotnictwa przybrzeżnego pod dowództwem ppłka von Wilda. Miały to być jednak działania specyficzne, przypominające raczej naloty nękające niż typowe uderzenia lotnictwa

²⁹ H. B a c h m a n n, *Der Kampf um Hela (1. September-1. Oktober 1939)*, [w]: „Wehrwissenschaftliche Rundschau”, 1970, nr 5, s. 281;

³⁰ E. K o s i a r z, op. cit., s. 182-183;

³¹ W. K r z y w i e c, *Nalot na Hel*, [w]: „Gazeta Morska” nr 4 z 1945 r. Fakt ten ma potwierdzenia w niemieckich dokumentach bojowych.

bombowego. Cały dywizjon, jako zwarta formacja, nie był przystosowany do przeprowadzania bombardowania w warunkach nocnych, poszczególne samoloty mogły natomiast wykonywać loty w ciemnościach. Zamiast taktyki zmasowanego uderzenia bombowego zdecydowano się na loty bojowe pojedynczych samolotów. Wodnosamoloty typu „Heinkel He 59” miały nadlatywać nad półwysep w krótkich odstępach czasu, zrzucać bomby przede wszystkim na cypłową baterię artylerii nadbrzeżnej, a ponadto razić ogniem karabinów maszynowych stanowiska polskiej obrony przeciwlotniczej.

O godzinie 22.00 zaczęła się seria całonocnych ataków powietrznych na półwysep helski. Taktyka nalotów była następująca: pojedyncze wodnosamoloty nadlatywały w odstępach kilku lub kilkunastominutowych na bardzo małych wysokościach, od 300 do 500 m, z ciemnego tła horyzontu w kierunku księżyca (od strony Rozewia), kierując się na Hel. Znalazłszy się nad cyplem półwyspu bezplanowo zrzucały ładunek bomb z tej wysokości, po czym schodziły niemal nad same wierzchołki drzew (30-50 m) i prowadziły ogień z broni pokładowej do wszystkich dostrzeżonych obiektów. Po wyczerpaniu amunicji wodnosamoloty odlatywały w kierunku zachodnim³².

Pierwszy ogień napotykały one w rejonie, Jastarni, gdzie do samolotów strzelał samodzielny pluton nkm st. bosm. Ludwika Wilczyńskiego. Lecące wodnosamoloty na takim pułapie trudno było dostrzec, zwłaszcza z daleka, a tym samym w odpowiedniej chwili otworzyć ogień z dział i karabinów maszynowych, który szybko zniknął z zasięgu ognia dział. Nad obiektem ataku, którym najczęściej był teren cypłowej baterii artylerii nadbrzeżnej, wodnosamoloty zrzucały bomby i strzelały z broni pokładowej. Ogień prowadzony z broni pokładowej był dość silny (każdy wodnosamolot miał po trzy karabiny maszynowe). Pociski z tej broni groziły przede wszystkim ludziom na odkrytych stanowiskach, zwłaszcza obserwatorom, próbującym dostrzec na tle ciemnego nieba nadlatujące maszyny. Strzelcy pokładowi na wodnosamolotach ostrzeliwali przede wszystkim dostrzeżone po wyblyskach ognia

³² W o j c i e s z e k, relacja, s. 10;

stanowiska polskiej obrony przeciwlotniczej, lecz często strzelali też na chybił trafił, aby zmusić polskich obserwatorów i artylerzystów do krycia się.

Nocne naloty pierwszych wodnosamolotów i zastosowany przez nie sposób walki początkowo zaskoczył polskich obrońców. Nie wiedziano, jak sobie poradzić z wykrywaniem samolotów przed zrzuconiem przez nie bomb. Początkowo nawet dowódcy baterii i plutonów przeciwlotniczych czuli się bezradni, a nie mogąc strzelać do niewidocznych samolotów, polecali ludziom kryć się, aby przynajmniej uchronić ich przed obrażeniami. Po przelocie pierwszych kilku wodnosamolotów poznano taktykę nieprzyjaciela i stopniowo zaczęto dostosowywać się do nowych warunków walki. Spostrzeżono, że najłatwiej można było dostrzec nadlatujący wodnosamolot po charakterystycznych błyskach, ukazujących się podczas strzelania przez niego z karabinów maszynowych. Jeśli tylko na tle nieba ukazał się taki błysk, potrafiono wpatrzeć na tle ciemnego nieboskłonu nieco ciemniejszą sylwetkę wodnosamolotu poruszającego się zwykle w kierunku księżyca. Smugowe serie pocisków z dział kal. 40 mm i karabinów maszynowych prowadziły wtedy ogień aż do zniknięcia sylwetki przeciwnika. Po dostrzeżeniu wodnosamolotu przez jednego obserwatora z okrętu lub z lądu, natychmiast otwierano do niego ogień, a serie świetlnych pocisków wskazywały cel innym stanowiskom ogniowym i po kilku sekundach strzelało do niego kilka bądź kilkanaście dział i karabinów maszynowych. Piloci niemieccy najczęściej nie wytrzymywali nerwowo takiego skoncentrowanego ognia, a chcąc jak najszybciej wydostać się poza jego zasięg, zmieniali kursy, zbaczali z obranej trasy bądź podrywali maszyny ku górze. Większość z nich czuła respekt przed polską obroną przeciwlotniczą i zrzucała bomby niecelnie, aby tylko jak najszybciej przelecieć nad półwyspem i pozbyć się ładunku.

Dowódca 506 dywizjonu lotniczego, ppłk von Wild, z własnych obserwacji i meldunków podległych mu pilotów, po północy zorientował się, że naloty nękające wodnosamolotów nie przynosiły spodziewanych rezultatów, a przeprowadzanie ich stawało się coraz trudniejsze, ponieważ dość często kończyło się uszkodzeniami maszyn. Próbował jeszcze udoskonalić taktykę

Wiadomo na pewno, że stracony został również jeden samolot przez 21 baterię plot. Prawdopodobnie Niemcy stracili tej nocy nad Helem kilka samolotów. Z powodu ciemności niełatwo było zaobserwować ich upadek. Uszkodzone maszyny odlatywały nad morze. Zaobserwowano, że kilka samolotów miało lot bardzo niepewny i zniżający się³⁸/. Straty niemieckie nocnego nalotu musiały być stosunkowo duże, określane być może tylko znaczną liczbą uszkodzonych wodnosamolotów, a efekty nalotów stosunkowo małe, bo do końca działań wojennych na polskim wybrzeżu, dowództwo niemieckie nie ponowiło nocnych nalotów na tak dużą skalę, jak w nocy z 2/3 września 1939 r.

3 września około godziny 7.00 został stoczony pojedynek artyleryjski pomiędzy baterią cypłową, a dwoma niszczycielami niemieckimi („Leberecht Maass” i „Wolfgang Zenker”). Dwie godziny po zakończeniu pojedynku zarządzono na Helu alarm przeciwlotniczy. Nad portem wojennym pojawił się na dużej wysokości zespół 11 bombowców nurkujących „Junkers Ju 87B” (dowódca: kpt. Blattner) z 4 eskadry 186 dywizjonu lotnictwa pokładowego. Głównym celem ataku samolotów był stawiacz min „Gryf”. Bomby zrzucone zostały ze znacznej wysokości. Jedna z nich trafiła w część rufową po prawej burcie, a trzy inne wybuchły wzdłuż burty „Gryfa”, powodując oderwanie się okrętu od nabrzeża; stawiacz min stale jednak utrzymywał się na wodzie. W nalocie tym przeciwnik stracił 1 samolot³⁹/. Krótco po godzinie 15.00 te same bombowce nurkujące ponownie zaatakowały oba okręty polskie. Podczas gdy na dużej wysokości krążył zespół nurkowców przygotowując się do zaatakowania „Gryfa”, znad lasu, lecąc niemal na wysokości koron drzew, pojawił się klucz 3 samolotów i skierował się przeciwko „Wichrowi”. Było zbyt mało czasu, aby broń przeciwlotniczą przygotowaną do odparcia nurkowców błyskawicznie skierować przeciwko znajdującej się już nad okrętem trójce

³⁸ M. Wojcieszek podaje, powołując się na źródła niemieckie, że starty lotnictwa niemieckiego tej nocy wynosiły 12 samolotów (relacja s.10). Krzywiec nie podaje liczby zestrzelonych samolotów, ale pisze, że „straty niemieckie spowodowały, że zrezygnował on w przyszłości z ataków nocnych” (Charakterystyka ataków). Raport ppłk von Wilda lotnictwo niemieckie nie poniosło żadnych strat (B a c h m a n n, op. cit., s. 282).

³⁹ B a c h m a n n, op. cit., s. 283.

samolotów. Dzięki temu bez zarzutu przeprowadzonemu manewrowi taktycznemu udało się przeciwnikowi trafić „Wichra” kilkoma bombami. Bomba zrzucona z samolotu dowodzonego przez por. Rummla ugodziła w dziób okrętu rozdzierając go aż do pomostu. Zrzucona z drugiego samolotu (dowódca: por. Lion) bomba wybuchła tuż przy prawej burcie rozdzierając poszycie. Dwie dalsze bomby wybuchły na śródokręciu⁴⁰/. Przez kilkumetrowej średnicy otwór w burcie wdarła się woda, powodując położenie się okrętu na prawą burtę. W czasie gdy „Wicher” został ugodzony bombami, krążący do tego czasu na dużej wysokości zespół nurkowców zaatakował już po raz drugi w tym dniu stawiacz min „Gryf”. Jedna bomba trafiła okręt w lewą burtę na śródokręciu. Zdekompletowane zostały obsady nkm. Zamilkły przeciwlotnicze „Boforsy”. Ekspłodowała amunicja. Dwie bomby trafiły w stojący obok „Gryfa” dok pływający. Oderwana ściana doku ugodziła w kadłub okrętu powodując pęknięcie blach. Woda przedostała się do wnętrza i okręt zaczął wolno tonąć. Mimo tak ciężkich uszkodzeń „Gryf” jeszcze 3 godziny utrzymywał się na wodzie. Dopiero trzeci atak samolotów hitlerowskich, przeprowadzony pojedynczymi samolotami między godz. 17.25-18.13, przypieczętował ostatecznie los okrętu. Nalot wykonany został z małej wysokości przez 8 wodnosamolotów ze składu 3 eskadry 706 dywizjonu lotnictwa przybrzeżnego (dowódca eskadry: kpt. Stein). Ogółem 10 bomb trafiło w kadłub wznecając pożar ropy w zbiornikach i zapalając ropę rozlaną w basenie wokół okrętu. „Gryf” chyląc się na burtę osiadł stępką na dnie w ten sposób, że nadbudówki i wieże artyleryjskie wystawały nad powierzchnię⁴¹/.

W czasie popołudniowego nalotu wodnosamolotów na „Gryfa” lotnictwo niemieckie zaatakowało także port rybacki, w którym stały kanonierki „Generał Haller” i „Komendant Piłsudski”. Nalot wykonany został przez samoloty 3 eskadry 506 dywizjonu lotnictwa przybrzeżnego. Jedna z bomb trafiła kanonierkę „Generał Haller” w

⁴⁰ De Walden, op. cit., s.33.

⁴¹ PSZ, s. 88; Bekker, op. cit., s.36; Bachmann, op. cit., s. 283-284; S. Mięszkowski, *ORP „Gryf. Ze wspomnień wrześniowych*, [w]: „Marynarz Polski”, nr 24 z 1947 r.; Unrug, op. cit., s. 8; Komunikat nr 3 Oddziału Obrony Kraju OKW o położeniu na froncie 31.X.1939 r. wieczorem, *Wojna obronna*, s. 547; Paca, relacja, s.11.

burtę od strony nabrzeża. Okręt osiadł na dnie basenu przechylając się na prawą burtę.

Trwające przez niemal cały dzień z przerwami naloty lotnictwa hitlerowskiego wymagały od załóg baterii przeciwlotniczych maksymalnego wysiłku. Do atakujących samolotów prowadziły koncentryczny ogień trzy baterie stałe (21, 22 i 23 bateria plot), plutony dział kal. 40 mm 24 baterii przeciwlotniczej, nkm-y i ckm-y 2 MDAPlot, a także broń przeciwlotnicza baterii im. H. Laskowskiego oraz stojących w porcie okrętów. Wystrzelono dużą ilość amunicji, a lufy dział przeciwlotniczych kalibru 75 mm po oddaniu 90 strzałów rozgrzały się do tego stopnia, że działa te stały się niezdatne do użytku; na dodatek wskutek przegrzania wystąpiły uszkodzenia oporopowrotników. Niezawodne okazały się natomiast działa typu „Bofors” kal. 40 mm. W ciągu dnia zaobserwowano trafienia 5 samolotów pociskami „czterdziestek”. Jeden z nich spadł na wodę wraz z załogą⁴². Pozostałe zniżały się lotem nieregularnym nad powierzchnią morza i odchodziły poza zasięg obserwacji. Trafienia osiągnęła także broń małokalibrowa (nkm i ckm).

Mimo sukcesów odniesionych przez obronę przeciwlotniczą oraz wcześniejszego odparcia napadu ogniowego niszczycieli, dzień 3 września okazał się tragiczny dla załogi Helu. Wskutek bombardowania lotniczego zatonięły aż 4 jednostki bojowe floty, w tym 2 największe polskie okręty, to jest niszczyciel „Wicher” i stawiacz min „Gryf”.

Od dnia zatopienia największych polskich okrętów (3.09.), osłabła działalność lotnictwa niemieckiego nad Helem. Niemcy wycofali niemal całkowicie lotnictwo operacyjne z akcji, odsyłając większość samolotów na linię frontu w głębi kraju. Na wybrzeżu pozostawiono wodnosamoloty lotnictwa morskiego. Zadaniem ich było nie tylko tropienie okrętów podwodnych, ale także atakowanie baterii przeciwlotniczych, pozycji piechoty i innych obiektów na półwyspie. Obecnie lotnictwo zrzucało w dużych ilościach małe bomby zapalające na las. Akcja ta nie przyniosła jednak oczekiwanych wyników. Nieliczne pożary gaszono bez trudu. Natomiast

⁴² Był to jeden z samolotów, który wykonał atak na „Wichra”. Jego załoga składała się z podoficerów Czuprna i Meinhardta zob. B e k k e r, op. cit;

natężenie akcji lotnictwa morskiego było stosunkowo duże do końca pierwszej dekady września. Samoloty działały na ogół w małych grupach, po 6-9 maszyn, niekiedy nawet pojedynczo. Tam gdzie nie było artylerii przeciwlotniczej, samoloty schodziły na bardzo małą wysokość ostrzeliwując z broni pokładowej stanowiska piechoty, a nawet zrzucając granaty⁴³/. Na przełomie pierwszego i drugiego tygodnia wojny szczególnie nasiliły się przeloty nocne. Przeciwnik podjął próbę zapalenia lasu na Helu przez masowe zrzucanie bomb zapalających. Akcja ta wszakże zakończyła się niepowodzeniem. Piaszczysty teren powodował, że bomby w wielu wypadkach nie wybuchały. Przeciętnie każdej nocy powstawało kilka pożarów, które sprawnie gasiły specjalne drużyny przeciwpożarowe. Ożywiona działalność niemieckiego lotnictwa morskiego nad Helem wymagała dużej aktywności i sprawności obrony przeciwlotniczej. W ciągu pierwszego tygodnia po zatopieniu „Wichra” i „Gryfa” przeciwlotnicy zanotowali zestrzelenie dalszych maszyn, choć nie obyło się też bez strat własnych.

5 września o świcie w czasie przelotu samolotów nad baterią cypłową jeden z nich został zestrzelony, prawdopodobnie przez nkm (z baterii cypłowej), którego karabinowym był mar. Cybulski. Samolot spadł do morza w odległości 1000 m od łazienek i zatonął z całą załogą⁴⁴/.

Następnego dnia około godz. 21.00 przeleciał na małej wysokości jeden samolot z zapalonymi światłami pozycyjnymi wzdłuż półwyspu z zachodu na wschód. Z chwilą gdy maszyna znalazła się nad stanowiskiem 21 baterii przeciwlotniczej na cyplu półwyspu została ostrzelana z karabinu maszynowego przez dowódcę baterii, kpt. Ignacego Dziubińskiego. Serie pocisków były trafne, gdyż po chwili zamilkły silniki i samolot runął do morza. Wysłany motorówką patrol przywiózł wyłowiony z wody niezbędnik z blachy cynkowej, skórzaną rękawicę, oderwany od kombinezonu kołnierz futrzany oraz fragment skrzydła⁴⁵/.

⁴³ Krzywiec, *Charakterystyka ataków*. Hel, s. 251;

⁴⁴ Przybyszewski, relacja, s. 7;

⁴⁵ Dziubiński, relacja, s.20-21.

STUDIA I OPRAWOWANIA

7 września o godz. 4.20 trzy pojedyncze bombowce zaatakowały stanowiska 3 plutonu 24 baterii plot. (stanowisko ogniowe 1 km na wschód od osady Hel). Jeden z samolotów został trafiony, ale wyrzucone przez niego bomby zabiły 3 marynarzy i ciężko raniły dalszych pięciu. Uszkodzone zostało odłamkami również jedno działo plot. kal. 40 mm⁴⁶/. Samolot po wyrzuceniu bomb obniżył lot i spadł do morza. Po tym nalocie pluton przeniesiony został na zapasowe stanowisko ogniowe, a jego załoga uzupełniona.

Konieczność odpierania dość częstych ataków powietrznych pociągała za sobą szybkie zużycie amunicji. Przykładem może być 21 bateria przeciwlotnicza, której zadaniem była obrona baterii nadbrzeżnej im. H. Laskowskiego, która odparła w tym okresie trzy bezpośrednio przeciwko własnym stanowiskom ogniowym wykonane ataki (5, 6 i 8 września). W żadnym z tych nalotów nie udało się samolotom zrzucić bomb w obrębie baterii, jednak po każdej walce z samolotami lufy dział rozgrzewały się do tego stopnia, że trzeba je było chłodzić mokrymi szmatami. Pod koniec pierwszej dekady września bateria zużyła niemal cały zapas amunicji. Uzupełnienie w postaci 1000 pocisków otrzymano drogą przerzutów z 22 i 23 baterii przeciwlotniczej⁴⁷/.

Przygotowując RU Hel do obrony zorganizowano także obronę półwyspu od strony lądu. Utworzono odcinek obrony Chałupy-Kuźnica. Dowódcy tego odcinka podlegała 1 kompania MDLot oraz obsadzająca pozycje opóźniające 10 kompania baonu „Hel” bez jednego plutonu. Od 10 września odcinek ten otrzymał uzbrojenie przeciwlotnicze w postaci wydzielonego z 2 MDAPlot plutonu 2 dział kal. 40 mm i ręcznego karabinu maszynowego, którym dowodził por. mar. Jacek Dehnel⁴⁸/. Stanowisko ogniowe plutonu znajdowało się na skraju lasu w odległości około 200 m na wschód od Chałup⁴⁹/. W dniach 10-12 września wzmogła się działalność lotnictwa i artylerii nieprzyjaciela w tym rejonie. Piechota odczuła wyraźną ulgę w związku z przybyciem plutonu dział por. Dehnela.

⁴⁶ Wojcieszek, CAW II/3/8, k.19.

⁴⁷ Dziubiński, relacja, s.13 i 15.

⁴⁸ Por. mar. Dehnel Jacenty Marian (do 1.09) I z-ca d-cy ORP „Mazur”, następnie z-ca d-cy 24 baterii półstałej (40 mm) w 2 MDAPl;

⁴⁹ PSZ, s. 193

Pod koniec pierwszej dekady września zwiększono uzbrojenie przeciwlotnicze baterii cypłowej. Nad morzem ustawiono zdjęte z zatopionego „Gryfa” podwójne działo przeciwlotnicze kal. 40 mm. Kilka dni później dla działła tego zainstalowano dalmierz stereoskopowy. Już wcześniej bateria otrzymała 2 ckm lotnicze typu „Vickers” i 3 podwójne nkm plot. (w zamian za nowe uzbrojenie oddano z baterii 4 ckm; które zostały zainstalowane w schronach bojowych pod Jastarnią).

14 września około godz. 10.00, kiedy nad Zatoką Pucką jeszcze nie opadła mgła, nad Jastarnią pojawiło się 11 bombowców nurkujących typu „Junkers Ju 87B”. Samoloty zaatakowały z lotu nurkowego okręty w basenie portowym trałowce. Walkę z nimi nawiązał pluton nkm, dowodzony przez st. sierż. Ludwika Wilczyńskiego, ale mając tylko 3 karabiny, nie mógł ostrzeliwać wszystkich maszyn. Zresztą samoloty nie oszczędzały stanowisk plutonu, starając się je zniszczyć. Jeden z nich dostał się w ogień krzyżowy karabinów maszynowych i zanim zdążył zrzucić bomby, został trafiony. Po celnej serii pocisków raptownie zmienił kurs i spadł do Zatoki Puckiej. Również 14 września o godz. 6.00 i powtórnie o godz. 12.00 dwanaście samolotów niemieckich bombardowało stojące w porcie Jastarnia trałowce. Cała obrona przeciwlotnicza okrętów i naziemna prowadziła intensywny ogień; zaobserwowano szereg trafień⁵⁰.

15 września rano w czasie nalotu na Jastarnię niemiecki samolot typu „Ju 87B”, pikujący na stanowisko strzelającego nkm z plutonu st. bosm. Wilczyńskiego, dostał się od czoła krzyżowy ogień plutonu i spadł do zatoki. W momencie uderzenia o wodę nastąpił wybuch bomb; samolot rozerwał się na strzępy. W tym samym dniu doszło do pojedynku artyleryjskiego między baterią cypłową im. H. Laskowskiego, a trałowcami niemieckimi (w dniu tym 4 trałowce prowadziły trałowanie na wschód od Helu). Zespół został skutecznie ostrzelany przez 33 baterię nadbrzeżną⁵¹. Okręty niemieckie odpowiedziały rozproszonymi salwami, które wybuchły

⁵⁰ S. T r u s z k o w s k i, *Działania Artylerii Przeciwlotniczej w wojnie 1939 r.*, [w:] WPH nr 1 z 1977 r., s. 223.

⁵¹ I s r a e l, op. cit., s. 149; P r z y b y s z e w s k i, relacja, s. 9;

częściowo w morzu, częściowo na lądzie. Pociski trałowców uszkodziły m.in. schron z blachy falistej w 21 baterii przeciwlotniczej oraz wznieciły pożar poszycia leśnego, który jednak szybko ugaszono⁵²/. Kilka pocisków wybuchło w osiedlu Hel.

18 września pancernik „Schleswig-Holstein” ostrzelał cypel Helu z dział 280 mm; ogień był kierowany przez samolot obserwacyjny, który został ostrzeliwany przez 21 baterię plot. W baterii cyplovej im. H. Laskowskiego miały miejsce lekkie uszkodzenia na skutek bombardowania.

O godz. 10.28 dnia 19 września „Schleswig-Holstein” ponowił ostrzał Helu. Ogień okrętu był korygowany przez samolot ze znakami Czerwonego Krzyża. Samolot ten z chwilą zbliżania się do Helu, odpędzany był ogniem 21 baterii przeciwlotniczej. Tego dnia „Schleswig-Holstein” oddał 35 salw. Część pocisków upadła do morza, część rozerwała się na terenie 21 baterii plot. i baterii cyplovej. Przerwane zostały kable telefoniczne i kabel dalmierza geodezyjnego. Jeden z pocisków trafił w stanowisko działa nr 1 wybuchając między przedpiersiem, a działem. W betonowej platformie powstała wyrwa o średnicy 2 metrów, a prawa płyta maski działa została wgięta. Powstałe uszkodzenia naprawiono do wieczora.

20 września pluton 40 mm por. mar. Dehmela (stanowisko ogniowe około 200 m na wschód od Chałup) trafił jeden samolot, ale został ostrzelany przez silny ogień artylerii niemieckiej rozlokowanej w Rzucewie. Ogień spowodował uszkodzenie jednego działa; które musiano zdjąć ze stanowiska i odesłać do naprawy warsztatów w porcie Hel⁵³/, które zostało naprawione i 26 września wróciło na stanowisko ogniowe.

21 września obydwie niemieckie pancerniki ostrzeliwały z portu gdańskiego Hel (oddały 30 salw). W walce z okrętami liniowymi uczestniczyły także niektóre baterie przeciwlotnicze. Korygujący ogień okrętów samolot obserwacyjny odpędzany był od Helu przez 21 i 22 baterię przeciwlotniczą. Sporadyczny ogień do

⁵² I. D z i u b i ń s k i, *Obrona Helu. Dalszy ciąg wspomnień*, relacja z 1968 r., s. 12-15, (Archiwum Kom. Hist. ZBoWiD Gdańsk, sygn. C/IV).

⁵³ W o j c i e s z e k, relacja, s. 13.

samolotu prowadziło też podwójne działo kal. 40 mm z baterii im. H. Laskowskiego oddając do celu kilkadziesiąt pocisków⁵⁴/.

23 września nad Kuźnicą pojawiła się grupa niemieckich samolotów i bezkarnie, z niskiego pułapu, zrzuciła na osiedle bomby. Około 30 domów rybackich uległo zniszczeniu, a straty wśród miejscowej ludności były również duże.

25 września niemieckie samoloty wykonały drugi terrorystyczny nalot, tym razem na wieś Chałupy, położoną w pobliżu pierwszej pozycji opóźniającej. Gdy Stukasy pojawiły się nad Chałupami, oczom pilotów ukazały się białe płachty, zawieszane nad najwyższymi domami oraz na wieży kościelnej. Znaleźli się także ludzie, machający w stronę samolotów białymi szmatami. Skonsternowani lotnicy okrążyli wieś i odlecieli. Czy występ z białymi szmatami był żywiołowym odruchem strachu ludności wioski, przerażonej perspektywą ruin i zniszczenia, jakie dwa dni wcześniej oglądała w Kuźnicy, czy też wynikiem prowokacji hitlerowskiej, jaką przygotowywał od początku wojny Volksdeutsch w 12 kompanii przeciwdesantowej - władze sądowe RU Hel wyświetlić nie zdążyły. Dalszy rozwój wypadków zdawał się w pewnym sensie wskazywać, że raczej - to drugie. Gdy po odpędzeniu Stukasów z pobliskiego rejonu dowódca znajdującego się tam plutonu artylerii przeciwlotniczej 40 mm przybył z trzema marynarzami do wsi, żądając zdjęcia białych szmat - został napadnięty przez kilkunastoosobową grupę mężczyzn i rozbrojony. Tego samego dnia zajście zostało zlikwidowane, winni wyszukani i odwiezieni na Hel do dyspozycji sądu wojennego. Ich prowodyr, który zapewne najlepiej mógłby wyjaśnić kulisy całej historii, Antoni Muza, ulotnił się natychmiast po jej wywołaniu, przeprawiając się łódką do wojsk hitlerowskich⁵⁵/.

28 września pluton armat plot. 40 mm u nasady półwyspu zestrzelił jeden samolot niemiecki i uszkodził drugi⁵⁶/.

⁵⁴ Truszkowski, *Działania art. plot. ...*, s. 223.

⁵⁵ Rzepniewski, op. cit., s. 519

⁵⁶ Truszkowski, op. cit., s. 223.

29 września doszło do buntu w 13 kompanii przeciwdesantowej, rozmieszczonej na cyplu helskim od strony pełnego morza. Dzięki energicznym zarządzeniom dowódcy RU Hel i umiejętnemu postępowaniu przybyłych do 13 kompanii oficerów sąsiednich jednostek udało się bezkrwawo stłumić bunt przy pomocy marynarzy z sąsiednich baterii, napędce ściągniętych oddziałów odwodowych, części załóg baterii Laskowskiego i 2 MDAPł oraz uczciwych żołnierzy tejże 13 kompanii. Buntowników odprowadzono na opuszczoną kanonierkę, a sprawę przekazano sądowi wojennemu⁵⁷/.

30 września dowódca obrony RU Hel – kmdr Włodzimierz Steyer – zdecydował się na kapitulację. Rozkaz o wstrzymaniu działań przekazało także dowództwo niemieckie do batalionu mjr. von Belowa, którego jedna kompania nacierała w kierunku Jastarni. Rozkaz ten z opóźnieniem dotarł do załóg samolotów niemieckich. Jeszcze o godz. 13.55, a więc 5 minut przed wejściem w życie zawieszenia broni, obrona przeciwlotnicza Helu zestrzeliła ostatni samolot niemiecki⁵⁸/.

Po terminie wstrzymania ognia samoloty niemieckie jeszcze przez jakiś czas z bardzo niskiej wysokości ostrzeliwały cele na półwyspie, korzystając z bezkarności, gdyż baterie polskie w tym czasie już nie otwierały ognia.

Decyzję o zaprzestaniu walki przekazano dowódcom dywizjonów i baterii na odprawie zarządzanej przez kmdr. Steyera przed południem 1 października. Wtedy też polecono zniszczyć w ciągu nocy cały sprzęt. Chociaż układ kapitulacyjny zabraniał dokonywania zniszczeń, zarządzenie w sprawie demolowania sprzętu pozostało w mocy. Zabroniono jedynie dokonywania wybuchów. W tym czasie zapoznano skład osobowy wszystkich jednostek z rozkazem dziennym nr 28 Dowódcy Floty. W swym ostatnim rozkazie kontradm. Unrug wzywał załogę Helu do zachowania karności i spokoju oraz do bezwzględnego wykonywania rozkazów przełożonych.

⁵⁷ Żarczyński, k.46-52; Radon, Nowak i Szramka: rel. w sten. konf. z 30.01.54, k.9, 17 i 43.

⁵⁸ D. A. D i v i n e, *Navies in Exile*, London 1944, s. 5; *Obrona Helu*, [w]: „Orzeł Biały. Polska walcząca na Wschodzie”, nr 6 z 8 II 1942 r.

W ciągu całej nocy trwało we wszystkich oddziałach topienie amunicji i niszczenie sprzętu. Akcją niszczenia wyposażenia objęte zostały także wszystkie baterie przeciwlotnicze. Pozostałe zapasy amunicji zatopiono w morzu. W 21 baterii przeciwlotniczej zniszczenia rozpoczęto od broni ręcznej i maszynowej; po wyjęciu zamków gięto lufy między szynami urządzeń maskowniczych, a kolby i podstawy karabinów maszynowych rozbijano młotami. Dalmierze, odbiorniki elektryczne i inne przyrządy pomiarowe, a także hełmy porozbijano na złom. Zamki od dział i oporopowrotniki wymontowano. Przy świetle księżyca przenoszono sprzęt i pozostałą amunicję na oczekujące łodzie rybackie, wywożono w morze i topiono⁵⁹/.

Obsada plutonu nkm plot. w Jastarni (dowódca st. bosm. Ludwik Wilczyński) nie tylko rozebrała i porozbijała własny sprzęt, ale także zniszczyła działa 41 baterii przeciwdesantowej, topiąc zamki i amunicję. Aby uczynić zadość warunkom układu kapitulacyjnego, w każdym oddziale utworzono stos broni z pewnej ilości karabinów, z których wyjęto zamki⁶⁰/.

2 października 1939 roku o godz. 13.00 wojska niemieckie wkroczyły na Hel. Polscy oficerowie i podchorążowie poszli do niewoli.

W 1939 roku walki na wybrzeżu toczyły się pod znakiem ogromnej przewagi Niemców tak liczebnej jak i materiałowej. W działaniach skierowanych przeciwko polskim bazom i okrętom nawodnym główną rolę odegrało lotnictwo przeciwnika. Wobec braku polskiego lotnictwa bojowego na wybrzeżu obronę przeciwlotniczą czynną stanowiły jedynie działa przeciwlotnicze 2 MDAPlot., okrętów i baterii lądowych oraz jedna kompania reflektorów.

Pierwszego dnia wojny zostały zbombardowane z powietrza bazy Oksywie, Hel i Puck. Nalot na Puck był pierwszym zadaniem niemieckiego lotnictwa bombowego w wojnie z Polską, a tym samym pierwszym atakiem powietrznym w drugiej wojnie świa-

⁵⁹ Dziubiński, relacja, s. 10.

⁶⁰ Witkowski, op. cit., s. 304.

towej. Przeprowadzone w pierwszym dniu wojny zmasowane naloty na Puck, Gdynię i Hel, a zwłaszcza silne uderzenie samolotów bombowych na okręty polskie koło Helu, stanowiły nową formę walki. W tym samym dniu zespół okrętów udających się na operację „Rurka” został zaatakowany przez lotnictwo nurkowe. Pierwsza bitwa powietrzno-morska w II wojnie światowej trwała kilkanaście minut. Była ona bardzo zacięta. Polskie okręty przez cały czas broniły się z dużą zaciętością i uporem, dostosowując się w toku bitwy do narzuconych przez samoloty niemieckie warunków walki i doskonaląc sposoby obrony. Doświadczenia z tej bitwy posłużyły do ustalenia skuteczniejszych form walki z niemieckimi, włoskimi i japońskimi samolotami podczas osłony konwojów oraz większych okrętów na różnych morzach.

2 września głównym obiektem ataków lotnictwa niemieckiego była cypłowa bateria artylerii nadbrzeżnej im. Henryka Laskowskiego, a pośrednimi port wojenny. Nalot przeprowadzony został był przez bombowce „Heinkel He 111” z dużego pułapu. Piloci niemieccy, którzy znaleźli się w zasięgu ognia któreś z baterii przeciwlotniczej, zazwyczaj zmieniali kurs i rezygnowali z ataków. Natomiast piloci „Junkers Ju 87B” nie ryzykowali schodzenia na wysokość poniżej 1000 metrów i jeszcze częściej rezygnowali z ataków po wejściu w ogień artylerii przeciwlotniczej. Dowództwo niemieckie zdając sobie sprawę z nikłych rezultatów wieczornych bombardowań bazy helskiej postanowiło kontynuować naloty na półwysep. Zamiast zmasowanego uderzenia bombowego zastosowano naloty nękające polegające na pojedynczych lotach bojowych samolotów z 506 dywizjonu lotnictwa przybrzeżnego. Wykonano wówczas serię całonocnych ataków powietrznych na półwysep, które prowadzone były przez całą noc (ostatni atak wykonano o godzinie 3.43). Pojedyncze wodnosamoloty nadlatywały nad półwysep w odstępach kilku lub kilkunastominutowych na bardzo małych wysokościach, od 300 do 500 m, zrzucając bomby przede wszystkim na cypłową baterię artylerii nadbrzeżnej. Następnie schodziły niemal nad same wierzchołki drzew (30-50 m) i prowadziły ogień z broni pokładowej do wszystkich dostrzeżonych obiektów. Nocne naloty i zastosowany sposób walki początkowo zaskoczył polskich obrońców. Jednak po przelocie pierwszych kilku

wodnosamolotów poznano taktykę i stopniowo zaczęto dostosowywać się do nowych warunków walki. Po wykryciu samolotu natychmiast otwierano do niego ogień, a serie świetlnych pocisków wskazywały cel innym stanowiskom ogniowym. Prowadzono wówczas ogień skoncentrowany na jednym obiekcie. Działa kalibru 40 mm i karabiny maszynowe prowadziły ogień, aż do zniknięcia sylwetki samolotu. Piloci niemieccy najczęściej nie wytrzymywali nerwowo takiego skoncentrowanego ognia i zmieniali kurs zbaczając z obranej trasy bądź podrywali maszyny ku górze. Po północy dowódca 506 dywizjonu lotniczego, ppłk von Wild, zmienił taktykę walki. Zmniejszono częstotliwość nalotów, ale za to wykonywano je małymi grupami wodnosamolotów, nadlatujących nad półwysep w znacznie krótszych odstępach czasu. Grupy liczyły po 2-3 wodnosamoloty. Pilot każdego wodnosamolotu nadlatywał nad półwysep oddzielnie, ale ponieważ skrócono odstępy czasu przelotu pomiędzy nimi, równocześnie w powietrzu znajdowała się cała grupa, a nad cel jeden wodnosamolot nadlatywał tuż za drugim. Zmiana taktyki nie przyniosła jednak przeciwnikowi spodziewanych rezultatów. Straty niemieckie musiały być jednak duże, a efekty nalotów stosunkowo małe, bo do końca działań wojennych na polskim wybrzeżu, nie ponowiono nocnych nalotów na tak dużą skalę.

Efektami ujemnymi tego nocnego nalotu było: pogorszenie się stanu technicznego uzbrojenia przeciwlotniczego (zwłaszcza luf armatnich i karabinów maszynowych) wskutek ciągłego niemal prowadzenia ognia oraz przemęczenie ludzi całonocnymi zmaganiem.

Natomiast 3 września w ciągu kilku godzin, zostały zniszczone największe okręty polskie. Cios ten został zadany przez niemieckie lotnictwo, głównie bombowce nurkujące, które w dwóch kolejnych nalotach spowodowały największe straty, a wodnosamoloty dokończyły w następnych dwóch nalotach dzieła zniszczenia. Niemcy osiągnęli ten sukces wykonując uderzenia bombowe eskadrami, liczącymi 8-12 maszyn. Nie były więc to naloty zmasowane, podobne do przeprowadzanych w pierwszym dniu wojny, kiedy nad portami polskimi pojawiło się jednocześnie po około 12 samolotów.

Od dnia zatopienia największych polskich okrętów, osłabła działalność lotnictwa niemieckiego nad Helu. Niemcy wycofali niemal całkowicie lotnictwo operacyjne z akcji, odsyłając większość samolotów na linię frontu w głębi kraju. Na wybrzeżu pozostawiono wodnosamoloty lotnictwa morskiego. Natomiast natężenie akcji lotnictwa morskiego było stosunkowo duże do końca pierwszej dekady września. Samoloty działały na ogół w małych grupach, po 6-9 maszyn, niekiedy nawet pojedynczo atakując baterie przeciwlotnicze, pozycje piechoty i inne obiekty na półwyspie. Na przełomie pierwszego i drugiego tygodnia wojny szczególnie nasiliły się naloty nocne. Przeciwnik ponadto podjął próbę zapalenia lasu na Helu przez masowe zrzucanie bomb zapalających.

W trzeciej dekadzie września, niemieckie samoloty nadal atakowały obiekty wojskowe na Helu, ale ze szczególną zawziętością bombardowały i ostrzeliwały osiedla mieszkańców. Niemieckie samoloty lecąc na małych wysokościach, tuż nad lasem, niespodziewanie pojawiały się nad helskimi wioskami i ogniem karabinów maszynowych oraz bombami zapalającymi i burzącymi siały zniszczenie i śmierć. W dniu 23 września dokonano nalotu terrorystycznego na Kuźnicę, a 25 września na Chałupy.

Dużą rolę w obronie Helu (równolegle z artylerią nadbrzeżną) odegrały baterie artylerii przeciwlotniczej. W przeciwieństwie jednak do baterii nadbrzeżnych, znacznie trudniejsze do uchwycenia są osiągnięcia przeciwlotników. Wynika to ze specyficznych warunków walki na półwyspie. Warunki te powodowały, że część trafionych samolotów spadała poza zasięgiem widoczności ze stanowisk ogniowych, z których prowadzono ogień. Osiągano także dużą ilość trafień nocnych, ale ze względu na ciemności nie można było zaobserwować upadku uszkodzonych samolotów. Sukcesy w walce z lotnictwem odniosły także obsługi broni maszynowej wchodzącej w skład obrony przeciwlotniczej baterii nadbrzeżnych. Największe jednak osiągnięcia obrony przeciwlotniczej przypadły artylerzystom z 2 MDAPlot. (dowódca kpt. mar. Marian Wojcieszek⁶¹/). Natomiast w dywizjonie tym największe

⁶¹ Urodził się 1 września 1901 roku. W 1924 r. ukończył Wydz. Mech. Państwowej Szkoły Morskiej w Tczewie. Następnie pracował na statkach duńskich. W latach 1925-1928 ukończył Oficerską Szkołę Mar. Woj. w Toruniu. W 1931 r. awanso-

sukcesy odniosła 24 bateria półstała^{62/} (dowódca: por. mar. Wacław Zbigniew Krzywiec)^{63/}.

W ciągu miesięcznych walk na RU Hel łączne straty w zabitych nie przekraczały 100 ludzi, rannych było ok. 150. Stracono 22 samoloty, przeważnie ogniem baterii wyposażonych w 40 mm armaty plot. Bofors^{64/}.

wany na por. mar. W tym samym roku ukończył kurs artylerii przeciw-lotniczej, a następnie otrzymał przydział do Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej w Gdyni na d-cę baterii i jednocześnie adiutanta dyonu. W 1932 r. ukończył Kurs Oficerów Artylerii Morskiej. Do 1938 r. na różnych stanowiskach w MW. Na początku 1938 r. objął dowództwo 2 MDAPlot. Po kapitulacji Helu przebywał w oflagach Nienburg, Spittal i Woldenberg. Po wojnie wrócił do kraju. 3 sierpnia 1945 r. zweryfikowany do stopnia kmdr ppor. i 19 lipca 1945 r. powołany do czynnej służby. 30 sierpnia 1945 r. za udział w obronie Helu odznaczony został krzyżem VM 5 kl. Zmarł w Gdańsku 23 grudnia 1974 roku. CAW, ap. Mariana Wojcieszka, t 1098/65/392; Muzeum MW, Kartoteka Oficerów. Kawalerowie VM 1972-1945, t. III, (1939), cz.1, s. 113

⁶² Krzywiec, *Charakterystyka ataków*. Wg Wojcieszka, 24 bateria zanotowała 17 trafień dziennych, w których wyniku 10 samolotów spadło do morza, a o rozbiciu dalszych 5 samolotów poza zasięgiem obserwacji z baterii meldowały inne jednostki (relacja, s. 15). Z wykorzystanych w opracowaniach szwajcarskiego historyka H. Bachmanna (patrz wykaz literatury podstawowej) niemieckich dzienników działań bojowych nie wynika, aby straty lotnictwa niemieckiego nad Helem były tak wysokie. Zagadnienie to wymaga dalszych badań i ustaleń

⁶³ Ur. 19.10.1908 roku w Petersburgu. W 1920 roku wrócił do Polski. Wstąpił do Szkoły Marynarki Wojennej (późniejszej Szk. Pchor. Marynarki Wojennej). 15.08.1934 roku mianowany ppor. i skierowany na praktykę do francuskiej Floty Śródziemnomorskiej, gdzie ukończył Oficerski Kurs Artylerii Morskiej. Przydzielony na ORP „Wicher” jako oficer artylerii. Następnie 2 MDAPlot jako dowódca 24 baterii plot. Na kutrze Hel 117 próbował przedostać się do Szwecji, ale dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywał w oflagu Lientz nad Drawą (XVII a), następnie po próbie ucieczki – w Woldenbergu (II c). Odznaczony krzyżem VM 5 kl. Po wojnie w stopniu kpt. przydzielony do Samodzielnego Batalionu Zapasowego. Następnie na różnych stanowiskach w MW. Awansowany na kmdr. ppor. Wyznaczony d-cą ORP „Błyskawica”. 7 maja 1951 roku aresztowany i oskarżony o spisek. Skazany został na śmierć, z zamianą wyroku na dożywotnie więzienie. Ciężko chory 26 lutego 1956 został zwolniony z więzienia. Zmarł 12.03.1956 roku. Pochowany w Gdyni. B. Polak, *Kawalerowie VM 1972-1945*, t. III, (1939), cz.1, s. 68-69.

⁶⁴ Truszkowski, op. cit., s.224.

Dr Zdzisław Kościański
Nowy Tomyśl

Plk. Edmund Heldut - Tarnasiewicz.
Dowódca Rezerwowej Brygady Kawalerii
we wrześniu 1939 roku



Fot. 13. *Plk E. Heldut-Tarnasiewicz.*

Postać Pułkownika jest stosunkowo mało znana¹/. Życie swe poświęcił służbie wojskowej. Był on jednym z walecznych dowódców brygad kawalerii we wrześniu 1939, które starły się w walce z wojskami sowieckimi. Wszyscy, którzy kiedykolwiek zetknęli się z nim, podziwiali jego niewyczerpany entuzjazm służenia Polsce i niezwykłą ofiarność niesienia pomocy innym.

Urodził się 17 lipca 1892 roku w Radomiu w rodzinie Jana i Wiktorii z Gajewskich. Początkowo kształcił się w gimnazjum w Radomiu, a następnie w Warszawie [5 semestrów szkoły technicznej Wawelberga i Rotwanda].

W okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej, po ukończeniu gimnazjum w 1912 roku, wstąpił na Politechnikę w Gandawie. Tam jako student należał do Związku Strzeleckiego²/. Wszedł 1 listopada 1912 roku w skład Plutonu Gandawskiego Kompanii Belgijskiej pod pseudonimem „Heldut”³/.

¹ Wśród nielicznych opracowań na temat Pułkownika zob.: **Z. Kościański**, *Dla przypomnienia i ku pokrzepieniu serc. Szkice z dziejów 16[2] Pułku ułanów Wielkopolskich im. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera i Ziemi Lwóweckiej*. Lwówek 2001, s. 15-23.

² CAW, akta personalne Edmunda Waclawa Heldut-Tarnasiewicza, 1173 + 1581 + 6020.

W końcu lipca 1914 roku przybył do Krakowa i z chwilą wybuchu wojny – 6 sierpnia 1914 roku – wyruszył z 1-szą kadrową kompanią na front. Wkrótce przeniesiony został do kawalerii; jako ułan, a później podoficer 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich. Przeszedł całą kampanię legionową. W 1917 roku, podobnie jak wielu legionistów, został internowany przez Niemców w Szczypiornie.

W armii polskiej w stopniu podporucznika został przydzielony do 1 Pułku Szwoleżerów, w którym przebywał na froncie w latach 1918–1920. Ranny w 1919 roku pod Bogdanowem. Stanisław Krasucki tak opisał perypetie związane ze zranieniem Tarnasiewicza: *„Na wzgórzu folwarku Bogdanów przez wiele godzin broni się ze swym szwadronem umocnionego punktu oporu przed wielokrotnie przeważającym liczebnie przeciwnikiem, dysponującym silną artylerią. W krytycznej sytuacji wydaje rozkaz szefowi szwadronu, wachmistrzowi Zawadko, ściągnięcia z taborów do linii wszystkich zdolnych do walki ludzi. Za chwilę, w momencie, gdy wachmistrz składa mu meldunek, rozrywa się w pobliżu szrapnel artyleryjski. Wachmistrz ginie na miejscu, a ppor. Tarnasiewicz zostaje ciężko ranny w brzuch, obie nogi i głowę. Dzieje się to na oczach Zygmunta Protasewicza, który służył wtedy jako ochotnik w 1 Pułku Szwoleżerów i przybył do Bogdanowa z rozkazem z dowództwa pułku. Stan ppor. Tarnasiewicza jest bardzo ciężki. Punkty sanitarne i szpitale polowe przepelnione są rannymi, a środki ewakuacji bardzo ograniczone. Sytuację ratuje wtedy niesłychanie przywiązany do swego rannego dowódcy jego osobisty łącznik, szwoleżer Klimek. Z pełnym poświęceniem odwozi go do najbliższego punktu sanitarnego, gdzie uznają stan rannego jako beznadziejny. Wtedy niemal pistoletem zmusza sanitariusza do zatamowania krwi, dezynfekcji ran i założenia chociażby prowizorycznego opatrunku. Z kolei zaczyna się gehenna wędrówek po przepelnionych szpitalach w Hrubieszowie, Chełmie i Lublinie. Wszędzie mnóstwo rannych, lekarze upadają ze zmęczenia. Robią tylko zmiany opatrunków i odsyłają rannych dalej. W końcu*

³ CAW, akta personalne Edmunda Waclawa Heldut–Tarnasiewicza, 6020 – zaświadczenie z 1927 r. dowódcy 3 P.Szwol. – ppłk. S. Kuleszy i dowódcy 76 P.P. – ppłk. Szt. Gen. Karola Płoszajskiego.

docierają do Warszawy, do Szpitala Ujazdowskiego. Tam również przepełnienie i trudności z przyjęciem rannego. Zrozpaczony, doprowadzony do ostatniej desperacji Klimek wywołuje awanturę. Jej odgłosy dochodzą do rotmistrza Orlicz-Dreszera, który jako ranny przebywa w szpitalu. Gdy się dowiaduje o co chodzi, poleca natychmiast umieścić ppor. Tarnasiewicza wspólnie w małej klitce, w której sam leży. Ppor. Tarnasiewiczem zaopiekował się znakomity chirurg dr Loevenstern. Intensywna kuracja, kilka operacji, transfuzje krwi i zaczyna wracać do zdrowia. Po długich siedmiu miesiącach zaczyna chodzić. Wojna jeszcze trwa, wyrywa się na front, do pułku.”⁴].

Podczas walki o Wilno odznaczył się męstwem za co przedstawiono go do odznaczenia Krzyżem Virtuti Militari. Major Ludwik Kmicic-Skrzyński, we wniosku z dnia 4 maja 1921 roku, napisał: „19 kwietnia 1919 roku podczas walk w samym Wilnie, ppor. Tarnasiewicz z kilkoma żołnierzami znalazł się na ulicy Nadbrzeżnej, osłaniając tam prawe skrzydło atakujących.[...]. Pomimo ciągłego ostrzeliwania zza rzeki przez nieprzyjaciela utrzymał się na pozycji ze szczupłą garstką żołnierzy bez k.m.. Kilkakrotne ponawiane ataki nieprzyjaciela były tyleż razy przez niego odpierane, przy czym nieprzyjaciel poniósł dość znaczne straty. Ustąpienie z powyższej, naprzód wysuniętej, a niebezpiecznej pozycji, groziło oskrzydleniem przez nieprzyjaciela linii własnej i zwinięcia tam ważnego punktu jak dominująca, na okolicę górę Zamkową. Dzięki utrzymaniu się na danej pozycji oszczędził wielu niepotrzebnych strat dla oddziałów własnych”⁵].

Po zawarciu pokoju został zweryfikowany na rotmistrza i przeniesiony do 3 Pułku Szwoleżerów, gdzie pełnił służbę w stopniu rtm, a następnie majora do 1928 roku. W 1930 roku awansowany został na ppłk. i wyznaczono go z-cą dowódcy 4 Pułku Strzelców Konnych. W opinii z dnia 29 maja 1931 roku, komendant Centrum

⁴ S. Krasucki: *LXX lat 1918–1988. W 70 rocznicę powstania 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera*. Szubin 1988, s. 15.

⁵ CAW, akta odznaczeniowe Edmunda W. Heldut-Tarnasiewicza, VM t.33 [poprzednia sygnatura 2461].

LUDZIE

Wyszkolenia Kawalerii płk. inż. Zygmunt Podhorski przedstawia następująco ppłk. Tarnasiewicza – absolwenta Kursu Oficerów Sztabowych: „...duża inteligencja. Bardzo kulturalny, o wysokich zaletach charakteru. Umysł logiczny i konsekwentny. Charakter bardzo prawy i wyrobiony. Stanowczy. Wyrobienie taktyczne do śc dobre. Pobieranie decyzji dobre. Lojalny w przyjmowaniu rozkazów i zadań. Wytrzymałość fizyczna wystarczająca. Oficer bardzo dobry. Nadaje się na dowódcę pułku”⁶).

Lata pokoju potwierdziły talenty organizatorskie Heldut-Tarnasiewicza. W 1930 roku awansowany na ppłk. i wyznaczony zastępcą dowódcy 4 Pułku Strzelców Konnych. Dnia 17 lutego 1932 roku mianowany został dowódcą 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich. W 1935 r. mianowany pułkownikiem.

Uzasadnienie wniosku na Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski dla ppłk. Heldut-Tarnasiewicza pióra dowódcy Pomorskiej Brygady Kawalerii płk. Romana Abrahama było następujące: „Podpułkownika Tarnasiewicza od lat młodzieńczych cechuje wybitna ideowość w pracy narodowej. Od dwóch z górą lat dowodząc 16 P.Uł. wysoko podniósł stan wyszkolenia pułku, dzięki zaś wybitnym zaletom charakteru w bardzo wysokim stopniu przyczynił się do podniesienia morale korpusu oficerskiego. Za wybitnie ideową pracę niepodległościową oraz za zasługi położone na polu wyszkolenia i organizacji Armii po odzyskaniu Niepodległości – stawiam wniosek na odznaczenie ppłk. Tarnasiewicza KKOOP”⁷).

W rocznej liście kwalifikacyjnej za 1936 rok Abraham napisał o pułkowniku Tarnasiewiczu: „Wada: łagodność i pobłażliwość w stosunku do oficera i żołnierza. Brak temperamentu kawaleryjskiego. Zaleta: równowaga ducha we wszystkich przejawach życia żołnierskiego i osobistego”⁸). Z kolei ówczesny dowódca OK. Nr VIII gen. bryg. Wiktor Thommee w tejże liście stwierdził:

⁶ CAW, akta personalne Edmunda W. Heldut-Tarnasiewicza, 6020.

⁷ CAW, akta personalne Edmunda W. Heldut-Tarnasiewicza 6020 – wniosek na KKOOP.

⁸ CAW, akta personalne Edmunda W. Heldut-Tarnasiewicza 6020 – Bydgoszcz 20 listopada 1936 r..

LUDZIE

„Zgadzam się z opinią dowódcy brygady. Bardzo wartościowy oficer o dużych cechach dowódczych i wychowawczych. Zupełnie dobry gospodarz. Nadaje się na dowódcę brygady”⁹. Po zmianie na stanowisku dowódcy brygady nadszedł okres zmian dla Pułkownika. Został przeniesiony na stanowisko Komendanta do Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu.

W wojnie 1939 r. dowódca ośrodków zapasowych Suwalskiej i Podlaskiej BK, a następnie rezerwowej BK „Wołkowysk”. Zadaniem płk. Edmunda Helduta-Tarnasiewicza było podczas mobilizacji sierpniowej 1939 roku przyjęcie nadwyżek ludzi i koni pozostałych po zmobilizowaniu pułków wchodzących w skład obu brygad. Następnie z otrzymanych nadwyżek miano utworzyć oddziały liniowe zdolne do podjęcia walki w ramach szwadronów marszowych i rezerwowych BK. W związku ze znacznymi postępami nieprzyjaciela, w nocy z 10 na 11 września, rozpoczął on ewakuację Ośrodka Zapasowego z Białegostoku do Wołkowyska. Wobec problemów związanych z brakiem taboru kolejowego, oddziały musiały same przejść do nakazanego rejonu.

Na bazie Ośrodka Zapasowego w Białymstoku została sformowana rezerwowa BK „Wołkowysk” – przybrała tę nazwę dopiero w Wołkowysku – pod dowództwem płk. Edmunda Helduta-Tarnasiewicza¹⁰ składała się z czterech pułków: 101 Pułku Ułanów, 102 Pułk Ułanów, 103 Pułk Szwoleżerów, 110 Pułk Ułanów¹¹. W skład rezerwowej brygady płk. Helduta-Tarnasiewicza wszedł również dywizjon 1 Pułku Ułanów Krechowieckich jako jednostka samodzielna.

Po 17 września 1939 r. doszło do szeregu walk z wojskami sowieckimi, przeważnie przy próbach okrążenia i rozbicia wojsk polskich w walkach tych wzięła udział, obok KOP, także kawaleria. Kawaleria wyruszyła z Wołkowyska 18 września o godzinie 1.00.

⁹ Tamże, opinia z dnia 24 listopada 1936 r..

¹⁰ Na ten temat, m.in.: relacja córki Danuty zamężnej Brodowskiej, ppłk. Antoniego Antoniewicza z Londynu.

¹¹ J. Wielhorski, R. Dembiński, *Kawaleria polska i bronie towarzyszące w kampanii wrześniowej 1939 roku. Ordre de bataille i obsady personalne*, Londyn 1979, s.44-47.

LUDZIE

Między godziną 5.00 a 11.00 dotarła do Mostów, gdzie nakarmiono konie.

Dowódca „Zgrupowania Obrony Wołkowyska” gen. bryg. Wacław Przeździecki postanowił jednak dalszą kontynuację marszu na Wilno przez Mosty – Grodno. Jak napisał: „Widząc, że Wilno będzie oddane bez walki, miałem dwa wyjścia: ruszyć z powrotem z kawalerią tylko na południe ku Puszczy Białowieskiej i przebijać się do naszych wojsk (o których wieści żadnych nie miałem) lub podążyć do Grodna, by bić się o nie. Podałem powyższe Dowódcy Kawalerii płk. Tarnasiewiczowi. Ten ostatni rozmawiał poza mną z gen. Olszyną-Wilczyńskim i odmówił wykonanie marszu do Białowieży, a zameldował, że będzie kontynuował marsz ku Wilnu w myśl mojego wczorajszego rozkazu. Nie posiadając poza kawalerią żadnych zwartych oddziałów, pozostałem z kawalerią i wymaszerowałem na północ w rejon Puszczy Grodzieńskiej”¹². Kawaleria przesunęła się przez miejscowość Mosty na prawy brzeg Niemna. Po uzyskaniu wiadomości o zrezygnowaniu z obrony Wilna nadal kierowano się na północ i do rana 19 września osiągnięto kompleks leśny na północny wschód od Grodna: rejon Ostryna – Narocze. Sztab Brygady Kawalerii „Wołkowysk” płk. Tarnasiewicza zatrzymał się na południe od miejscowości Ostryna.

Zgrupowanie Obrony Rejonu Wołkowyska, w głównej mierze Rezerwowa Brygada Kawalerii „Wołkowysk”, po raz pierwszy zetknęło się z dywersją sowiecką w Ostryni. Dopiero 20 września około godziny 11.00 szwadron ze 101 Pułku Ułanów pod Dziembrowem, jako pierwszy z brygady płk. Helduta-Tarnasiewicza, stoczył walkę z regularnym oddziałem Armii Czerwonej.

Nocą 20 września przybył do Grodna 102 Pułk Ułanów. Około północy przeprowadził wypad przez most kołowy na przedmieście, położone na lewym brzegu Niemna. Związane to było z zamierzeniem marszu na pomoc Warszawie. Plan ten uległ jednak zmianie, czego rezultatem było wycofanie się na prawy brzeg rzeki. Wczesnym rankiem 21 września dotarły do Grodna pozostałe oddziały brygady płk. Tarnasiewicza [za wyjątkiem 110 Pułku

¹² Instytut Polski i Muzeum Generała Sikorskiego w Londynie: *Raport bojowy gen. W. Przeździeckiego spisany 5 X 1939 r.*, sygn. B I 70/A.

LUDZIE

Ułanów]. Walki jednak trwały w mieście a od świtu uległy znacznemu nateżeniu. Po zakończeniu walki w Grodnie, zmęczone oddziały, bez przeszkód przeprowiły się przez Niemen i rozlokowały się na nocleg w rejonie Radziwiłki – Jatwieś – Plebańsko – Sylwanowce – Kodziowce.

21 września, około godziny 18.00, 101 Pułk Ułanów zajął kwatery w miejscowości Kodziowce i folwarku koło Sopoćkin /kilka kilometrów na wschód od tej miejscowości/. 22 września pułk o godz. 1.00 w nocy oddział ten został zaskoczony przez sowiecką broń pancerną. W walce z Armią Czerwoną w rejonie Kodziowców zginęło 4 oficerów, 1 podchorąży i kilku ułanów, natomiast rany odniosło około 20 żołnierzy. Wystrzelanych przez broń pancerną zostało około 60 koni. Natomiast nieprzyjaciel stracił około 17 czołgów.

Czołowym pułkiem, który wywalczył przejście ku Kaletom dla oddziałów zgrupowania był spieszony 103. Pułk Szwoleżerów. Sztab BK „Wołkowysk” dotarł na nocleg w rejon gajówki na północ od Rygel. Około godziny 2.00, po przedstawieniu przez płk. Edmunda Helduta-Tarnasiewicza i ppłk. Zdzisława Kwiatkowskiego sytuacji w oddziałach kawalerii, generał Przeździecki podjął decyzję przekroczenia granicy.

Wieczorem 23 września nastąpiła ostatnia zbiórka brygady na ziemi polskiej. Pułkownik Heldut-Tarnasiewicz, według relacji ppor. Antoniego Wróblewskiego, powiedział do zgromadzonych kawalerzystów: *„Żołnierze! Jesteśmy za słabi, by walczyć na dwa fronty. Brygada poniosła wielkie straty w zabitych i rannych. Zdecydowałem więc z brygadą przekroczyć granicę litewską. We Francji tworzy się Armia Polska. Być może, że tam się dostaniemy. Bacność! Prezentuj broń”*¹³. O zmroku 23 września oddziały, docierając do pasa granicznego, przekazały broń i amunicję wojsku litewskiemu.

¹³ A. Wróblewski, *Wspomnienia z 101 P. Uł. i Brygady Rezerwowej płka Tarnasiewicza* [w:] *Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej* [Londyn] 1973, nr 71, s.583; Z. Kościański, *Kawaleria polska w walce z Armią Czerwoną na Grodzieńszczyźnie* [w:] *Bitwy września 1939 roku* pod red. B. Polaka, Koszalin 1993 [wyd. II 1996], s.74.

Pułkownik Edmund Heldut-Tarnasiewicz został internowany na Litwie. Przy pomocy polskiego poselstwa w Kownie przedostał się przez Sztokholm do Paryża. Przebywał w obozach wojskowych do czerwca 1940 r., następnie był ewakuowany do Wielkiej Brytanii, gdzie mianowany został zastępcą dowódcy Brygady Pancерnej I Dywizji Pancерnej gen. dyw. Stanisława Maczka. Ze względu na stan zdrowia [zawał serca], nie brał udziału w inwazji we Francji: został wyznaczony dowódcą Szkoły Podchorążych w Szkocji.

W lipcu 1947 roku opuścił Edynburg i wrócił 3 sierpnia tegoż roku do Polski. Zamieszkał w Lublinie, gdzie pracował w Izbie Przemysłowo – Handlowej, a następnie kolejno jako: inspektor działu zaopatrzenia, kierownik sekcji planowania i spraw zaopatrzenia w Warszawskim Zjednoczeniu Instalacji Przemysłowych i Montażów w Lublinie. W tym najtrudniejszym, krótkim powojennym okresie dla natury żołnierza, jakim był Tarnasiewicz przez całe swe życie, starał się zapewnić swojej rodzinie skromne warunki bytowania. Niezwykle dotąd ruchliwy, zapadł na zdrowiu. Dnia 2 kwietnia 1952 roku zmarł w pracy na zawał serca.

Płk Tarnasiewicz posiadał następujące odznaczenia: *Virtuti Militari* kl. V, Krzyż Niepodległości, 4-krotnie Krzyż Walecznych, Krzyż Oficerski *Polonia Restituta*, Złoty Krzyż Zasługi [1924], Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921, Medal Dziesięciolecia, Medal 20-lecia, Medal za Wojnę 1939–45 [bryt.], Medal Obrony 1939 – 45 [bryt.].

Waldemar Handke

STEFAN ROWECKI - SKAUTING NA DRODZE DO LEGIONÓW

Stefan Rowecki – legendarny generał „Grot” – twórca i komendant główny Armii Krajowej swą drogę do szeregów Legionów Polskich, a potem Wojska Polskiego rozpoczął na początku drugiej dekady XX wieku w rodzinnym Piotrkowie Trybunalskim, tworząc pierwszy w tym mieście tajny zastęp skautingu polskiego. Niestety, jak w wielu wypadkach dotyczących tajnej działalności, a zwłaszcza w odniesieniu do organizacji, które dopiero rozpoczynają swoją działalność, dokumentów nie posiadamy. Dlatego też tak wielką wagę mają w takim wypadku świadectwa pośrednie – zwłaszcza relacje uczestników i świadków omawianych wydarzeń. Tak jest także w odniesieniu do początków skautingu na ziemiach polskich, zwłaszcza na ziemiach zaboru rosyjskiego, gdzie skauting działać musiał w warunkach konspiracyjnych.

Urodzony 25 grudnia 1895 roku w Piotrkowie Trybunalskim, w rodzinie o głęboko zakorzenionych tradycjach patriotycznych, Stefan Rowecki od najmłodszych lat wzrastał w atmosferze polskości i szacunku dla polskich prób „wybicia się na niepodległość”. Pradziad po kądzieli był żołnierzem Napoleona, a potem służył w armii Królestwa Polskiego. Pod Olszynką Grochowską, w czasie Powstania Listopadowego walczył w stopniu majora. Jego syn z kolei Damian był członkiem powstańczej administracji w ziemi łęczyckiej w czasie powstania styczniowego. Również inni członkowie rodziny Chrzanowskich „dawali dobry przykład” patriotyzmu. Chrzanowscy odznaczyli się wieloma cechami, które kobiety tej rodziny przekazywały swym potomkom. Mieli oni duże poczucie więzi rodzinnej, wielki patriotyzm, odwagę wypowiedzenia swych myśli i odpowiedzialność za swe czyny. Posiadali dar przekonywania swego otoczenia o słuszności swych poczynań, wypływających z solidnie zdobytej wiedzy i doświadczenia.¹ Szczególny wpływ na kształtowanie osobowości młodego Stefana wywierała

¹ Zob. I. Rowecka – Mielczarska, *Ojciec. Wspomnienia córki Stefana Roweckiego*, Warszawa 1985, s. 8-11;

jego matka – Zofia z Chrzanowskich – córka powstańca styczniowego 1863 roku. To ona, zanim Stefan Rowecki rozpoczął naukę w polskim, prywatnym męskim gimnazjum Jacobsona w Piotrkowie Trybunalskim w 1906 r., „uczyła syna dodawania, odejmowania, tabliczki mnożenia i poznawania liter”,² opowiadała o dziejach polski, wpajała synowi szacunek dla przeszłości ojczyzny, uczyła patriotyzmu. Wspominając swoje dzieciństwo, z perspektywy lat, Stefan Rowecki napisze: „Z domu wyniosłem gorące uwielbienie dla pięknej naszej przeszłości. Wielki kult dla tych, co zrywali się do boju o wolną i niepodległą Polskę wszczepiła mi od lat dziecięcych moja matka.”³ O domu rodzinnym, o jego atmosferze, we wspomnieniach tak napisał młodszy brat późniejszego „Grota” – mecenas Stanisław Rowecki: „W atmosferze domu rodzinnego, a w szczególności pod wpływem naszej matki, córki powstańca z 1863 roku oraz otaczającego nas inteligenckiego środowiska o narodowych i powstańczych tradycjach, wytworzyło się u nas obu młodych chłopców, jak również wielu naszych rówieśników, jakieś obsesyjne zainteresowanie jednym, jedynym tematem. Była nim walka o wolność Polski i przygotowanie się do tej walki... Wiarę i wolę walki o wolność urabiała w nas lektura... przede wszystkim lektura historyczna... zawsze prym wiodły wiersze związane z przeszłością oraz walką o jej wolność, a więc IV część *Dziadów*, *Reduta Ordon*, *Kordian*, a zwłaszcza *Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego* oraz kończąca je *Modlitwa i litania pielgrzymstwa*. Słowa tej litanii były czytane przez naszą mamę w czasie długich, zimowych wieczorów: „o wolność i orły narodowe” oraz „niepodległość całość i wolność ojczyzny naszej, prosimy Cię Panie! ...”⁴

To wychowanie dawało znać o sobie już w najmłodszych latach. Kilkuletni Stefan wyraża w dziecięcy sposób swą wrogość wobec moskali. Potem, już w szkole, skonstruował bombę, którą rzucił pod kopyta kozackiego patrolu przejeżdżającego ulicą.

² T a m ż e, s. 17, zob. także: I. Rowecka – Mielczarska, *W życiu i w legendzie*, Warszawa 1998, s. 8-9;

³ S. R o w e c k i, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906-1939)*, Warszawa 1988, s. 18;

⁴ S. R o w e c k i, *Mój brat*, [w]: *Stefan Rowecki w relacjach*, Warszawa 1988, s. 55-56;

Złapany, został osadzony w areszcie w klasztorze Bernardynów. Skończyło się, dzięki zabiegom mecenasa Stanisława Chrzanowskiego, na grzywnie którą zapłacił ojciec.

Stefan Rowecki był chłopcem żywym, interesującym się wieloma różnymi rzeczami – kolekcjonował znaczki pocztowe, zbierał ołowiane żołnierzyki, motyle, ćmy. Zresztą ta ostatnia pasja pozostała mu na długo, jeszcze w Lesznie w latach trzydziestych, w czasie gdy pułkownik Rowecki dowodził 55 poznańskim pułkiem piechoty, można było – jak wspomina córka – zobaczyć piękną kolekcję motyli. Stefan Rowecki – już w latach szkolnych wykazywał znaczące predyspozycje do aktywnego, rzec by można woj-skowego, trybu życia. Jak wspomina w swej relacji, jego wychowawca i nauczyciel, wybitny działacz oświatowy (działacz Zet-u, w Polsce Niepodległej dyrektor Departamentu MWRiOP) – Stanisław Dobrowolski „*Stefan był miłym i grzecznym chłopcem w obejściu, lecz zachowaniem swym na lekcjach sprawiał nauczycielom niemało kłopotów; zbyt żywy, aby siedzieć spokojnie i normalnie pracować z całym zespołem. [...] Przyczyna – myślę – leżała w nadmiernej ruchliwości Stefana i to nie tylko fizycznej, ale i umysłowej: posiadał żywą wyobraźnię i w związku z nią nieopanowaną ruchliwość myśli. [...] Nauką szkolną interesował się mało, na lekcjach nie uważał, myśli jego odbiegały często od słów nauczycieli, toku zajęć. Instynktów społecznych nie przejawiał, z zespołem klasowym się nie łączył, raczej przeszkadzał, żyjąc własnym życiem.*”⁵ Jak widać, już w szkole co innego pociągało Stefana Roweckiego, interesowało go to czego w programie szkoły nie było.

Mimo tych cech charakteru, Stefan Rowecki angażował się w życie szkolne, uczestniczył w tajnych zebraniach kółka historycznego. Jak we wszystkich polskich szkołach pulsowało tam intensywne życie konspiracyjno – niepodległościowe. To życie podskórne, polskich szkół tworzyło specyficzną atmosferę. Działały tajne organizacje młodzieżowe, wśród nich m.in. Związek Młodzieży Postępowo – Niepodległościowej.

Gdzieś na przełomie 1910 i 1911 roku, do zaboru rosyjskiego zaczęły docierać informacje o tworzącym się w zaborze

⁵ S. Dobrowolski, *Relacja* (z 1969 r.), mps, s. 1-3, [Archiwum IGR Leszno];

austriackim nowym ruchu młodzieży – skautingu. Twórcą polskiego skautingu, który z czasem zaczął przyjmować nazwę harcerstwa, był Andrzej Małkowski. Te informacje docierały również do Królestwa – w tym i do Piotrkowa Trybunalskiego. Wydaje się, w zgodzie z tym co zapisał sam Rowecki^{6/}, że najwcześniej skauting piotrkowski mógł się ukształtować w roku 1911, najprawdopodobniej wiosną tego roku. Wśród młodzieży piotrkowskiego gimnazjum znalazł skauting zwolenników.

Wśród członków tego ruchu, w Piotrkowie Trybunalskim znalazła się grupa chłopców, którzy utworzyli pierwszy tajny zastęp skautowy. Jak wykaże historia była to grupa szczególna. Jednym z najaktywniejszych twórców skautingu był Stefan Rowecki. Obok niego, wśród twórców piotrkowskiego skautingu byli: Leon Strzelecki^{7/}, Bronisław Sikorski, Lucjan Koenig i Bronisław Pągowski^{8/}. W sumie było ich około dziesięciu. Początkowo nie było ani regulaminów, ani żadnych wskazówek co do tego, w jaki sposób prowadzić zastęp. Początki więc działalności skautingu w Piotrkowie to była czysta improwizacja.

Kierował działalnością skautową Stefan Rowecki, a jego najbliższym współpracownikiem i przyjacielem był Tadeusz Puszczynski – później legendarny kapitan „Wawelberg” z III

⁶ S. R o w e c k i, *Wspomnienia...*, s. 22 pisze: „Gdzieś około roku 1910, zdaje się w zimie z 1910/11, doszły do nas pierwsze wiadomości o organizowaniu skautingu w zaborze austriackim.” Pierwszy kurs instruktorów polskiego skautingu odbył się we Lwowie w okresie marzec-maj 1911 r.;

⁷ **Leon Strzelecki** (1895-1968), absolwent gimnazjum w Piotrkowie Trybunalskim, czynny w tajnym skautingu i Polskich Drużynach Strzeleckich (PDS), od 1914 służył w Legionach Polskich, a od 1918 r. w WP, w latach 1926-1928 ukończył WSWoj., od 1935 szef biura Inspekcji Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, w kampanii jesiennej 1939 dowódca Podolskiej Brygady Kawalerii, po uwolnieniu z niewoli niemieckiej służył w II Korpusie PSZ we Włoszech, pozostał na emigracji, od 1964 mianowany generałem brygady.

⁸ **Bolesław Pągowski** (1894-?) ps. Orwicz, w latach 1912-1913 kierował tajną drużyną skautową w Piotrkowie Tryb., członek PDS, uczestnik kursu instruktorskiego w Nowym Sączu, od 1914 służył w 1 kompanii kadrowej Legionów polskich, po odzyskaniu niepodległości oficer Milicji Ludowej i WP, w 1921 przeniesiony do rezerwy;

Powstania Śląskiego⁹/. Jego pseudonim przeszedł do legendy powstań śląskich i uważany jest za symbol niezwykłego męstwa i brawury. Pisał później Stefan Rowecki: „Świadomość nasza, że przyjdzie chwila, gdy weźmiemy bezpośredni udział w walce z zaborcami o wolność Polski, stawiała się u nas coraz silniejsza i wyraźniejsza. Zaczęliśmy sobie zdawać sprawę, że w walce tej zwycięży ten, kto będzie silniejszy, lepiej przygotowany. Dotychczasowe spacerory, wycieczki, zamięłowanie do wychowania fizycznego zaczęły mieć dla nas obecnie pewien sens określony, miały nas wyrobić i przygotować do walki z zaborcą.”¹⁰/ Aby wyrobić w sobie tężyznę i wytrzymałość piotrkowscy skauci organizowali wycieczki, bez względu na pogodę odbywali długie marsze (czasem po kilkadziesiąt kilometrów). Wczesną wiosną, gdy na Bugaju była jeszcze kra, kapali się w lodowatej wodzie, a potem żeby się rozgrzać ciało nacierali śniegiem. By przewycięzać strach odbywali samotne wycieczki o północy do kaplicy cmentarnej. Skauci prowadzili ćwiczenia terenowe w podmiejskich lasach, oparte na taktyce wojskowej. Tutaj daje znać o sobie ten istotny element, wskazywany już, że dla wielu młodych ludzi w tamtym okresie, skauting miał być sposobem przygotowania się do wojskowego służenia sprawie niepodległości. Stąd to, intuicyjne kierowanie się wzorcami wojskowymi. Inicjatorem tych ćwiczeń był Stefan Rowecki. Jego kolega z ławy szkolnej, późniejszy wybitny działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, Zygmunt Zaremba¹¹/, tak wspomina

⁹ **Tadeusz Puszczyński** (1895-1939) ps. Konrad, Konrad Wawelberg, Zapata, od 1910 czynny w Związku Młodzieży Postępowo – Niepodległościowej („Filarecja”) w Piotrkowie, od 1911 członek Polskiej partii Socjalistycznej, od 1914 w Legionach Polskich, w latach 1915-1918 w POW, w 1918 komendant jej lotnych oddziałów bojowych na terenie okupacji austriackiej, komendant Okręgu Milicji Ludowej w Radomiu w 1919 r., od końca tego roku czynny w Wydziale Plebiscytowym MSWojsk., uczestniczył w II Powstaniu Śląskim, a następnie działał w konspiracyjnym Dowództwie Obrony Plebiscytu. Zorganizował oddziały dywersyjne (późniejsza Grupa Destrukcyjna „Konrada Wawelberga”), które w nocy 2/3 V 1921 zniszczeniem wielu ważnych obiektów zapoczątkowały III Powstanie Śląskie, od 1921 oficer w Oddz. II i Biurze Personalnym MSWojsk.; Po ukończeniu WSWoj. (1927-1929) na różnych stanowiskach w WP; od 1938 szef sztabu KOP; zmarł 24.II.1939 w Warszawie;

¹⁰ S. R o w e c k i, *Wspomnienia ...*, s. 19;

¹¹ **Zygmunt Zaremba** (1895-1967) późniejszy wybitny działacz socjalistyczny, poseł na Sejm z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej, w czasie okupacji

tamten czas i Stefana Roweckiego: „Stefan był od dziecka żołnierzem. Gdy graliśmy naszą paczką w palanta, on werbował kilku rówieśników i ćwiczył z kijami zamiast karabinów – rozstawienie dwuszeregu, czwórek, prezentowanie broni... Potem nadszedł okres zanurzenia się w ideologiczne i ekonomiczne dociekania. Prowadziliśmy bardzo zasadnicze, nie kończące się dyskusje. Stefan uczestniczył w nich wprawdzie, ale nie zdradzał właściwego zapału. W naszej paczce on i kilku innych reprezentowali zawsze skrzydło „wojskowe”, przedkładali gimnastykę i wycieczki typu skautowskiego nad roztrząsania i referaty ideologiczne. Tadeusz Żarski, późniejszy poseł komunistyczny... zamordowany przez GPU i Stefan Rowecki „Grot”... zamordowany przez Niemców, stanowili dwa krańce naszej patriotycznej grupy Związku Młodzieży Postępowo – Niepodległościowej.”^{12/}

Ze względu na różnice w poglądach rozeszły się na krótko drogi Stefana Roweckiego i Tadeusza Puszczyńskiego. W swych wspomnieniach, w 1939 r., tak zanotował to Rowecki: „Gdy moje zainteresowania dalej bazowały około konkretnych przygotowań do powstania zbrojnego, opartego o uświadomiony lud polski, on widział zdobycie niepodległości w oparciu o walkę rewolucyjną wywołaną przez przygotowanie mas do walki o wyrównanie krzywd społecznych... Z właściwą sobie energią i samozaparciem rzucił się na modne wówczas wśród młodzieży zagadnienia związane z teorią socjalizmu, walką klas, wyrównywaniem krzywd społecznych itp... Marks, Engels, Babel i Kautsky stali się jego ulubionymi autorami.”^{13/} Jednak wkrótce, bo już jesienią 1915 roku, poglądy obu przyjaciół okazały się dużo bliższe sobie.

Wiosną 1911 roku Rowecki nawiązał kontakty z braćmi Pomarańskimi^{14/} z Warszawy. Wspomagali oni piotrkowskich

hitlerowskiej jeden ze współtwórców i przywódców PPS-WRN, w 1944 członek RJN, w Powstaniu Warszawskim redaktor „Robotnika”, po wojnie – od 1946 – na emigracji, działacz międzynarodowych struktur socjalistycznych, zmarł w Sceaux pod Paryżem;

¹² Z. Z a r e m b a, *Wspólna walka*, [w]: *Stefan Rowecki w relacjach...*, s. 213;

¹³ S. R o w e c k i, *Wspomnienia...*, s. 20;

¹⁴ **Stefan Pomarański** (1893-1944) ps. Stefan Borowicz, współzałożyciel skautingu w Warszawie w 1910 r., dca plutonu PDS, ukończył kurs podoficerski w Rabce i

skautów w aktywizowaniu ich działalności. To wsparcie dało oczekiwane rezultaty, jedna z odpraw zakończyła się ustaleniami: „zdecydowano na niej przyjmowanie tylko pewnych i wypróbowanych chłopców, każdy z nich otrzymał swój numer służbowy w grupie i nim się posługiwał w stosunkach służbowych. Konspiracja obowiązywała w całej pełni.”¹⁵ Utworzono wtedy ściśle zakonspirowane tzw. „oddziały represyjne”, których działania skierowane były przeciw zaborcy oraz osobom o orientacji prorosyjskiej. Grupy represyjne skautów piotrkowskich, którymi dowodził Stefan Rowecki, zwalczały tzw. „łamistrajków” i ich rodziny. Łamistrajkami nazywano tych uczniów – Polaków, którzy mimo utworzenia szkół polskich nadal uczęszczali do szkół rosyjskich. Oficjalnie ogłoszono bojkot tych szkół, a ci którzy tego bojkotu nie przestrzegali narażali się na represje. Łamistrajkom- paradującym w odświętnych mundurkach uczniów rosyjskich szkół – oblewano odzienie atramentem, a bywało że karano ich „cieleśnie”. Represje dotyczyły także rodziców takich uczniów. Wybijano szyby w mieszkaniach rodziców łamistrajków, a czasem demolowano mieszkania.

W 1912 roku w Wigilię Bożego Narodzenia grupa uczniów rosyjskiego gimnazjum Panowa w odwecie zaatakowała przechodzących ulicą Roweckiego i dwóch jego kolegów. W bójce, która się wywiązała, obie strony były mocno poturbowane, a finał całego zajścia znalazł epilog w sądzie, gdyż rodzice „łamistrajków” wnieśli sprawę o pobicie. Dzięki sugestywnemu i obrazowemu opisowi wydarzeń przed sądem, a także zręcznej i umiejętnej obronie wuja –

był instruktorem na następnym kursie w Nowym Sączu; od 1914 w 1 kompanii kadrowej Legionów, od 1915 w POW, potem oficer służby stałej WP (1918-1921 i 1928-1935), w okresie międzywojennym pracownik Archiwum Akt Dawnych, dyrektor Archiwum Skarbowego i dyrektor Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie; zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym we Flossenburgu.

Zygmunt Pomarański (1898-1941), ps. Zygmunt Brzóska, członek tajnego skautingu, PDS, żołnierz legionów Polskich, POW, potem oficer WP, później notariusz i kompozytor, zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Obaj bracia Pomarańscy byli w 1917 r. założycielami znanej księgarni i zarazem wydawnictwa „Zygmunt Pomarański i Spółka” w Zamościu, oraz w 1918 pisma regionalnego „Kronika Powiatu Zamojskiego” (późniejsza „Tekka Zamojska”);

¹⁵ I. Rowecka – Mielczarska, *Ojciec...*, s. 27;

mecenasa Chrzanowskiego oraz wyrozumiałości sędziego – Rosjanina, obwinieni (w tym Stefan Rowecki i Tadeusz Puszczyński) uniknęli kary.^{16/}

Jesienią 1912 roku, po ukończeniu piotrkowskiego gimnazjum, S. Rowecki przeniósł się do Warszawy i rozpoczął naukę na wydziale elektrycznym Szkoły Mechaniczno-Technicznej H. Wawelberga i S. Rotwanda. Tutaj też, na początku 1913 roku przystąpił do działalności w szeregach Polskich Drużyn Strzeleckich (PDS), przyjmując pseudonim „Radecki”. Z większym, niż do nauki, animuszem i zapałem przykładał się do wykładów i ćwiczeń polowych w ramach PDS. Nadal też kierował tajnym zastępem (a właściwie już I tajną Drużyną Skautową im. Cypriana Godebskiego) w Piotrkowie^{17/}. Inicjował ich działania i przygotowywał dla nich zadania.

Największym echem w Piotrkowie odbiła się ich marcowa akcja, kiedy to władze gubernialne zaplanowały na 6 marca uroczyste obchody 300-lecia panowania dynastii Romanowych. „Radecki” przyjechał do Piotrkowa na dwa dni przed uroczystościami, z gotowym planem działania. W nocy piotrkowscy skauci pozrywali flagi rosyjskie wywieszane na gmachach rządowych, a także na niektórych polskich domach. Na domu gubernatora, a także na gmachu sądu okręgowego, na wysokości pierwszego piętra, czarnym tuszem wykonali napisy: „*Precz z Romanowymi*”, „*Precz z domem Romanowych*”. W ogrodach pobernardyńskich spalili złożone tam girlandy, lampiony i flagi rosyjskie. Choć uroczystości się odbyły (tylko w cerkwi przy ul. Kaliskiej), to mieszkańcy Piotrkowa oglądali zniszczenia dokonane przez „nieznanych sprawców”.^{18/}

¹⁶ Zob. J. G ó r a l, *Młodość i działalność niepodległościowa Stefana Roweckiego*, mps, s. 3, [Archiwum IGR Leszno];

¹⁷ Według H. B a g i ń s k i e g o, *U podstaw organizacji wojska polskiego, 1908-1914*, Warszawa 1935, s. 180, 346, drużyną, po przeniesieniu się Roweckiego do Warszawy, kierowali kolejno: B. Pałowski i Stefan Czerwiński (1895-1971) poprzednio współzałożyciel skautingu w Kaliszu, od 1914 w Legionach, od 1918 oficer służby stałej WP, w kampanii wrześniowej dowódca artylerii 1 DP Leg., w czasie okupacji komendant Okręgu Lwowskiego AK i dca 5 DP AK, po wojnie w kraju;

¹⁸ Zob. I. R o w e c k a – M i e l c z a r s k a, *Ojciec ...*, s. 28-29;

Okres pobytu w Warszawie to dla Roweckiego okres intensywnej pracy samokształceniowej. Wśród jego lektur znajdowały się dzieła wybitnych polskich historyków: Szymona Askenazego, Stanisława Kutrzeby, Stanisława Krzemińskiego i Waleriana Kalinki. Studiował też biografie wybitnych Polaków: Maurycego Mochnackiego (pióra Jana Kucharzewskiego), Romualda Traugutta (autorstwa Mariana Dubeckiego).^{19/} Obok pracy samokształceniowej coraz bardziej pochłaniała go działalność w Drużynach Strzeleckich.

Pod koniec 1913 roku „Radecki” zgłosił się na kurs instruktorski, który odbył się w styczniu następnego roku w Rabce, w Galicji. Uczestniczyło w nim 27 osób – w tym 19 uczestników przybyło z Królestwa (z zaboru rosyjskiego). Kurs miał dać uczestnikom wykształcenie wojskowe w zakresie podoficerskim. Komendantem kursu był Michał Żymierski – oficer austriacki (późniejszy pułkownik Legionów, generał WP, a po II wojnie światowej marszałek LWP). Jak wspomina sam S. Rowecki: *„Czas na kursie biegł nam szybko. Rano ćwiczenia, popołudniu wykłady i własna nauka. Wiele niezapomnianych chwil przeżyliśmy tam, a ćwiczenia z ciężkim marszem w czasie zamieci śnieżnej przez górę Lubień Wielki i Mały pod Rabką, ostre strzelania i wreszcie dwudniowe ćwiczenia z marszem do Nowego Targu... [...] Kurs zakończył się dwudniowym egzaminem praktycznym i teoretycznym, który zdałem z wynikiem dobrym uzyskując stopień podoficera i instruktora Polskich Drużyn Strzeleckich”*^{20/}

Po powrocie do Warszawy „Radecki” otrzymał polecenie szybkiego zorganizowania zastępu „drużyniaków” w szkole Wawelberga. Zadanie to zostało przez Stefana Roweckiego wykonane i na początku lutego 1914 r. w II zastępie I plutonu „Borowicza” rozpoczęła się normalna praca. W trakcie zajęć „Radecki” przekazywał kolego swą wiedzę już jako instruktor,

¹⁹ Zob. T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1985, s. 14;

²⁰ S. Rowecki, *Przez „zieloną granicę” do Niepodległości*, [w]: *25 lat Zarzewia. Księga obchodu dwudziestopięciolecia 1909-1934*, Warszawa 1936, s. 33, także: H. Bagiński, *U podstaw organizacji...*, s. 683-684;

prowadząc zajęcia i wykłady.^{21/} Sam również się szkolił, uczestniczył w „wyższym kursie drużyniackim”, gdzie wykładowcami byli m.in. uczestnicy zimowego kursu w Rabce: Stanisław Burhardt-Bukacki ps. Skalicz, Marian Żegota-Januszajtis i Karol Rybasiewicz. Była to właściwie podchorążówka PDS, zorganizowana przez Burhardta w Warszawie w marcu i kwietniu 1914 r. W tym czasie „Radecki” dowodził już plutonem w kompanii akademickiej PDS, dowodzonej przez Stefana Pomarańskiego.^{22/} Dla Roweckiego szkolenie Wawelberczyków, a także podnoszenie swoich własnych umiejętności wojskowych to były rzeczy najważniejsze.

Tak silne zaangażowanie w pracę Drużyn Strzeleckich oraz działalność w „Zarzewiu” spowodowały, że Stefan Rowecki nie otrzymał promocji na kolejny rok nauki. Trzeba w tym miejscu wyjaśnić jeszcze jedną kwestię. Organizacja Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”, powstała w 1909 roku, jako ruch niezależny od żadnej partii politycznej. Dla nas istotne jest to, że ruch „zarzewiacki” *„walnie przyczynił się do zaszczepienia w Polsce scouting’u... Po raz pierwszy na łamach pisma młodzieży polskiej ukazały się artykuły, omawiające sprawę wykształcenia militarnego.”*^{23/} To właśnie wtedy ukształtowało się w Stefanie Roweckim przekonanie, również pod wpływem lektur, że jego powołaniem i zawodem będzie służba wojskowa. Dlatego też podjął decyzję i w lipcu 1914 r., już bez zgody rodziców, wyruszył ponownie – tym razem nielegalnie „przez zieloną granicę” do Nowego Sącza na kolejny kurs instruktorski. W kursie uczestniczyło, w dniu otwarcia 165 „drużyniaków” ze wszystkich ziem polskich, przy czym ponad połowa z nich to byli poddani cara rosyjskiego – „Królewiaczy”. Stefan Rowecki został przydzielony na kurs oficerski w Nowym Sączu, którego głównym celem było przygotowanie dowódców plutonów. Tam zastał Stefana Roweckiego wybuch I wojny światowej ...

²¹ Zob. tamże, s. 33-34; Wśród wykładów prowadzonych przez S. Roweckiego były wykłady z: robót technicznych, fortyfikacji, materiałów wybuchowych, niszczenia komunikacji i przepraw;

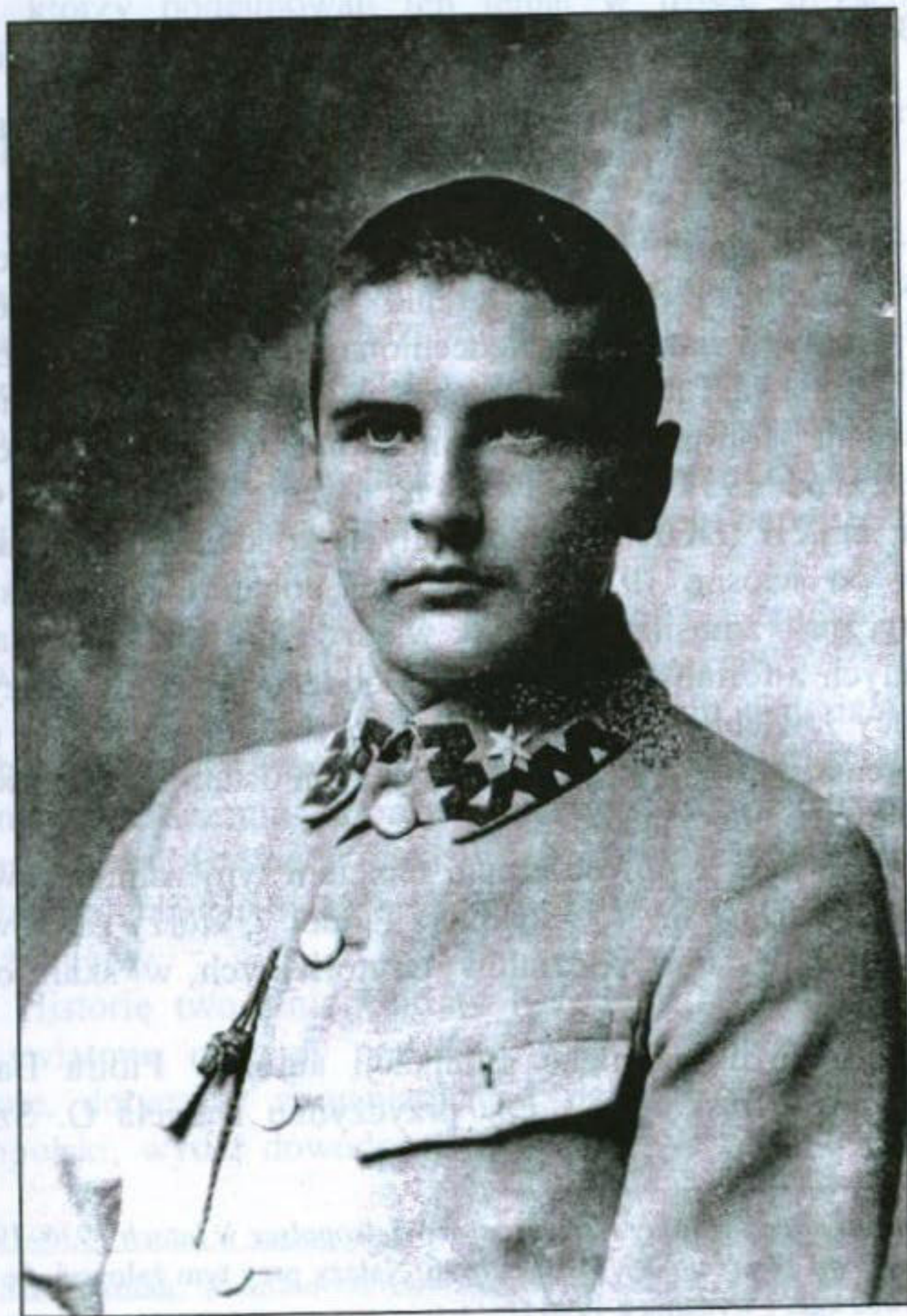
²² Zob. S. R o w e c k i, *Wspomnienia ...*, s. 26;

²³ *25 lat Zarzewia ...*, s. 41-42;

Wśród postaci tworzących historię polskiego skautingu – harcerstwa, u początku jego historii pojawia się wiele wybitnych postaci, które przeszły do historii naszego Narodu. Wśród nich jest także Stefan Rowecki – twórca pierwszego tajnego zastępu skautowego w Piotrkowie Trybunalskim. Na zakończenie jeszcze jedna konstatacja, na którą chciałbym zwrócić szczególną uwagę. Właśnie na przykładzie Stefana Roweckiego i grona jego przyjaciół z piotrkowskiego zastępu skautów widać wyraźnie, jak bardzo wzajemnie na siebie „zachodziły” i jak bardzo się wzajemnie uzupełniały i dopełniały różne pola aktywności i działalności tych młodych ludzi. Im nie wystarczała jedna organizacja, jedno pole działalności. Oni wciąż szukali nowych możliwości. Przykładem tego może być właśnie Stefan Rowecki – u początku był skauting, potem potrzeba było czegoś więcej – pojawiają się Polskie Drużyny Strzeleckie, a potem jeszcze „Zarzewie”... I jedno drugiemu nie przeszkadza, wręcz przeciwnie – to się wzajemnie uzupełnia. Gdy Rowecki jest już w Warszawie, wstępuje do PDS, ale to nie zmienia jego zaangażowania w skautingu, nadal kieruje działaniami piotrkowskiego zastępu skautów. To cecha charakterystyczna, na którą warto zwrócić uwagę i ją uwypuklić.

Na fakt, że skauting dla wielu młodych ludzi z pokolenia Stefana Roweckiego był drogą, czy też etapem w przygotowaniu się do walki o wolną i niepodległą Polskę wskazuje brat „Grota” – Stanisław Rowecki: *„brat mój przez bardzo czynny udział w tajnym skautingu przeszedł w latach 1912-1914 do uczestnictwa w Organizacji Niepodległościowej Młodzieży Polskiej „Zarzewie” oraz do jej odpowiednika wojskowego Drużyn Strzeleckich.”*²⁴ I to jest niezaprzeczalna zasługa pierwszego pokolenia twórców polskiego harcerstwa.

²⁴ S. R o w e c k i, *Mój brat...*, s. 57;



Fot. 15. *S. Rowecki w okresie służby w Legionach*

Rafał Kościański
Stare Bojanowo

W sprawie udziału Batalionu Obrony Narodowej „Rawicz” w wojnie 1939 roku. Uwagi i propozycje.

Historiografia doczekała się kilku publikacji dotyczących Obrony Narodowej (ON) na terenie Wielkopolski w przededniu drugiej wojny światowej. Nieoceniona jest pod tym względem synteza autorstwa Tadeusza Böhma^{1/}, który zawarł wszystkie etapy powstawania formacji terytorialnej na terenie Wielkopolski, począwszy od 1937 r., kiedy to na terenie Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII (DOK VII) powstały tylko dwa próbne bataliony (baony), po wiosnę 1939 r., kiedy to pogarszająca się sytuacja geopolityczna zmusiła polskie władze do rozszerzenia prac zawiązanych z formowaniem nowych oddziałów. Autor korzystał w swej pracy z wielu publikacji i materiałów źródłowych jak: relacje, wspomnienia, fotografie oraz rozkazy. Tych ostatnich zachowało się niewiele po wojennej pożodze.

Wcześniej z powodzeniem tematem tym zainteresowali się Stanisław Truszkowski^{2/} i Kazimierz Pindel^{3/}, którzy zajmowali się problemem powstania oddziałów terytorialnych w skali ogólnokrajowej.

Nie można pominąć publikacji autorów Piotra Bauera i Eugeniusza Śliwińskiego^{4/}, czy przyczynku Daniela O. Szczepa-

¹ T. Böhm, *Bataliony Obrony Narodowej w Wielkopolsce w latach 1936–1939 i ich rola w Kampanii Wrześniowej*, Poznań 1996. Należy przy tym żałować, że ukazało się tylko 1000 egz. I wydania z 1996 r.

² W dwóch kolejnych numerach Wojskowego Przeglądu Historycznego. S. Truszkowski, *Z dziejów organizacji formacji Obrony Narodowej w siłach zbrojnych II Rzeczypospolitej*, „WPH” nr 3–4 /1969r. (dalej: S. Truszkowski, *Z dziejów...*, „WPH” nr 3–4/1969r.); Tenże, *Z dziejów organizacji formacji Obrony Narodowej w siłach zbrojnych II Rzeczypospolitej*, „WPH” nr 1/1970r.; Tenże, *Obrona Narodowa*, „Wrocławski Tygodnik Katolików” nr 39(628) z 26.IX.1965, s. 5.

³ K. Pindel, *Obrona Narodowa 1937–1939*. Warszawa 1979.

⁴ m.in. P. Bauer, *Batalion Obrony Narodowej „Kościan” w 1939 roku*, Kościan 1989; P. Bauer, E. Śliwiński, *Batalion Obrony Narodowej „Leszno” 1939 rok*, Leszno 1992; E. Śliwiński, *BON – „Leszno”, „Kościan”, „Rawicz” w działaniach wojennych w 1939 r.*, „Grot. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość” nr 3–4/2000.

niaka⁵/, którzy podejmowali ten temat w trosce o zachowanie pamięci, bohaterstwa i poświęcenia żołnierzy.

Nadal brakuje całościowego opracowania historii Rawickiego Batalionu Obrony Narodowej z uwzględnieniem aparatu naukowego. Wspomniana publikacja D.O. Szczepaniaka, bardzo krótko lecz interesująco, przedstawia wspomniany problem, wykorzystując szeroko relacje żołnierzy rawickiego baonu. Bataliony „Kościan” i „Leszno” są nielicznymi wyjątkami, które doczekały się szerokich monografii na ten temat⁶/.

W związku z powyższym postanowiłem zebrać relacje pamiątki, oraz przeprowadzić ich analizę, by przedstawić wysiłek i trud żołnierzy ON z Rawicza i okolic podczas Kampanii Wrześniowej w kontekście wyznaczonych zadań i działań wojennych Armii „Poznań”.

W nawiązaniu do krótkiej informacji na ten temat, która ukazała się na łamach „Panoramy Leszczyńskiej”⁷/, ponawiam prośbę o kontakt osoby, które są w posiadaniu materiałów dotyczących batalionu „Rawicz” i jego żołnierzy – np. zdjęcia, relacje, pamiątki, odznaczenia – które po wykorzystaniu zostaną zwrócone ich właścicielom. Istotne w opracowaniu składu batalionu i krótkich notek biograficznych mogą się okazać informacje o powojennych losach żołnierzy.

Historię tworzenia Obrony Narodowej w Polsce przed II wojną światową możemy podzielić m.in. na 4 fazy⁸/.

Pierwsze wytyczne, dotyczące zorganizowania Batalionów ON na terenie Wielkopolski, wydał dowódca OK nr VII w Poznaniu gen. bryg.

⁵ D.O. Szczepaniak, *Batalion Obrony Narodowej „Rawicz” w wojnie obronnej 1939 r.*, Rawicz 1986.

⁶ Patrz przypis nr 4.

⁷ R. Kościański, *Bank Informacji. Do żołnierzy Batalionu ON „Rawicz”*, „Panorama Leszczyńska” nr 38(1128) z dnia 20–26.IX.2001r., s. 27.

⁸ Choć podział obejmuje tylko drugą połowę lat trzydziestych, to należy zaznaczyć, iż w pierwsze oddziały terytorialne powstały na Górnym Śląsku w 1929 r., mając za zadanie bezpośrednią obronę Śląska: por. S. Truszkowski, *Z dziejów organizacji...*, „WPH” nr 3–4/1969 r.; T. Böhm, *op. cit.*, s. 14. Autorzy proponują podział na IV fazy. I faza od grudnia 1936 r. do marca 1937 r., II faza od kwietnia 1937 r. do lutego 1939 r., III faza od marca 1939 r. do maja 1939 r., IV faza od czerwca do końca sierpnia. Ten podział lepiej obrazuje zmieniający się charakter formacji jak i koncepcji jej użycia. Należy podkreślić, że IV faza nie została zakończona w sposób naturalny, lecz przerwana przez rozpoczęcie działań wojennych.

PRZYCZYNKI

Edmund Knoll – Kownacki ⁹/ w dniu 9 grudnia 1936 r. W związku z planowanym skoszarowaniem oddziałów jeden batalion (baon) utworzono przy trzecim baonie 55 pułku piechoty (III/55 pp), który stacjonował w Rawiczu – jako Wielkopolski Batalion Obrony Narodowej, a drugi przy III/57 pp w Poznaniu – jako Poznański Batalion Obrony Narodowej. Jednostki wojska stałego były dla żołnierzy ON bazą gospodarczą i źródłem wykwalifikowanej kadry.

Zgodnie z wytycznymi Dep. Piech. MSWojsk. do baonów mieli być przyjmowani bezrobotni, przedpoborowi i rezerwiści zrzeszeni w organizacjach Przynależności Wojskowej. W szczególnych wypadkach mogli zostać przyjęci Polacy nie zrzeszeni, a pochodzący z ośrodków wiejskich i nie posiadający miejsca zatrudnienia (posiadający legitymację bezrobotnego lub stosowne zaświadczenie o statusie bezrobotnego). Miały to być roczniki: rezerwiści – 1908, 1909, 1910, a przedpoborowi – 1916, 1917, 1918, 1919. Wszyscy musieli odznaczać się nieposzlakowaną opinią i ideowym zaangażowaniem w poprawę obronności kraju ¹⁰/.

⁹ **Edmund Knoll – Kownacki** (1891–1953), ps. „Kownacki”, generał. Urodził się w Pomiechówku w powiecie płońskim, syn Kazimierza, właściciela ziemskiego i Marii z domu Eynanten. W 1908 r. ukończył 8 – kl. gimnazjum. W instytucie Rolniczym w Moskwie uzyskał tytuł agronoma. Trzy lata studiował prawo. W latach 1913–1914 należał do Drużyn Strzeleckich, mianowany d-cą plutonu w II bs, później w jednostkach ułańskich. Po kryzysie przysięgowym 1917 internowany w Benjaminowie, gdzie przebywał do końca kwietnia 1918 r. Od października t.r. w sztabie Inspektoratu Artylerii Polskiej Siły Zbrojnej. Od 6.XI. brał udział w odsieczy Przemyśla i Lwowa. Walczył w grupie gen. Zygmunta Zielińskiego, a później płk. Władysława Sikorskiego. Od 3.V. dowódca 1 pułku Legionów, od 1.IX komendantem Szkoły Podchorążych Artylerii w Poznaniu. Od 1.VII.1920 r. znów na froncie. Piastuje funkcje dowódcze w szeregach 1 DP Leg. 1.I.1921 r. zostaje zastępcą szefa sekcji artylerii Departamentu I MSWojsk., od 1.IX. szefem artylerii i służby uzbrojenia DOK VII w Poznaniu. W latach 1924–1925 był słuchaczem Ecole Supérieure de Guerre we Francji. Od 1925 r. w 13 DP w Równem, 1932–1933 w Centrum Wyższych Studiów Wojskowych, 1935–1939 dowódca OK. nr VII. Podczas Kampanii Wrześniowej dowódca G.O. „Koło” – później G.O. gen. Knolla-Kownackiego. Po kapitulacji dostaje się do niemieckiej niewoli. Po wyzwoleniu (wiosną 1945 r.) krótko we Francji, a następnie w dowództwie II Korpusu. Osiedlił się w Walii. Zmarł 2.IX.1953 r. Patrz: **P. Stawecki**, *Słownik Generalów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 169.

¹⁰ CAW, Akta Gab. MSWojsk., t.806, Pismo Dep. Piech. MSWojsk., L.dz. 2294/tjn. z 5.XII.1936, Pismo o utworzeniu oddziałów ON, za: **E. Kozłowski**, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*. Warszawa 1964, s. 95; **T. Böhm**, *op. cit.*, s. 11 – 12.

Rezerwiści i przedpoborowi zostali objęci 11-tygodniowym szkoleniem, z czego 1 tydzień przewidywano na sprawy organizacyjne, jak przydział broni, przydział właściwego pododdziału, zapoznanie się z planem dnia, zakwaterowanie i rozliczenie z jednostką po zakończeniu szkolenia, a 10 tygodni przeznaczono na ćwiczenia właściwe. Kadre dowódczą tej formacji mieli zapoczątkować oficerowie rezerwy, których powołano na 6-tygodniowe ćwiczenia¹¹/.

Po przeprowadzeniu szkolenia bataliony zostały rozwiązane, a żołnierzy zwolniono do domu¹²/.

Po pozytywnej ocenie I fazy tworzenia Obrony Narodowej spodziewano się, iż na terenie Wielkopolski eksperyment ten będzie kontynuowany. Inicjatywa ta zyskała poparcie zarówno kół wojskowych jak i władz cywilnych. Mimo znacznej liczby rezerwistów i przedpoborowych zawieszono formowanie tych jednostek na terenie DOK VII. Zaważyły na tym głównie względy finansowe. Uznano, iż zasadne jest tworzenie tego typu oddziałów, w pierwszej kolejności, na terenach najbardziej zagrożonych przez nieprzyjaciela: na Śląsku i Pomorzu.

Od połowy lat trzydziestych stosunki polsko – niemieckie znacznie się pogorszyły, by wkroczyć w krytyczną fazę wiosną 1939 r., czego wyrazem było wypowiedzenie przez Niemcy układu o nieagresji i otwarte żądania: 1. utworzenia przez terytorium Polski eksterytorialnego pasa łączącego Prusy z Rzeszą, 2. włączenia Gdańska w obszar Niemiec hitlerowskich. To skłoniło polskie koła wojskowe do intensyfikacji prac związanych z formowaniem nowych jednostek. Wówczas postanowiono na terenie Wielkopolski zorganizować 17 batalionów podległych czterem brygadam: sieradzkiej (na terenie DOK IV), poznańskiej i kaliskiej (na terenie DOK VII), chełmińskiej (OK nr VIII).

Na terenie Wielkopolski największą brygadą ON była Poznańska Brygada ON, w której skład wchodziły bataliony: „Oborniki”, „Szamotuły”, „Opalenica”, „Poznań I”, „Poznań II”, „Kościan”, „Leszno”, „Rawicz”¹³/.

Wcześniej już zrezygnowano ze skoszarowania oddziałów, co umożliwiło prowadzenie akcji na

¹¹ T. Böhm, *op. cit.*, s. 12; S. Truszkowski, *Z dziejów organizacji...*, „WPH” nr 3-4/1969, s. 388.

¹² P. Bauer, E. Śliwiński, *op. cit.*, s. 24 – 25; E. Śliwiński, *op. cit.*, s. 21.

¹³ K. Pindel, *op. cit.*, s. 53; T. Böhm, *op. cit.*, s. 31.

PRZYCZYNKI

szeroką skalę, tzn. pozwoliło organizować jednostki w miejscowościach, w których nie stacjonowały regularne oddziały wojska. Z nowo utworzonymi jednostkami prowadzono regularne ćwiczenia¹⁴, które dzieliły się na doraźne i okresowe¹⁵. Po odbyciu obowiązkowych ćwiczeń żołnierzy zwalniano do domu, gdzie zajęci codziennymi sprawami czekali na, organizowane niespodziewanie, krótkie zbiórki alarmowe. Pozwalały one oszacować, ile czasu zajmuje zebranie się żołnierzy w ramach kompanii, a ile całego batalionu.

Batalion Obrony Narodowej „Rawicz” składał się z trzech kompanii strzelców, których dowództwa stacjonowały w: Rawiczu, Krobi oraz Miejskiej Górze. Dowódcą batalionu został kpt. Antoni Hertmanowski, a poszczególnych kompanii: ppor. rez. Marian Lewicki, ppor. rez. Franciszek Czarny, ppor. rez. Albin Rynek.

Pod względem operacyjnym oddział podporządkowano dowódcy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, którym został gen. Roman Abraham¹⁶.

¹⁴ W ćwiczeniach brały też udział regularne jednostki wojska. Podczas ćwiczeń Batalionu ON „Rawicz” w Wyciążkowie rolę przeciwnika pełnił III/55 Poznańskiego pułku piechoty. Patrz: „Grot. Zeszyty Historyczne” nr 3 – 2001: fotografia upamiętniająca poświęcenie ćwiczeni wojskowej w Wyciążkowie, maj 1939 r.

¹⁵ Szerzej: C A W, Akta 13 DP, II/13/17, k. 65 – 72. Pismo okręgowego urzędu WF i PW dowództwa OK. nr VII z załączonym planem szkolenia Poznańskiej Brygady ON. L. dz. 123/Tjn. ON z 5.VII.1939r., za: **K. Pindel**, *op. cit.*, s. 116 – 119; **T. Böhm**, *op. cit.*, s. 45.

¹⁶ **Roman Abraham** (1891–1976), generał. Absolwent prawa na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie w 1919 r. uzyskał tytuł doktora. Będąc synem znanego lwowskiego profesora należał do Związku Młodzieży Bartoszewej „Zet” oraz Drużyn Bartoszewych. Po wybuchu I wojny światowej wcielony do wojska austriackiego. Od 1. listopada 1918 r. Uczestniczył w walkach o Lwów – zasłynął podczas obrony Góry Straceń, a następnie w wojnie polsko-bolszewickiej, wielokrotnie ranny. Po zakończeniu swych zadań na Śląsku podczas III powstania śląskiego, wstąpił do szkoły wojennej, w której pracował do 1927 r. W późniejszym okresie na wielu dowódczych stanowiskach, kolejno: 26 puł, Brygada Kawalerii „Toruń”, znów w Centrum Wyższych Studiów Wojskowych w Warszawie, Brygada Kawalerii „Bydgoszcz”, by w okresie poprzedzającym II wojnę światową objąć dowództwo nad Wielkopolską Brygadą Kawalerii. Po zakończeniu Kampanii Wrześniowej dostał się do niewoli niemieckiej. Po zakończeniu walk z Niemcami powrócił do kraju, gdzie pracował w administracji. Skupił się nad propagowaniem osiągnięć Polskiego Września, prowadząc działalność publicystyczną i kampanię na rzecz restauracji pomnika poświęconego pamięci żołnierzy 15 Poznańskiego pułku

Żołnierze Ziemi Rawickiej ponosili trud walki z najeżdżącą od wczesnych godzin rannych 1 września 1939 r., podczas gdy inne oddziały Obrony Narodowej niemal przez dwa tygodnie nie posiadały kontaktu z wrogiem^{17/}.

Żołnierze Batalionu Obrony Narodowej „Rawicz” we wrześniu 1939 r. przebyli drogę od Bojanowa, Rawicza, Miejskiej Górki, przez Poniec, Krobień, Gostyń, przez rzekę Obrę i Dolsk w kierunku Miłosławia. W dniu 5 września przebywali w lesie pod Miłosławiem, który opuścili w godzinach wieczornych. Ich dalsza droga wiodła dalej przez Pyzdry, Słupcę, Konin, do wyznaczonego rejonu Koło dotarli 7 września, gdzie batalion „Rawicz” wchodził w skład Zgrupowania „Koło”. 11 września opuścili ten rejon i udali się w kierunku Kutna, by 17 września w znacznej mierze ulec rozbiciu w drodze do Iłowa k/Sochaczewa^{18/}. Większość żołnierzy Wielkopolskich Batalionów Obrony Narodowej dostała się do niewoli w dniach 18 – 19 września 1939 r.

Wielu ludzi poniosło śmierć, a wielu przeżyło trudy wojny, przechodząc okres niewoli i okupacji.

Chciałbym w tym miejscu zasygnalizować kilka problemów, z którymi warto się szerzej zapoznać.

Istotny jest zasięg terytorialny, z którego pochodzili żołnierze wchodzący w skład poszczególnych kompanii, gdyż bliskość granicy z Niemcami musiała mieć znaczący wpływ na przebieg zbiórek alarmowych i ich efektywność. Zbiórki alarmowe prowadzono na szczeblu kompanii i batalionu. Jest to bardzo istotne, gdyż jednym z głównych atutów tych jednostek miał być krótki okres zbierania się żołnierzy na szczeblu batalionu.

Warto poczynić starania w celu przygotowania spisu żołnierzy, którzy wchodzili w skład BON „Rawicz”. Historycy rzadko podejmują się tego wyzwania przedstawiając najczęściej tylko dowództwo jednostek, a nazwiska zwykłych szeregowych strzelców przedstawiają w kontekście strat poniesionych przez

ułanów. Szerzej: **L. Laskowski**, *Roman Abraham. Losy dowódcy*, Warszawa 1998; **Z. Mierzwiński**, *Generalowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990.

¹⁷ Tak było m.in. z batalionami podległym w pierwszej fazie obrony 14 DP na zachód od Poznania, np. Batalionem ON „Opalenica”. Szerzej patrz. **R. Kościański**, *Szlak bojowy kompanii ON „Grodzisk”*, „Grot. Zeszyty historyczne” nr 1–2001.

¹⁸ W przygotowaniu mapy.

PRZYCZYNKI

oddziały. Stąd potrzebne są informacje umożliwiające choć częściowe odtworzenie składu poszczególnych kompanii, gdyż pełnej jej poznanie jest już dziś niemal niemożliwe.

Należy spojrzeć na działalność batalionu „Rawicz” w szerszym kontekście, z uwzględnieniem pokładanych w nim nadziei i zadań Armii „Poznań”. Znamy tylko ich ofiarę, którą ponieśli podczas walk, a zaświadczył^{19/} o niej m.in. dowódca Wielkopolskiej Brygady Kawalerii gen. Roman Abraham.

Po zakończeniu Kampanii Wrześniowej losy żołnierzy potoczyły się bardzo różnie. Wśród tych, którzy dostali się do niewoli znaleźli się m.in.: kpt. Antoni Franciszek Hertmanowski, por. rez. Marian Lewicki, ppor. rez. Julian Dąbrowa (z kompanii „Rawicz”), ppor. rez. Stanisław Zajaczek (z kompanii „Krobia”), przebywali z obozie jenieckim w Murnau. W latach okupacji śmierć ponieśli m.in. kpt. Franciszek Czarny, sierż. Andrzej Rzeźnik, kpr. Łysikowski. Wielu powróciło do swych domów i długo czekało na to, by ich wkład w walkę z najeźdźcą hitlerowskim został doceniony.

Zadanie, które sobie wyznaczyłem będzie niezwykle trudne, gdyż minęły już 62 lata od tych wydarzeń i czas zatarł w ludzkiej pamięci szczegóły z tamtych wrześniowych dni.

Adres do korespondencji:

RAFAL KOŚCIAŃSKI

Stare Bojanowo

ul. Główna 8

64 - 030 Śmigiel

¹⁹ Np. gen. Roman Abraham uznał, iż dowódca 1 kompanii ON „Rawicz” „zasługuje na wyróżnienie za energiczne działanie i odwagę” cyt. za: **R. Abraham**, *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*, Warszawa 1969, s. 38.

Waldemar Handke

Zapísane ludzkie losy...

Mirosław Kopa, Aleksander Arkuszyński, Halina Kępińska-Bazylewicz, *Dzieje 25 pp Armii Krajowej. Geneza. Struktura. Działalność zbrojna. Zaplecze. Dramaty powojenne*, Łódź 2001, ss. 716, ilustr.,

To niesamowite wrażenie – wjeżdża się w las i nagle, wśród drzew leśnych, wyrasta sad, opuszczony, zarośnięty. Tylko dziczące, owocowe drzewa świadczą, że kiedyś było tu ludzkie siedlisko. To w takiej scenerii spotykają się co roku żołnierze 25 pułku piechoty Armii Krajowej. Spotykają się w Stefanowie – wsi, której nie ma. Wsi spalonej dwukrotnie – najpierw przez hitlerowców, w zemście za wspieranie przez ludność oddziałów partyzanckich: najpierw mjr. H. Dobrzańskiego „Hubala”, OP Kedywu IR AK Piotrków Trybunalski, a potem 25 pułku piechoty Armii Krajowej mjr. „Leśniaka”, a potem, już po wojnie, gdy ludność ogromnym wysiłkiem wieś odbudowała, przyszli komuniści i po raz drugi wieś zniszczyli. Dziś pozostało już niewielu żołnierzy 25 pułku AK... Ale trwają, zjeżdżają z różnych stron by być wśród swoich – żołnierzy podziemnego, leśnego wojska. Są z nimi również młodzi ludzie, dla których tradycja Armii Krajowej nie jest pustym frazesem, nie jest literą zapisaną tylko w historii. Dla nich to żywy wzorzec patriotyzmu. Są „Orlęta Armii Krajowej”. Jest z nimi najwyższy dziś stopniem żołnierz 25 pp AK – płk Kazimierz „Bończa” Załęski. Niestrudzony dowódca batalionu i przyjaciel swoich żołnierzy.

Rejon Piotrkowa Trybunalskiego ma długie tradycje walk niepodległościowych. Również w II wojnie światowej – to właśnie w tamtym rejonie pojawiał się „pierwszy Partyzant II wojny światowej” – mjr H. Dobrzański „Hubal”. A potem – potem była SZP, ZWZ i Armia Krajowa. A w niej 25 Pułk Piechoty Armii Krajowej. Długo musieli czekać żołnierze Inspektoratu Rejonowego

AK Piotrków Tryb., a potem 25 pp AK na zapisanie przez historyków szczegółów dotyczących ich walki.

Zbiorowa praca autorów: Mirosława Kopy ps. „Miron”, Aleksandra Arkuszyńskiego ps. „Maj”, „Śmiały” oraz Haliny Kępińskiej-Bazylewicz przybliży jeszcze jeden z oddziałów partyzanckiej armii podziemnej z okresu okupacji, a zwłaszcza okresu realizacji „Planu Burza”, który rozwinął się i działał na terenach Okręgu Łódzkiego (stąd nazwa pułku: 25 pp AK Ziemi Opoczyńsko-Piotrkowskiej). Zresztą to jedna z cech charakterystycznych podziemnej Armii Krajowej, która właśnie poprzez nawiązywanie do tradycji, numeracji i nazewnictwa przedwrześniowego Wojska Polskiego, podkreślała ciągłość sił zbrojnych Rzeczypospolitej walczącej od 1 września 1939 r. To z planów opracowywanych w KG ZWZ-AK wynikała konieczność tworzenia, tam gdzie to możliwe, szkieletowych załóżków partyzanckich, przyszłych oddziałów odtworzonego suwerennego Wojska Polskiego w kraju. A gdzież jak nie na terenach położonych u stóp Gór Świętokrzyskich, pełnych tradycji polskich ruchów powstańczych 1863 roku, gdzie warunki geograficzne są tak sprzyjające, miała się najsilniej ukazać moc niepodległościowych dążeń Polaków?

Co prawda, część terenów, które stały się obszarem działania 25 pp AK, znajdowała się już w okręgu łódzkim, a więc w strukturze, której większość znajdowała się na terenach wcielonych do Rzeszy. Ten zbiorowy wysiłek żołnierzy Armii Krajowej przedstawiony został w obszernej monografii, doskonale udokumentowanej, tak pod względem dokumentalnym jak i fotograficznym.

Oczywiście jak zawsze, gdy przychodzi zmagać się z materiałą historyczną, zwłaszcza gdy dzieje się to kilkadziesiąt lat po opisywanych wydarzeniach, a jednocześnie autorzy opracowania to uczestnicy tamtych wydarzeń, to zdarzyć się muszą pomyłki czy też niejasności. Tym bardziej, gdy nie zawsze można oprzeć się na dokumentach pisanych, a źródłem, bodaj jedynym jest relacja uczestników tamtych wydarzeń.

Obraz wyłaniający się z tej monografii – to pełen dramatyzmu czas budowania struktur konspiracyjnych Inspektoratów terenowych Armii Krajowej, które zgodnie z planem

powstania powszechnego miały odtwarzać oddziały Wojska Polskiego. Okręg Łódzki AK był w tej szczególnej sytuacji, że większość jego obszaru znajdowała się na terenie „Wartheland” (a więc ziemiach wcielonych do III Rzeszy). Tylko Inspektorat Rejonowy ZWZ-AK w Piotrkowie Trybunalskim znajdował się w GG. To powodowało określone konsekwencje organizacyjne i możliwości działania konspiracji. Dlatego też, słusznie Autorzy monografii 25 pp AK rozpoczynają od struktury Kedywu IR AK Piotrków Tryb. – jako zaczątku późniejszego partyzanckiego pułku. To przecież właśnie Kedyw przygotował bazę dla partyzanckiej Armii – bazę tak w znaczeniu materialnym jak i kadrowym.

W historii tworzenia struktur dywersji w Inspektoracie Rejonowym Piotrków Tryb. nie można przecenić roli jaką odegrał kpt. Adam Trybus ps. „Gaj” – cichociemny, dowódca Kedywu Okręgu Łódzkiego AK. To z jego inicjatywy komendę nad Kedywem w IR Piotrków objął Wacław Moraczewski ps. „Morus”, który później w czasie „Burzy” dowodził będzie I baonem 25 pp AK. Dowódcą pułku został syn tej ziemi – mjr R. Majewski ps. „Roman”, „Leśniak”, który dowodził pułkiem w trakcie jego walk (pułk stoczył ponad 30 potyczek i bitew z hitlerowcami).

Losy żołnierzy 25 pp AK są podobne do losów wielu żołnierzy konspiracji niepodległościowej – tak w trakcie trwania wojny, a także po jej zakończeniu. To los charakterystyczny – śmierć, więzienie, szykany. Jakże wiele musieli przejść żołnierze Armii Krajowej, w tym i żołnierze 25 pp AK aby dziś móc z dumą okazywać swą przynależność do tej jedynej w swoim rodzaju ochotniczej, podziemnej, wielkiej Armii Niepodległej Rzeczypospolitej. Ten portret zbiorowy żołnierzy 25 Pułku Piechoty Armii Krajowej był bardzo potrzebny – tak jak potrzebne są dalsze prace nad kolejnymi monografiami oddziałów Armii Krajowej i innych niepodległościowych organizacji walczących o suwerenną i wolną Rzeczpospolitą. Tutaj jeszcze jedna uwaga, warto zauważyć w szeregach Armii Krajowej – choćby na przykładzie 25 pp AK obcokrajowców walczących z wrogiem razem z Polakami – są więc Anglicy (jak plut. James Flaming ps. „Jim”), Czesi (jak Jordan Fizer ps. „Sowa”), Węgrzy (jak Istvan Garami ps. „Hungar”), był Belg (A.G. Declercq ps. „Toni”) i rzecz charakterystyczna – jest wielu

Rosjan, po których w pamięci żołnierzy 25 pp AK pozostały często tylko pseudonimy – naliczyłem tych pseudonimów bez nazwisk – ponad sześćdziesiąt... Udział cudzoziemców w polskim niepodległościowym ruchu oporu czeka na swojego historyka. Może warto, aby tematem udziału Rosjan (i obywateli sowieckich innych narodowości) w Armii Krajowej i innych formacjach niepodległościowych zainteresować rosyjski „Memoriał”...

Książka jest doskonale opracowana pod względem dokumentalnym. Autorzy zgromadzili bardzo pokaźny materiał, pozwalający na pogłębione studia, nie tylko nad losami poszczególnych żołnierzy, ale także nad strukturą i organizacją dużej jednostki bojowej Armii Krajowej. Warto do książki sięgnąć – to nie tylko zapis faktograficzny, to żywi ludzie stają by zaświadczyć...

Mirosław Kopa, Aleksander Arkuszyński, Halina Kępińska-Bazylewicz

DZIEJE 25pp ARMII KRAJOWEJ



GENEZA

STRUKTURA

DZIAŁALNOŚĆ
ZBROJNA

ZAPLECZE

DRAMATY
POWOJENNE

BIBLIOTEKA

Książki:

Dar p. prof. dr hab. B. Polaka – Koszalin

1. *Rola Wielkopolski w odbudowie państwa polskiego 1918-1919. IX Ogólnopolskie Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego. Kościan 9.XII.1988, Koszalin 1989;*
2. **B. Polak**, *Dowódcy Wojska Wielkopolskiego 1919*, Koszalin 1989, ss. 96;
3. **B. Polak**, *Udział ludności cywilnej w obronie Wielkopolski 1939*, Koszalin 1989, ss. 207, tab. VI;
4. **B. Polak**, *Wojsko Wielkopolskie 1918-1920*, Koszalin 1990, ss. 387;
5. **B. Polak**, *Walka o polską granicę zachodnią 1918-1921. Wybór źródeł*, Koszalin 1993, ss.155, ilustr.;
6. **B. Polak**, *Walka o polską granicę wschodnią 1918-1921. Wybór źródeł*, Koszalin 1993, ss. 86, tabl. VI;
7. **B. Polak**, *Dowódcy Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, Koszalin 1989;
8. *Barwa i broń sił zbrojnych Wielkopolski w latach 1919-1920*, Koszalin 1988;
9. *Kawalerowie Virtuti Militari (1792-1945). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej Koszalin 10.06.1992*, Koszalin 1993;
10. *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Słownik biograficzny, T. II (1914-1921), cz. I (zeszyt próbny)*, Koszalin 1991;
11. *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Słownik biograficzny, T. II (1914-1921), cz. 2*, Koszalin 1993;
12. *Koncepcje gospodarcze Eugeniusza Kwiatkowskiego 1888-1974, Konferencja Naukowa, T. I*, Koszalin 2000;
13. *Z dziejów polskich formacji granicznych 1918-1939, Studia i materiały, T. I*, Koszalin 1998;
14. *Prawdy i fikcje Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Materiały z VII Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego Kościan 25.IV.1986*, Koszalin 1987;
15. **B. Polak**, *General Stanisław Taczak 1874-1960*, wyd. II poszerz., Koszalin 1998;
16. **J. Bartoszewski, B. Polak**, *Archiwum Politechniki Koszalińskiej*, Koszalin 1999;
17. **B. Polak**, *Front Południowo-Zachodni. Grupa „Leszno” Powstania Wielkopolskiego*, Kościan 1971;
18. **J. Ślaski**, *Skrobów. Dzieje obozu NKWD dla żołnierzy AK 1944-1945*, Warszawa 1990;
19. **Lopianowski N.**, *Rozmowy z NKWD 1940-1941*, Warszawa 1990;
20. *Bitwy Września 1939 roku. Materiały z VI Seminarium historyków polskich działań obronnych 1939 r., Koszalin 10-11.XI.1989 r., Cz. 1. W obronie Kresów Wschodnich*, wyd. II, Koszalin 1996;
21. **B. Polak**, *Front przeciwniemiecki 1919 r., Wybór dokumentów wojskowych*, Koszalin 1990;

NABYTKI INSTYTUTU

22. *Bitwy Września 1939 roku. Materiały z VI Seminarium historyków polskich działań obronnych 1939 r., Koszalin 10-11.XI.1989 r., Cz. 2. Dowódcy września*, Koszalin 1993;
23. *Wojsko Wielkopolskie 1919 r. cz. 1 Rozwój organizacyjny i zjednoczenie z Wojskiem Polskim (marzec-listopad 1919 r.). Wybór dokumentów wojskowych*, Koszalin 1985;
24. *Czyn zbrojny Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Materiały z V ogólnopolskiego seminarium historyków Powstania Wielkopolskiego, Kościan 3.IV.1984*, Koszalin 1984;
25. *Bitwa o Monte Cassino 1944. Geneza – przebieg – opinie, I Konferencja Naukowa. Koszalin, 11.12.2000r*, Koszalin 2000;

26. **Wł. Dobrowolski**, *Oni, walczyli o Polskę, Ukrainę, ... i Europę*, Gdańsk 2001, Związek Solidarności Polskich Kombatantów, ss. 36, map 1, [dar p. **Wł. Dobrowolskiego – Gdańsk**];
27. *Patriotyzm polski jaki jest? Jaki winien być?*, Warszawa 2001, SZŻAK, OW „Rytm”, ss. 173;
28. **T. Katafiasz**, *Wybitni instruktorzy i działacze harcerscy z lat 1911-1939 – współtwórcy Niepodległej Rzeczypospolitej*, Słupsk 2001, Zw. Legionistów Polskich, ZHP, ss. 39, nlb. 1, [dar p. **dr T. Katafiasza – Słupsk**];
29. **T. Jurga**, *Bzura 1939*, Warszawa 1984, Wydawn. MON, ss. 166, ilustr., (seria: Historyczne bitwy), [dar p. **K. Handke – Leszno**];
30. **Chmielarz A., Kunert A.K.**, *Spiska 14. Aresztowanie generała „Grota” – Stefana Roweckiego*, Warszawa 1983, PIW, ss.265, nlb. 2, ilustr.; [dar p. **A. Woźnego – Opole**];

Czasopisma:

1. **Prace Instytutu Nauk Społecznych, WSIInż. Koszalin:**
- nr 3 (1983), nr 4 (1984), nr 5 (1985), nr 6 cz. I i II (1986), nr 7 (1988), nr 9 (1995) [dar p. **prof. B. Polaka – Koszalin**];
2. **Zeszyty Naukowe Instytutu Zarządzania i Marketingu, Politechnika Koszalińska, Koszalin:**
- nr 4 (1998), [dar p. **prof. B. Polaka – Koszalin**];
3. **Życie i Myśl**, miesięcznik, PAX, Poznań:
R. 1988, nr 11(listopad), [dar p. **prof. B. Polaka – Koszalin**];
4. **Koszalińskie Studia i Materiały**, kwartalnik, KON-B, Koszalin:
- nr 2 (42) 1985, [dar p. **prof. B. Polaka – Koszalin**];
5. **Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej**, Koszalin:
- nr 2 (1998) Wyd. specjalne, [dar p. **prof. B. Polaka – Koszalin**];
6. **Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej**, miesięcznik, Warszawa, IPN:
- R. 2001 nr 8, 9, [dar **IPN O/Poznań**];
7. **Biuletyn Informacyjny SZŻAK – Okręg Wielkopolska**, kwartalnik, Poznań:
- R. 2001 nr 3 (46) [dar **SZŻAK O/Wielkopolska**];
8. **Głos Leszczyński**, dziennik, Leszno:
- R. 1938 nr 286;

9. **Ilustrowany Kurjer Zachodni**, Leszno:
- R. 1936 nr 75;
10. **Nowa Elita**, miesięcznik LSDN,
- R. 2001 nr 14 (IX), nr 15 (X), [dar Redakcji];
11. Reprinty czasopism polskojęzycznych z okresu II wojny światowej – z lat 1939-1945, (130 egz. 59 tytułów);

ARCHIWUM

Dz. I. KARTOGRAFIA

1. Mapa 1:100 000 terenów okolic Głogowa (pas 42 słup 22) wydana przez Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa 1933, [nazwy zmienione w 1939 na podst. mapy niemieckiej 1:100 000 z r. 1937], [dar p. K. Handke – Leszno];
2. Karte des Deutschen Reiches, Koenigreich Preussen, (data wydania: 1895), [dar p. K. Handke – Leszno];

Dz. II. DOKUMENTY

1. Legitymacja członkowska nr 731 – Ognisko Podoficerów Zawodowych Garnizonu Wilno, Antoni Orlicki, tyt. ogn., 3 pac, data: 26.01.1932;
2. Legitymacja nr 445 za odniesione rany w obronie Polski, Dowództwo 3 DP Leg., Henryk Wiśniewski, plutonowy, I/9 p.p. Leg., data: 28.01.1921;
3. Zaświadczenie wojskowe nr 189/33, Alfons Barberski, data: 22.05.1933;
4. Dokumenty G. Galeckiej
 - Ausweis, Gabriela Galecki, data: 11.03.1944;
 - Aufforderung nr 508157;
 - Ausweis – Dowód osobisty, Galecki Ignatz, data: VII.1944;
 - Meldekarte: Ignacy Galecki;
5. Arbeitskarte polnischer Arbeitskraefte, Stanisław Kotlicki, data: 31.05.1944;
6. Legitymacja osobista nr 247, Antoni Opaska, plut. 7 psk, data: 8.07.1938;
7. Kalendarzyk – notatnik na rok 1942, pieczęcie: „Polska YMCA Biblioteka Jeńca Polskiego, Rok 1940/42”, „Stalag II E, 8, Geprueft”;
8. Książeczka wojskowa nr 7909, Feliks Praczyk, 17 p.uł. wlkp, data: 7.V.1926;
9. Karta mobilizacyjna nr 225, Bronisław Wróbel, szer. 58 pp,
10. Legitymacja odznaki pamiątkowej 70 pp (12 p. strz. wlkp) nr 2247, Karol Szabel, data: 27.IV.1938 Pleszew;
11. Legitymacja członkowska Związku Inwalidów Wojennych na rok 1929, Koło Krobia, Ignacy Fórmanowski;
12. Legitymacja osobista nr 1888, Ochotnika Wojska Polskiego – uczestnika walk o Niepodległość Państwa Polskiego w latach 1914-1921, Przewoźny Walenty jest członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, data: 23.XI.1938;
13. Legitymacja osobista nr 3548, I Baon Saperów Wlkp, Pendowski Kazimierz, kapelmistrz, data: nieczyt.;
14. Pozwolenie nr 2465 na prowadzenie wszelkich pojazdów mechanicznych z wyjątkiem motocykli, Pośpiech Stanisław, data: 25.VIII.1934,

NABYTKI INSTYTUTU

15. Legitymacja osobista nr 60, Schwartz Teodor, kpr. pchor., 57 ppWlkp, data: 30.09.1936;
16. Karta mobilizacyjna nr 62, Józef Węclewski, kpr. rez., 68 pp Września, data: 20.04.1938;
17. Legitymacja członka popierającego nr 1714767, LOPP;
18. Legitymacja Krzyża Armii Krajowej nr 10249, Zgarda Roman „Wicher I”, 27 Wołyńska DP AK, data: 1.01.1972;
19. Legitymacja nr 2854 Krzyża Kampanii Wrześniowej 1939 r., por. Grellus Marian, data: Londyn, 15.08.1985;
20. Legitymacja Brązowego Krzyża Zasługi z Mieczami, 1 Dyw. Panc. nr 1515, Alojzy Andrzejewski, wchm, 10 P.S.K., data: 11.02.1946;
21. Legitymacja Towarzystwa Szkocko-Polskiego nr 3136, Alojzy Andrzejewski, data: 13.I.1944;
22. Legitymacja nr 1575/46 o odznaczeniu Medalem Wojska po raz 1-szy, Alojzy Andrzejewski, wchm, 10 P.S.K., data: 17.09.1946;
23. Książeczka żołdu nr K.O. 8429, nr ewid. 347/III, Antoni Szłapka, data: 1.09.1943 – 21.09.1946;
24. British Military Identity Document, no V 37274, Konwiński Władysław, 2lieutenant, Polish Forces, data: 5.01.1946;
25. Legitymacja Odznaki Pamiątkowej 2 Korpusu nr 006501, Konwiński Władysław, ppor., Kwatera Gł. 5 K.D.P., data: 22.IV.1947;
26. Officer's Validity Card R.A.O.C. nr 128410, Konwiński Władysław;
27. Zaświadczenie nr 468 1 P.Uł. Krechowieckich im. płk Bolesława Mościckiego, uprawniające do noszenia : Gwiazdy za wojnę 1939-1945, Gwiazdy Italii, Paweł Pawelczyk, st. uł., data: 1945;
28. Identification no 13119 Seamen's Hospital Royal Albert Docks, John Handke;
29. Legitymacja nr 14977 Pamiątkowej Odznaki 3 Dywizji Strzelców Karpackich, Stefan Lisek, bomb., data: 19.VII.1945,
30. Legitymacja Odznaki Grunwaldzkiej nr 185311, Jan Kurcewicz, szer., data: 26.II.1947;
31. Legitymacja Odznaki Grunwaldzkiej nr 217144, Bronisław Handke, sierż., data: 24 maja 1948;
32. Legitymacja Odznaki Grunwaldzkiej nr 145252, Czesław Antczak, kpr. rez., data: 15 marca 1947;
33. Legitymacja Medalu za Warszawę 1939-1945, nr 015228, Czesław Antczak, kpr. rez., data: 21.VII.1947;

Dz. III. FOTOGRAFIE

1. fotografia rodzinna NN por. 55 p.p.p., dat.: brak, Zakł. Fotogr. T. Semrau – Leszno; [dar];
2. Fotografie z wizyty Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza w 1 Dywizji Pancerniej, dat.: brak, STAR PHOTOS, Perth; (3 fot.);
3. Żołnierze 5 Kresowej DP na ulicach Rzymu, dat.: Rzym 1946;
4. Fotografia żołnierzy 5 Kresowej DP[pierwszy z lewej Antoni Szłapka], dat.: brak, wyk.: Foto-Studio, Roma;

NABYTKI INSTYTUTU

5. Fotografia – zbiórka pododdziału PSZ, dat.: brak, wyk.: ?;
6. Żołnierze 5 Kresowej DP pod piramidami, dat.: brak, wyk.: ?;
7. Fotografia st. strz. Antoniego Szłapki w mundurze PSZ, dat.: brak, wyk.: ?;
8. Grupa żołnierzy PSZ na tle kopuły bazyliki Św. Piotra w Rzymie, dat.: 1944, wyk.: ?; [wśród żołnierzy S. Lisek];
9. Msza św. Wśród żołnierzy PSZ., dat.: brak, wyk.: ?;
10. Fotografia sierż. Pawła Waltera w mundurze PSZ – 1 DPanc., dat.: Niemcy 15.06.1946, wyk.: ?;
11. St. strz. A. Szłapka w samochodzie, dat.: brak, wyk.: ?;
12. Wizyta Naczelnego Wodza i JKM Jerzego w 14 pułku ułanów Jazłowieckich, dat.: 1941, wyk.: brak;
13. Samolot polski na lotnisku i żołnierz PSK, dat.: Anglia 1943, wyk.: brak;
14. Samolot bombowy na lotnisku, dat.: brak, wyk.: ?;
15. Trzech żołnierzy PSZ (w środku st. strz. A. Szłapka), dat.: brak, wyk.:?;
16. St. strz. A. Szłapka przy Jeepie, dat.: brak, wyk.: ?;
17. Żołnierze PSZ w Palestynie, dat.: brak, wyk.: ?;
18. Grupa żołnierzy PSZ w Port Said, dat.: brak, wyk.: ?;
19. Grupa żołnierzy PSZ w Wenecji na pl. Św. Marka, dat.: brak, wyk.: ?;
20. Grupa żołnierzy polskich w obozie P.K.P.R. w Hursley, dat.: 15.III.1947, wyk.:?;

KONKURS 5 PYTAŃ

Prawidłowe odpowiedzi 7 edycji konkursu

z nr 11/2001 r. „GROTA”

1. Pułkownik Stefan Rowecki w czasie od listopada 1935 roku do sierpnia 1938 roku dowodził Brygadą KOP Podole w Czortkowie.
2. Pułkownik Stefan Rowecki w czasie od sierpnia 1938 roku do czerwca 1939 roku był dowódcą piechoty dywizyjnej (zastępcą dowódcy dywizji) 2 DP Legionowej w Kielcach.
3. W czasie okupacji pułkownik Stefan Rowecki otrzymał awanse generalskie: w maju 1940 roku – na generała brygady, w styczniu 1944 roku na generała dywizji.
4. Będąc dowódcą 55 pp w Lesznie pod jego redakcją ukazały się dwa podręczniki: „Cykl pytań i odpowiedzi dla absolwentów szkół podoficerskich” – 1932 r., i „Podręcznik dla szkół podoficerskich piechoty” – 1933 r.
5. Po ukończeniu pierwszego kursu doszkolenia oficerów Sztabu Generalnego podpułkownik Stefan Rowecki w latach 1922 – 1926 pracował w Instytucie Naukowo – Wydawniczym w Warszawie.

12 edycja konkursu:

1. Jeszcze w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku w Warszawie utworzona została z rozkazu marszałka Edwarda Rydza – Śmigłego organizacja konspiracyjna, której pułkownik Stefan Rowecki był szefem sztabu. Proszę podać jej pełną nazwę.
2. Kto był pierwszym komendantem ZWZ i w jakich latach .
3. Proszę podać dokładną datę wybuchu powstania w Getcie Warszawskim.
4. Kiedy ukazał się ostatni rozkaz dowódcy AK generała Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”, adresowany do swoich żołnierzy.
5. Proszę podać nazwiska kolejnych komendantów – dowódców ZWZ AK.

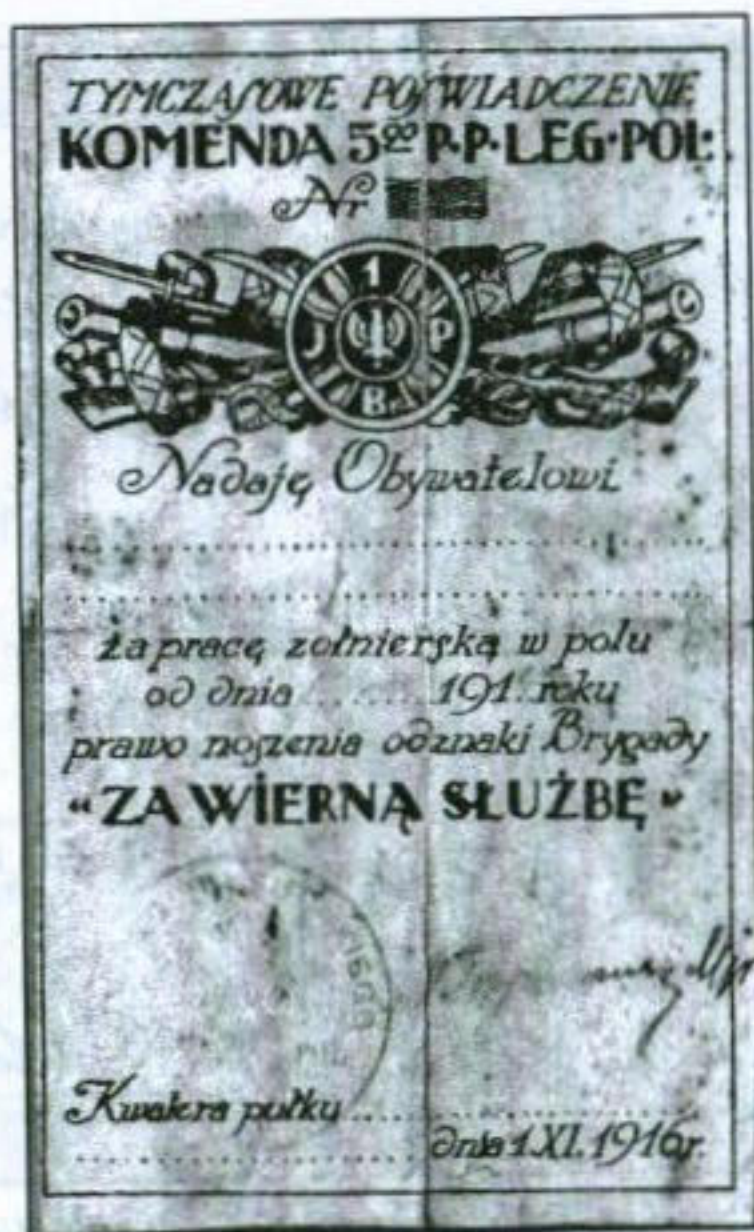
Odpowiedzi prosimy przysyłać na adres:

Redakcja „GROTA”, 64-100 Leszno, ul. Dąbrowskiego 5
(z dopiskiem na kopercie: „Konkurs 5 pytań”).

Legitymacje S. Roweckiego

Pamiętki po gen. „Grocie”, zwłaszcza te z wcześniejszego okresu jego działalności przypadły w zawierusze II wojny światowej. Dlatego tak istotne jest chronienie tego co pozostało. W zbiorach Instytutu, w kolekcji p. Ireny Roweckiej-Mielczarskiej znajdują się interesujące pamiętki po gen. S. Roweckim, z okresu jego służby w Legionach Polskich (5 pp Legionów „Zuchowaty”) oraz w Wojsku Polskim II Rzeczypospolitej (1918-1939).

Są wśród nich legitymacje i dyplomy odznak pamiątkowych z czasów Legionów („Za dwuletnią służbę w polu” – odznakę 5 pp, odznaki Brygady „Za wierną służbę”) jednostek WP – pułków (m.in. 5 pp Leg., 58 pp (4 p.Strz.Wlkp., 14 pap Wlkp, 7 pac), odznaki Korpusu Ochrony Pogranicza. W zbiorach znajduje się legitymacja nr 30 Biura Ścisłej Rady Wojennej z 1921 r. Rarytasem jest zaświadczenie upoważniające ppłk dypl. S. Roweckiego do noszenia „Krzyża Waleczności” Armji Gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza (Armji Ochotniczej Sprzymierzonej).



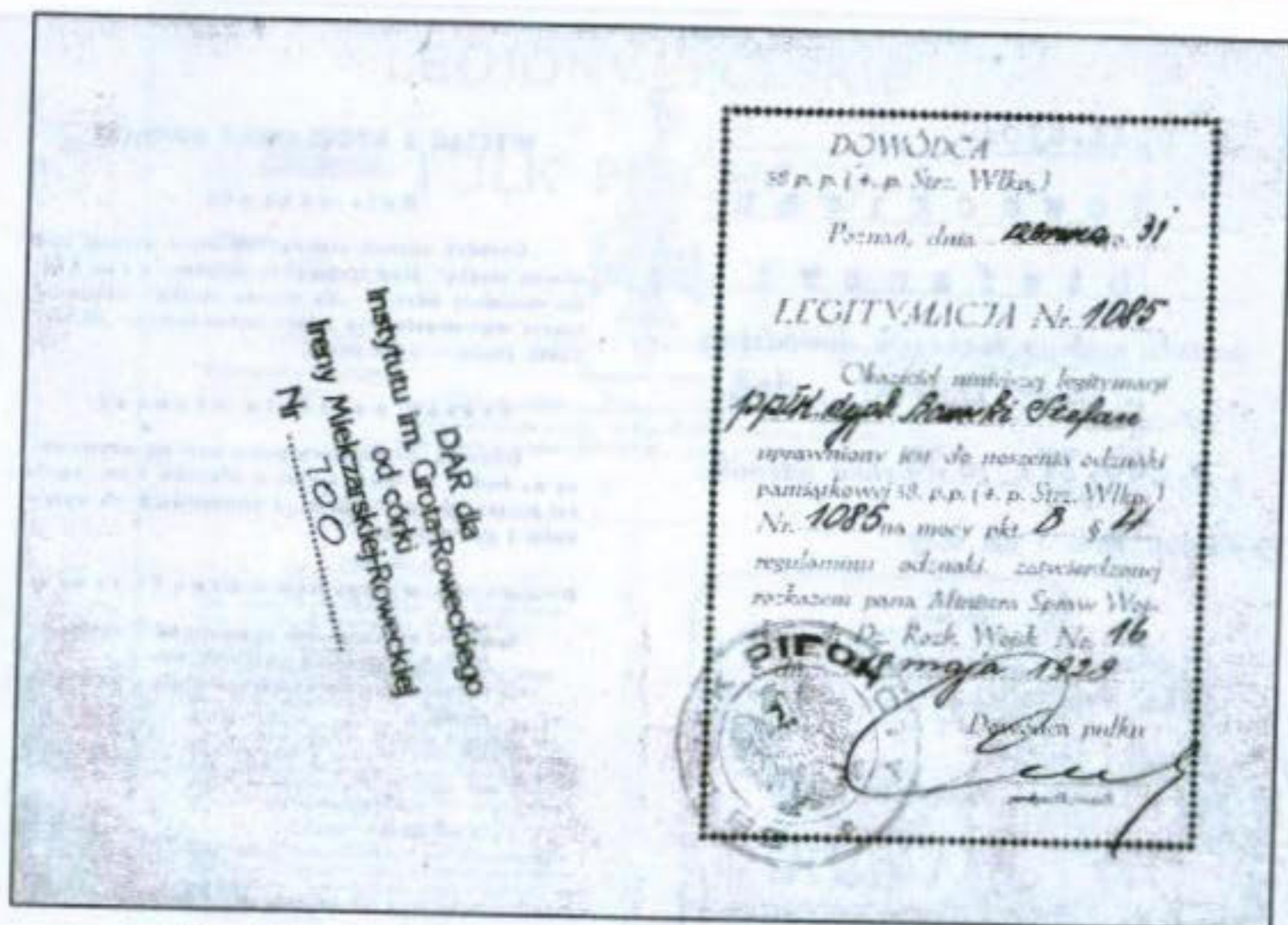
Fot. 16. Tymczasowe poświadczenie Komendy 5 pp Leg. Pol. z 1.XI.1916 r.



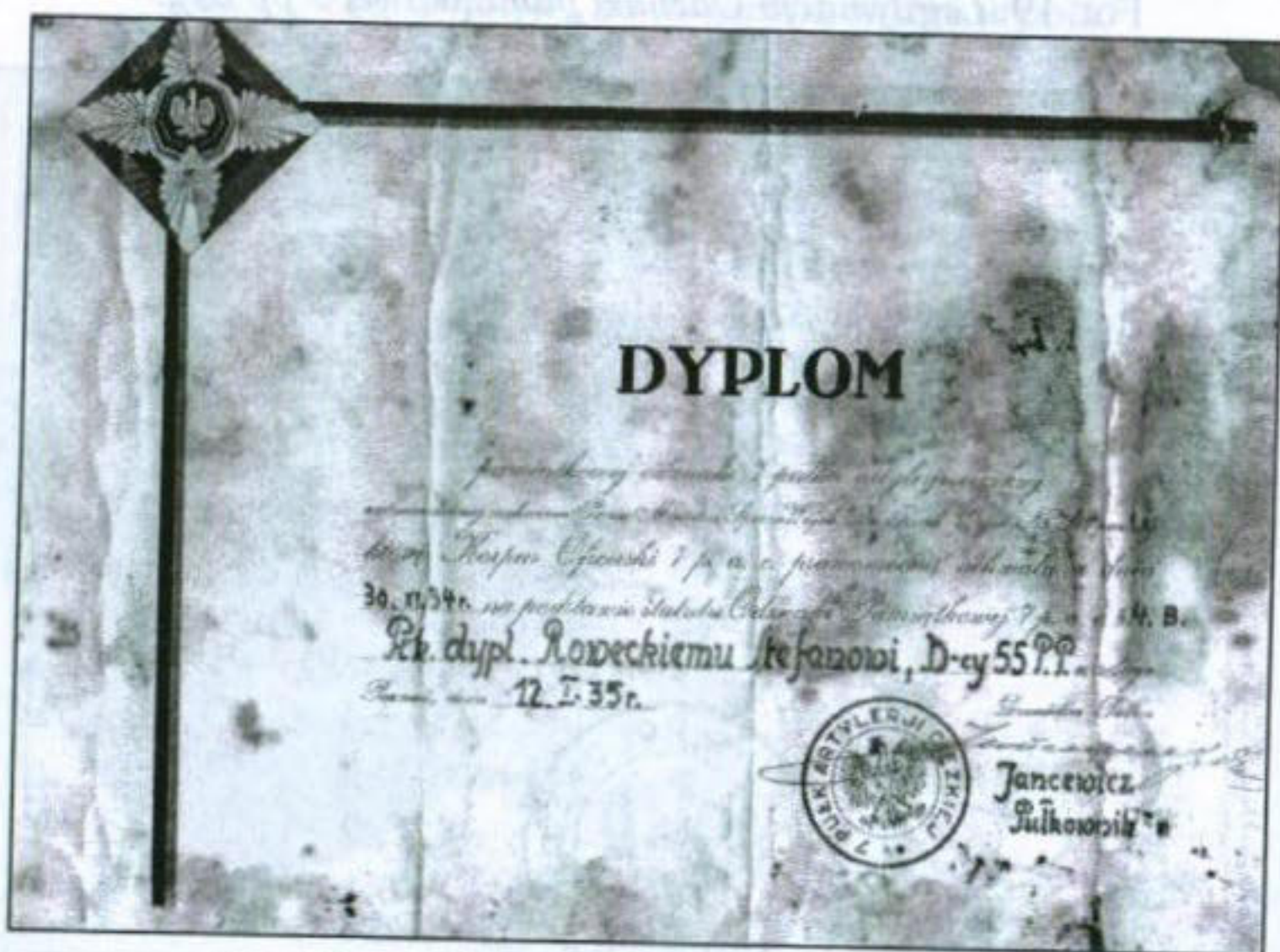
Fot. 19. Legitymacja Odznaki pamiątkowej 5 pp Leg.



Fot. 20. Legitymacja odznaki pamiątkowej 14 pap Wlkp.



Fot. 21. Legitymacja odznaki pamiątkowej 58 pp.



Fot. 22. Dyplom pamiątkowej odznaki 7 pac.

ARCHIWUM INSTYTUTU

MINISTERSTWO SPRAW WNETRZNYCH
KORPUS OCHRONY POGRANICZA
(formacji K. O. P.)

Nr. 3390

Płk dypl.

ROWECKI Stefan Paweł

na podstawie rozkazu Nr. 45/37... jest uprawniony (a) do noszenia odznaki Korpusu Ochrony Pogranicza.

M. P. Warszawa

data 11 listopada 1937r.

DOWÓDCA KORPUSU

[Podpis]
Kruszewski
gen. bryg.

WYCIĄG Z REGULAMINU ODZNAKI.

Opis odznaki (§ 11).

Odznaka, owalna, długość 4,5 cm., szerokość 3,3 cm., alterowa grubości 2 1/2 mm., okrydowana o częściach emalowanych zakładana na drucik. Odznaka ta przedstawia orła (godło państwa) ściśle według ustawy), który w pazurach trzyma gałąź laurową; gałąź ta tworzą wieńiec, którego górna część jest spleta małym wieńcem okrągłym, o polu pokrytym emalią granatową. Na polu małego wieńca napis „K. O. P.”. Dolna część wieńca laurowego jest związana wstążką, ułożoną pod orłem w formie łuku. Na wstążce tej napis „Za służbę graniczną”. Poza środkiem orła widnieje słup graniczny emalowany emalią białą i czerwoną. Na słupie tabliczka metalowa o treści wypukłej. Słup graniczny w rysunku odpowiada rzeczywistemu słupowi granicznemu R. P. Od ogona orła poza orłem i słupem granicznym rozłożone są symetrycznie w górę polerowane pióreczki w ilości 10, o sylwetce ostrych łątów i przekroju trójkąta.

Może być noszona również odznaka bez nakładanych części emalowanych.

Sposób noszenia odznaki (§ 14).

Odznakę nosi się na lewej pierś — (oficerowie 4 cm, poniżej guzika kieszeni górnej, podoficerowie i szeregowcy na wysokości 5-go guzika kurtki, licząc od góry).

Noszenie odznaki na wstążce jest niedopuszczalne.

Obowiązek meldowania o wszystkich, którzy utracili prawo do noszenia odznaki (§ 12).

Wszyscy, którym nadano odznaki mają obowiązek meldowania (zawiadomienia) Dowódcy Korpusu, o tych wszystkich, którzy w szkodliwym celu utracili prawo do noszenia odznaki. Meldunek taki musi być szczególnie usystematyzowany i zawierać konkretne fakty.

Fot. 23. Legitymacja odznaki KOP

GEN. REZ.
ST. BULAK-BALACHOWICZ
B. DOWÓDCA
ARMII OCHOTNICZEJ SPRZYMIERZONEJ

Warszawa, dnia 14 MARCA 1937 r.

L. 2946

Pan **ROWECKI STEFAN**, dypl. podpułk.
Dowódca 55. pułku Piechoty w Lesznie
upoważniony jest do noszenia KRZYŻA WALECZNOŚCI za
Nr. 2946 ARMII GENERALA STANISŁAWA BULAK-BALACHOWICZA.

Zaświadczenie niniejsze zamienione będzie na Dyplom Kapituły KRZYŻA WALECZNOŚCI.

[Podpis]
Sekretarz Kapituły
ppłk. Jerzy Ostrowski

[Podpis]
St. Bulak-Balachowicz, Gen. Rez.
Dowódca Armii Ochotniczej Sprzymierzonej

Fot. 24. Zaświadczenie „Krzyża Waleczności” Armii Ochotniczej Sprzymierzonej gen. St. Bulak-Balachowicza

AUTORZY „GROTA”

Piotr BAUER – dr nauk humanistycznych, znawca problematyki wojskowości polskiej XIX i XX w., autor kilkunastu prac i blisko 250 artykułów z historii wojskowości, m.in. współautor (wraz z prof. B. Polakiem) podstawowych prac z historii Armii „Poznań”, autor biografii gen. J. Dowbora-Muśnickiego, członek Instytutu, mieszka w Kościanie;

Andrzej BIENDARA – absolwent WSOWPL w Koszalinie, mjr rez., miłośnik barwy i broni, mieszka w Lesznie;

Mariola GŁUSZCZAK – doradca metodyczny ODN w Poznaniu, doktorantka ks. prof. dr hab. B. Ponizego, mieszka w Poznaniu;

Krzysztof HANDKE – redaktor naczelny „Grotą”, mjr rez., miłośnik barwy i broni oraz tradycji wojskowej, autor opracowań na temat tradycji leszczyńskiego garnizonu, mieszka w Lesznie;

Waldemar HANDKE – historyk, nauczyciel i dyrektor I Prywatnego L.O. im. T. Łopuszańskiego w Lesznie, zajmuje się historią najnowszej Polski i opozycją antykomunistyczną po II wojnie światowej, prezes Instytutu, mieszka w Lesznie;

Marek KĘDZIERSKI – kpt., oficer 69 pplot. w Lesznie, absolwent WSOWPL w Koszalinie (1980), miłośnik barwy i broni – w szczególności artylerii przeciwlotniczej, członek Instytutu, mieszka w Lesznie;

Rafał KOŚCIAŃSKI – historyk, absolwent UAM w Poznaniu, miłośnik dziejów oręża polskiego, archiwista w Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Poznaniu, mieszka w Starym Bojanowie;

Zdzisław KOŚCIAŃSKI – dr nauk humanistycznych, autor szeregu artykułów o tematyce powstańczej, kawaleryjskiej i regionalnej, publikuje m.in. w londyńskim „Przeglądzie Kawalerii i Broni Panczernej”, członek Instytutu, mieszka w Nowym Tomysłu;

Eugeniusz MATYJAS – prawnik, działacz polityczny i społeczny (w przeszłości szef Regionu „Solidarności” – internowany i więziony), miłośnik historii i tradycji wojskowej, Wiceprezes Instytutu, mieszka w Lesznie;

Bogusław POLAK – prof. dr hab., historyk wojskowości, autor b. wielu prac poświęconych historii oręża polskiego (m.in. Armii „Poznań”, Powstaniu Wielkopolskiemu i Wojsku Wielkopolskiemu, formacjom granicznym II Rzeczypospolitej itd), inicjator konferencji naukowych

AUTORZY „GROTA”

poświęconych zagadnieniom m.in. Powstania Wielkopolskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza, Bitwy pod Monte Cassino, biografistyce wojskowej itp., współtwórca i redaktor Słownika Biograficznego Kawalerów Orderu *Virtuti Militari*, członek Instytutu, mieszka w Koszalinie;

Grzegorz PRENTCZYŃSKI – lekarz medycyny, major rez., absolwent XXII kursu Wojskowej Akademii Medycznej im. gen. B. Szareckiego w Łodzi, mieszka w Lesznie;

Irena RADOŃ – bibliotekarz, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik Biblioteki 69 Leszczyńskiego pplot, członek redakcji „GROTA”, mieszka w Lesznie;

Irena ROWECKA-MIELCZARSKA – córka patrona Instytutu, gen. Stefana Roweckiego, autorka cenionych prac o swoim Ojcu, członek honorowy Instytutu, mieszka w Warszawie;

Romuald SZEREMIETIEW – dr hab. nauk wojskowych, polityk, w przeszłości więzień polityczny PRL-u, autor wielu publikacji o tematyce historycznej, mieszka w Warszawie;

Jarosław SZPINGIER – lekarz med., kpt., absolwent XXX kursu Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, asystent Akademii Medycznej we Wrocławiu, mieszka w Lesznie;

Eugeniusz ŚLIWIŃSKI – historyk, regionalista, autor publikacji historycznych (poświęconych tematyce regionalnej i wojskowej), pracownik PWSZ w Lesznie, dyrektor Muzeum Regionalnego w Kościanie, członek Zarządu Instytutu, mieszka w Lesznie;

LEMACAR

AUTORYZOWANY DEALER FIATA



- salon sprzedaży
 - korzystne kredyty
 - leasing
- autoryzowany serwis
 - blacharnia
 - lakiernia
- sklep i hurtownia części
- autokomis



Pakiety Ubezpieczeniowe **FIAT** *bezpieczenia*

lowe promocje - z FIAT-em to się opłaca!

ZAPRASZAMY!

eszo, ul. 17 Stycznia 117 tel. (65) 526-84-26; 526-8160
wicz, ul. Kamińskiego 23 tel. (65) 545-41-04, 545-34-92
Gostyń, ul. Helsztyńskiego 5 tel. (65) 572-67-78

☛ **Nr 7/2000**

▲ *Kresowa Brygada Kawalerii w bitwie nad Wartą i Widawką (1-5.IX.1939).* ▲ *Sztandary leszczyńskich pułków (cz. 1)* ▲ *Działania 1 Dyonu art. plot. samochodowego w A. „Kraków” we wrześniu 1939 r. (dokumenty);* ▲ *Pułk 6 Pancerny „Dzieci lwowskich” w bitwie o Piedimonte (dokumenty);* ▲ *plk T. Kurnatowski – dca 17 puł wlkp. 1936-1938;* ▲ *M. Żółtowski – zamordowany w Katyniu;* ▲ *stałe rubryki: Nabytki Instytutu, konkurs, recenzje;*

☛ **Nr 8/2001**

▲ *II Walne Zgromadzenie Członków Instytutu, Szlak bojowy kompanii Obrony Narodowej „Grodzisk”;* ▲ *Sztandary leszczyńskich pułków (Cz. 2);* ▲ *plk A. R. Fengler;* ▲ *Pułk 6 Pancerny „Dz. Lw.” W bitwie o Piedimonte (dokumenty – cz. 2);* ▲ *Gen. G. Paszkiewicz – dca 55 p.p.p. (1919-1923);* ▲ *Żelazna „Gwiazda Wytrwałości” – niezwykle odznaczenie S. Roweckiego;* ▲ *Powstanie Wielkopolskie a edukacja regionalna dzieci i młodzieży (problematyka wychowawcza);* ▲ *Stale rubryki: nabytki Instytutu, konkurs, recenzje, archiwum fotograficzne Instytutu;*

☛ **Nr 9/2001 [zeszyt specjalny]**

▲ *Numer wydany z okazji I Jeździeckiego Memoriału 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. króla Bolesława Chrobrego w Lesznie w maju 2001;*

☛ **Nr 10/2001**

▲ *Aktualności Instytutu;* ▲ *7 Dyon Artylerii Konnej Wielkopolskiej (cz. 1);* ▲ *Wielkopolska Brygada Kawalerii w bitwie nad Bzurą i w walkach o przejście do Warszawy;* ▲ *Sztandary leszczyńskich pułków (cz. 3);* ▲ *prof. dr hab. med. Plk T. Kucharski;* ▲ *Gen. dyw. prof. dr hab. med. Bolesław Szarecki;* ▲ *Jazda Jaworskiego (fragment wspomnień);* ▲ *Stale rubryki: nabytki Instytutu, konkurs, recenzje, archiwum fotograficzne Instytutu;*

☛ **Nr 11/2001**

▲ *7 Dywizjon Artylerii Konnej Wielkopolskiej (cz. 2);* ▲ *2 Morski Dyon Art. Plot. (Cz. 1);* ▲ *Sztandary leszczyńskich pułków (Cz. 4) – Sztandary 1 pułku Strzelców Wlkp – 55 P.p.p.;* ▲ *List S. Roweckiego „Z Lizbony”;* ▲ *Gen. K. Arciszewski – życie i dzieło;* ▲ *Stale rubryki: nabytki Instytutu, Konkurs, recenzje, archiwum fotograficzne Instytutu: Wręczenie sztandaru Pułkowi 6 Pancernemu „Dz. Lw.”;*



ODP

LESZNO